

PRZEŻYLIŚMY GROSS*ROSEN



9

Inhaft

GRO-R

18

Bd.2:Heft 5

TOM II
Zeszyt 5

PRZEŻYLIŚMY GROSS-ROSEN

Tom II Filie obozu koncentracyjnego
Gross-Rosen
Zeszyt 5 Komando Dyhernfurth II

Na prawach rękopisu

Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
Dzielnica Warszawa-Śródmieście - Koło Nr 1
ul. Wiejska 11. 00-480 Warszawa, tel. 296943
Komisja Historyczna Środowiska Gross-Rosen

Warszawa 1987

24. 23.03. 1988/17
INTERNATIONALER
SUCHDIENST
3548 AROlsen (Waldede)

Zespół Redakcyjny:

Zofia Doboszyńska, Witold Kulisiwicz - kierownik Redakcji,
Roman Olszyna, Andrzej Romanow, Feliks Sikora, Henryk Uchman -
sekretarz Redakcji

przy współpracy:

Tadeusza Berny /Wrocław/, Michała Czebłakowa, Haliny Dudowej,
Romana Gierka /Oborniki/, Jadwigi Gromackiej, Romana
Konarzewskiego /Poznań/, Stanisława Korby /Kielce/, Jana
Kosińskiego i Mieczysława Kwietnia /Lublin/, Stanisławy
Kozuchowskiej, Henryka Króla /Jelenia Góra/,
Stanisława Kuczewskiego, Alojzego Nowickiego /Inowrocław/,
Tadeusza Piórkowskiego, Bronisława Rudyka, Władysława Walczaka
/Kalisz/, Olgierda Schaefera - prezesa Klubu Grossroseniaków,
Bogdana Wierzejewskiego - prezesa Koła Nr 1 ZBoWiD,
Julii Wroczyńskiej

Projekt okładki:

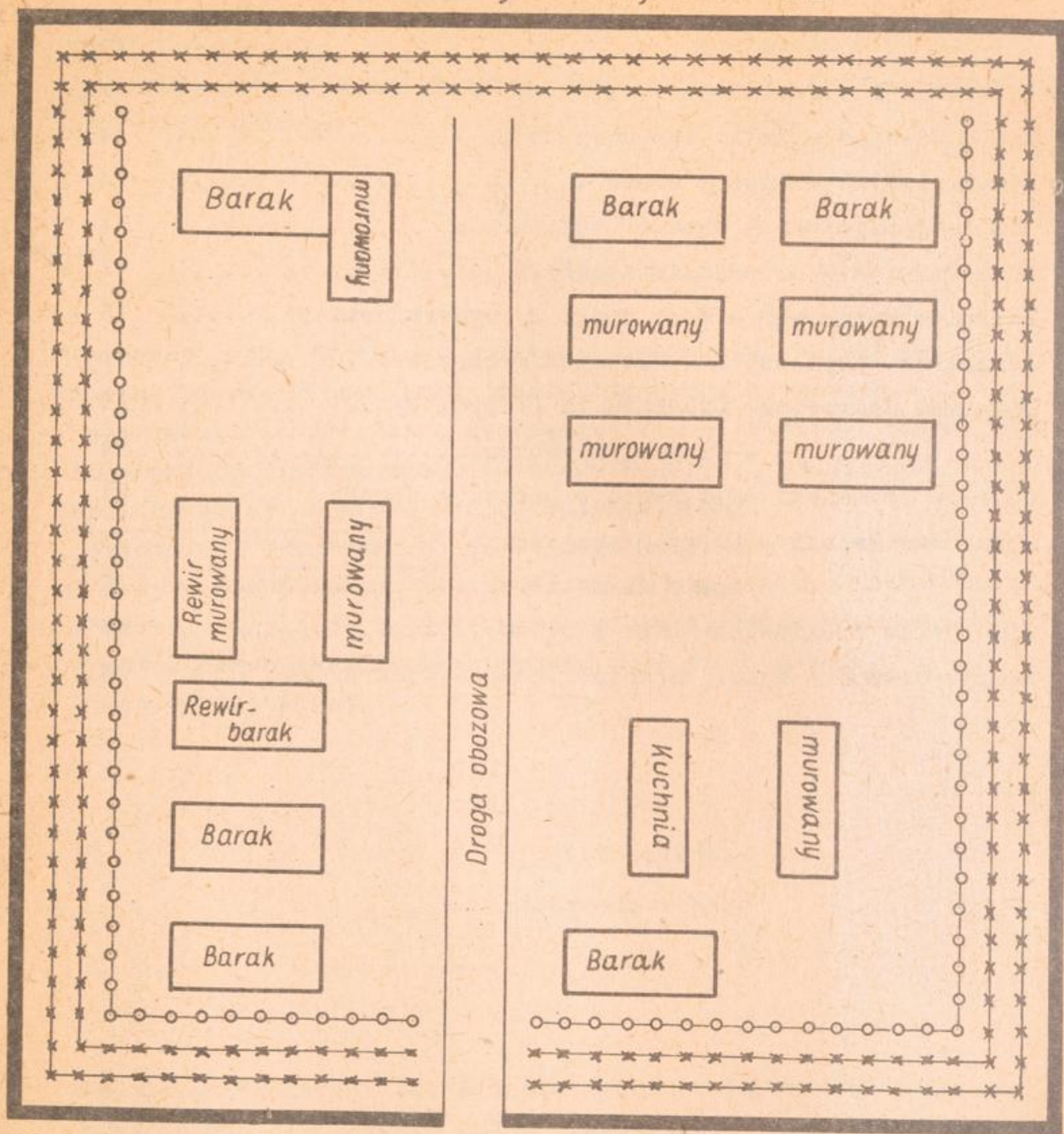
Włodzimierz Kern

Stanisław Kuczewski zmarł nagle w dniu 5 lipca 1987 roku
w Warszawie. Z głębokim żalem pożegnaliśmy naszego Kolegę,
ofiarnego działacza zespołu redakcyjnego, patriotę i prawego
człowieka.

SPIS TREŚCI

	str
-Od Redakcji	5
Roman Olszyna - Szkic zabudowy obozu	4
Edmund Pawlak - List z obozu	6
Roman Konarzewski - Zamiast wstępu	7
Adam Dzierwa - Ze wspomień więźnia	12
Zbigniew Mariański - Moja droga do Dyhernfurth II	15
Kazimierz Kisielewicz - Wspomienia obozowe.....	18
Bolesław Usarewicz- Dyhernfurth II obóz kaźni	21
- Plan filii obozu.....	24
Czesław Szymański -Refleksja z pobytu w obozie.....	25
Stanisław Rajski - Droga przez kaźnie	29
- szkic filii obozu.....	40
Mieczysław Liskiewicz- List z obozu.....	43
Henryk Uchman - Wykaz więźniów komanda Dyhernfurth II ..	44

Szkic zabudowy obozu Dyhernfurth II



SS

opracowany przez Romana Olszynę, po konsultacji
z grupą warszawską więźniów Dyhernfurth II
Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.1.16

OD REDAKCJI

Obozy koncentracyjne w Dyhernfurth, utworzone przez komendaturę obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, były pierwszymi w ramach dostarczania niemieckiemu przemysłowi niewolniczej siły roboczej spośród więźniów obozu Gross-Rosen.

Zarówno obóz Dyhernfurth I jak i Dyhernfurth II utworzono w 1943 roku. Więźniowie pierwszego obozu pracowali bezpośrednio w produkcji, natomiast drugiego przy rozbudowie zakładów, utrzymaniu i remontach zakładowych obiektów.

Podstawowa masa więźniów, licząca kilka tysięcy osób, umieszczona była w obozie Dyhernfurth II. Z niewolniczej pracy tych więźniów korzystały liczne niemieckie przedsiębiorstwa prowadzące roboty w zakładach chemicznych I.G. Farbenindustrie i produkujące w tym czasie gazy bojowe.

Nie sposób jest oddać w pełni warunków w jakich żyli i ginęli więźniowie tych obozów. Prymitywne warunki obozowe, głód, praca ponad siły, fizyczny i psychiczny terror pogarszało przebywanie więźniów w środowisku skażonym substancjami trującymi. Nie jest zatem przypadkiem, że obozy koncentracyjne Dyhernfurth są uznawane za najbardziej tragiczne dla więźniów ze względów na ich związek z zakładami chemicznymi. Otoczenie zakładów oraz obozów ścisłą izolacją i tajemnicą sprawiło, że dopiero po wojnie ujawniły się zbrodnicze fakty, związane z tymi obozami.

Przez cały okres istnienia tych obozów, żywi więźniowie odbywali drogę tylko w jednym kierunku: z Gross-Rosen do Dyhernfurth; jedynie bowiem zwłoki zmarłych i pomordowanych przewożono z obozów w Dyhernfurth do obozowego krematorium w Gross-Rosen. Zmiana nastąpiła dopiero w styczniu 1945 roku, kiedy zakłady znalazły się w bezpośrednim zagrożeniu ze strony atakującej Armii Czerwonej. Likwidacji uległy też oba obozy koncentracyjne, a żyjących jeszcze więźniów popędzono do obozu w Gross-Rosen. Był to marsz śmierci, pełen nieopisanego tragizmu. Do dziś nie ustalono ustalić ilu pociągnął on ofiar śmiertelnych tylko na drodze: Dyhernfurth - Gross-Rosen.

Zamieszczone w niniejszym opracowaniu relacje stanowią jedynie fragmentaryczny obraz w jakich żyli i ginęli więźniowie obozu Dyhernfurth II.

4.1.1944

Der Tag der Entlassung kann jetzt noch nicht angegeben werden. Besuche im Lager sind verboten. Anfragen sind zwecklos.

Auszug aus der Lagerordnung:

Jeder Häftling darf im Monat 2 Briefe oder Postkarten empfangen und absenden. Eingehende Briefe dürfen nicht mehr als 4 Seiten & 12 Zeilen enthalten und müssen übersichtlich und gut lesbar sein. Selbstbandagen sind nur durch Postanweisung zulässig, deren Abchnitt nur Vor-, Zuname, Geburtsort, Häftlingsnummer trägt, jedoch keine Briefmarken. Gek. Briefe und Bildereinschlüsse in Briefen sind verboten. Die Annahme von Postsendungen, die den gestellten Anforderungen nicht entsprechen, wird verweigert. Unübersichtliche, schlecht lesbare Briefe werden vernichtet. Im Lager kann alles gekauft werden. Nationalsozialistische Zeitungen sind zugelassen, müssen aber vom Häftling selbst im Konzentrationslager bestellt werden. Lebensmittelpakete dürfen zu jeder Zeit und in jeder Menge empfangen werden.

Der Lagerkommandant

Ich bin jetzt im Arbeitslager Dyhernfurth II

Lager Elfenheim / Dyhernfurth / a.G. Ab so-

fort dürft Ihr mir Lebensmittelpakete direkt

nach hier schicken, verboten sind Geld -n.

Briefeinschlüsse sowie alkoholische Getränke.

Meine Anschrift lautet:

Schreiben. *Edmund Pawlak, 30.10.1900-1900*

Vor- u. Zuname, Geb. Datum, Gr. Nr.

Arbeitslager Dyhernfurth II /

Lager Elfenheim

Dyhernfurth / a.G.

List z obozu Dyhernfurth II pisany do żony przez
Edmunda Pawlaka w dniu 4 stycznia 1944 roku. Nr obozowy
P-8050. Na uwagę zasługuje gotowa treść listu powielonego
przez Komendanturę obozu.

Nr archiwum Gross-Rosen 1.5.3.58.

ZAMIAST WSTĘPU

Drugi podobóz, jaki został założony kolejno w Dyhernfurth /Brzeg Dolny/, powstał gdzieś w połowie 1943 roku.

Podobóz ten nosił nazwę "LURANIL" i był położony poza terenem fabrycznym, ale w jego pobliżu, po drugiej stronie szosy prowadzącej do Wołowa w lasku około 700 metrów od fabryki. Może dlatego nosił on drwiące miano "Lager Elfenheim".

Liczba więźniów przekazywana z obozu Gross-Rosen do tego komanda stale była uzupełniana z powodu dużej śmiertelności, a jej powodem była wycieńczająca praca ponad siły i bardzo nisko kaloryczne jedzenie; także na skutek dużej śmiertelności trudno było ustalić stan więźniów tego komanda.

Pod koniec istnienia tego komanda liczba więźniów wahała się w granicach około 3.000 więźniów. Władze hitlerowskie planowały co prawda rozbudowę tego komanda, co wiązało się z rozbudową samej fabryki i zwiększeniem liczby rąk do pracy i zatrudnienie tym samym większej liczby więźniów. Wynika to zresztą z treści porozumienia zawartego w styczniu 1945 roku między władzami SS a przedsiębiorstwami o skierowaniu do tego podobozu 9.700 ludzi, więźniów zdolnych do "pracy".

Według oryginalnego listu, okazanego przez byłego więźnia tego komanda Stanisława Garczarczyka nr 16341, Arbeitslager Dyhernfurth II /skrót korespondencyjny "AL DY II"/ określony był mianem Lager Elfenheim.

Jak mówili więźniowie tego komanda, to powrót do obozu Gross-Rosen możliwy był dla więźnia tylko "w skrzyni", wprost do krematorium.

Polacy w tym podobozie byli traktowani szczególnie okrutnie. O stosunku władz obozowych do więźniów świadczyć może postawa zastępcy komendanta AL Dyhernfurth II Irsaka, który mówił na terenie podobozu, że Polaków bardziej nienawidzi niż Żydów i Cyganów.

Największą grupę tworzyli Polacy. Poza nimi byli Żydzi, Rosjanie, Czesi, Francuzi, Jugosłowianie, Włosi, Cyganie, Holendrzy oraz Niemcy.

Więźniowie zakwaterowani byli w barakach. Część stanowiły jednopiętrowe bloki murowane. Oprócz baraków mieszkalnych były dwa baraki przeznaczone na tzw. "rewir" dla chorych więźniów.

W okresach nasilenia różnych chorób, szczególnie biegunki przebywało tutaj około 500 więźniów. Około 100 więźniów pełniło w obozie różne funkcje /najstarszy więzień obozu, jego zastępca, blokowy, sztabowy, oberkapo, kapo, vorarbauterzy komand roboczych, kapo kuchni, kucharze, kapo szpitala /rewiru/, lekarzy i sanitariuszy, kapo rzemieślników, szewców, krawców, pracujących w pralni itp. Niemiecka załoga obozu liczyła około 200 esesmanów.

Wyżywienie więźniów było bardzo złe. Przyznawane więźniom głodowe racje żywnościowe były w dodatku okradane przez władze obozowe. Kaloryczność dziennego wyżywienia, według określenia

byłego więźnia, lekarza rewiru dr Hałgasa, w żadnym wypadku nie przekraczała, a raczej była zawsze poniżej 1.000 kalorii.

To nędzne pożywienie, pozbawione najpotrzebniejszych człowiekowi składników i niskokaloryczne, połączone z pracą ponad siły stanowiło czynnik wyniszczający organizm więźniów, a w konsekwencji prowadziło do szybkiej ich zagłady.

Wymownym tego twierdzenia dowodem jest wspomnienie przez świadka Hałgasa i innych więźniów wyglądu zwłok zmarłego więźnia.

Według zeznań zwłoki zmarłych, przeciętnie ważyły około 30 kg, były to kości obleczone skórą.

Śmiertelność wśród więźniów podobozu spowodowana niedożywieniem, ciężką pracą i stosowaniem różnego rodzaju wymyślnych tortur była duża i wynosiła około 20-30 więźniów tygodniowo. Zginęło w tym obozie 1.840 więźniów.

Praca w każdym obozie hitlerowskim, w szczególności zaś w obozie koncentracyjnym, była pomyślana jako jedno z ogniw systemu wyniszczenia. Osiągano ten cel przez stosowanie terroru, długiego czasu pracy i nieludzkiego jej tempa. Częste wypadki śmierci podczas pracy spowodowane były nie tylko wyniszczeniem organizmu, ale w znacznej części przez nieludzkie postępowanie kapów i SS-manów.

Około 80% więźniów było zatrudnionych przy rozbudowie fabryki oraz przy rozbudowie podobozu Dyhernfurth II.

Pozostała część więźniów pracowała w warsztatach podobozu i w administracji.

Wykonawcą robót związanych z rozbudową zakładów chemicznych było przedsiębiorstwo "Luranil Baugesellschaft M.B.H." z Ludwigsburga. W sierpniu 1944 roku Luranil angażuje ogółem około 30 innych przedsiębiorstw niemieckich do rozbudowy zakładów chemicznych w Brzegu Dolnym, należących do IG Farben Industrie, a noszącej nazwę "Anorgana" GmbH.

Z odnalezionego pisma Szefa Głównego Urzędu Gospodarczego SS gen. Pohla do SS-Oberfuhrera Franza Kranefussa z dnia 15 stycznia 1944 r. dowiadujemy się, że aktualnie zatrudnionych było 450 więźniów, a planowano zatrudnienie 9.700 osób. Liczby te odnosiły się do więźniów przebywających w Dyhernfurth II i zatrudnionych przy rozbudowie samej fabryki.

Więźniów obowiązywał 12-godzinny dzień pracy z przerwą obiadową. Więźniowie wykonywali najcięższe prace fizyczne, jak kopanie rowów i wykopów, noszenie cementu w workach na odległość około 200 metrów, ładowanie piasku i żwiru, cementu i innych materiałów budowlanych. Pracowali przeważnie w kilkunastoosobowych grupach-komandach.

Więźniowie za swą ciężką pracę nie otrzymywali żadnego wynagrodzenia. Administracja KL Gross-Rosen wystawiała regularnie rachunki należności za wykonaną przez więźniów pracę dla poszczególnych firm niemieckich. Firmy te płaciły za pracę wykonaną przez więźniów wg stawek: 6 marek dziówki za pracę robotnika wykwalifikowanego i 3 marki za robotnika niewykwalifikowanego. Pieniądze te wpływały do kasy KL Gross-Rosen. Największe zyski z niewolniczej pracy więźniów uzyskiwały przedsiębiorstwa zatrudniające więźniów.

W rewirze początkowo zatrudnionych było 2, a od połowy 1944 roku 3 lekarzy - więźniów. Od stycznia 1944 roku rewirem kierował lekarz więzień Kazimierz Hałgas, który położył duże zasługi dla poprawienia warunków leczenia chorych w rewirze. Opiekę nad

chorymi sprawowali między innymi: Stanisław Targowski, Stanisław Czernik, Antoni Hałaszyński, Julian Biel, Leon Ziózkowski, Zbigniew Mariański, Emil Wiącek, Władysław Jagiełło, Józef Kisielewicz i Józef Dybek.

Pomoc lekarska udzielana więźniom była niewystarczająca, gdyż z reguły nie było podstawowych leków, bandaży i innych niezbędnych dla leczenia środków. W podobozie Dyhernfurth II szerzyły się choroby zakaźne; tyfus, gruźlica, czerwonka, flegmona a szczególnie biegunka.

Bicie więźniów powodowało różne rany, a leczenie tych okaleczeń przy braku środków powodowało powstawanie stanów zapalnych i ropnych. Plagą było zawszenie.

W obozie nie było łaźni ani czystej i zdatnej do picia wody. O warunkach sanitarnych świadczy fakt podany przez lekarza Hałasę, że w rewirze wszy łąziły po chorych, a pluskwy w dzień spacerowały po ścianach i łózkach.

W okresach jesienno-zimowych baraki były rzadko ogrzewane, a pasiaki i obuwie noszone przez więźniów nie zabezpieczały ich przed zimnem. Każdy przypadek zdobycia przez więźnia i używania jakiegokolwiek okrycia, nawet worka z cement był karany surowymi i dotkliwymi karami cielesnymi, a były przypadki, że karnie takie kończyło się śmiercią więźnia.

Każdego dnia po zakończeniu pracy odbywały się apele wieczorne. Były one zmorą dla więźniów. Podczas apelów przeprowadzano doraźne selekcjonowanie więźniów. Jeden z takich przypadków podaje więzień Gwóźdź w sposób następujący: w końcu listopada 1944 roku podczas apelu jeden z więźniów stracił przytomność, wówczas Weiss doskoczył do niego, kopnął go kilka razy w bok. Więzień ten resztką sił podniósł się, ale zaraz upadł. Obecny przy tym SS Hackler kazał tego więźnia zanieść do skrzyni w której znajdowali się już zmarli więźniowie, lub pomordowani podczas pracy, których następnie odwożono na spalenie w krematorium w Gross-Rosen.

Podczas apeli dokonywano kary chłosty i egzekucje, a także karne ćwiczenia tzw. ząbka, padanie, przysiady itp. Szczególnie długo trwały apele, gdy któryś z więźniów uciekł z podobozu. W takich przypadkach wszyscy więźniowie tak długo stali na apelu /zdarzało się, że stali po kilkanaście godzin/, aż uciekinierzy zostali złapani i dostarczeni do obozu żywi lub martwi. Za próbę ucieczki skazywano na śmierć. Więźnia skazanego na powieszenie ubierano jak błazna i zawieszano na nim tabliczkę o szyderczej treści, np. "zgubiony ptaszek wraca do swojego gniazdko". Orkiestra obozowa w tym czasie grała wesołe melodie. Po egzekucji wszyscy zebrani na placu apelowym więźniowie defilować musieli przed zwłokami więźnia powieszzonego.

Ewakuacja podobozu Dyhernfurth II w Brzegu Dolnym rozpoczęła się 24 stycznia 1945 roku. Więźniowie pędzeni byli do obozu macierzystego w Gross-Rosen. Trasa marszu przebiegała przez miejscowości: Gąsiorów, Owieczki, Kobylniki, Szczepanów, Środę Śląską, Targoszyn do Gross-Rosen. Marsz trwał dwa dni i pół nocy.

Ogółem z podobozu Dyhernfurth II wyprowadzono około 3.000 więźniów. W pierwszych kolumnach wyruszyli więźniowie zdolni do marszu oraz lżej chorzy, którzy mogli utrzymać się na nogach. Wymarsz z obozu nastąpił rano przy 15-sto stopniowym mrozie. Więźniom nie wydano nawet śniadania, a w czasie marszu również nie dawano więźniom żadnego posiłku.

Przebieg wymarszu więźniów tak relacjonuje Kazimierz Hałas: Koło bramy obozowej, w rowie przeciwlotniczym, zakopaliśmy

skrzynie ze zwłokami z rewiru /około 6 zwłok ludzkich/ wraz z więźniami zastrzelonymi przy zbiórce i biegiem dołączyliśmy do kolumny gnanych więźniów. Więźniów eskortowali: część załogi niemieckiej, z podoboju oraz esesmani, których dotychczas nie znaleźliśmy, a którzy między sobą kleli i rozmawiali po ukraińsku. Ja z sanitariuszami stanowiliśmy koniec kolumny i tych, którzy już nie mogli iść o własnych siłach musieliśmy prowadzić, aż do kompletnego upadku z sił; wtedy danego więźnia kazano zostawić w fosie, a esesman z eskorty strzelał w tył głowy z karabinu. Bliski strzał powodował rozbitcie czaszki więźnia. Widziałem przypadki, gdzie pomimo tak śmiertelnego i okrutnego uszkodzenia głowy, esesmani z grupy eskortującej dźgali jeszcze bagnetami w pierś ofiary. Pierwszego dnia ewakuacji zginęło w sposób wyżej opisany około 20 - 25 więźniów.

W pierwszym dniu marszu esesmani zastrzelili tych więźniów, którzy na skutek osłabienia nie mogli iść o własnych siłach. Ich zwłoki wrzucano do przydrożnych rowów. Po całodziennym marszu, źle odziani, przemarznięci i głodni więźniowie dotarli na noc do Środy Śląskiej i pod eskortą uzbrojonych esesmanów nocowali na dworze na terenie cukrowni w Dobrzycach.

W nocy kilkudziesięciu więźniów zmarło. Niektórzy więźniowie-świadkowie zeznali, że na terenie cukrowni pozostało około 50-100 /a niektórzy wymieniają nawet liczbę do 200/ zwłok więźniów, którzy zamarli na śmierć. Podczas tego noclegu na terenie cukrowni esesmani zastrzelili 3 więźniów.

Z 3.000 więźniów, wyprowadzonych na trasę ewakuacji, do Gross-Rosen przybyło jedynie około 1.000.

W podoboju Dyhernfurth II po wyjściu kolumny pozostało jeszcze 500-600 chorych. Opiekę nad nimi powierzono czterem sanitariuszom: Jędrzejczakowi, Hałaszyńskiemu, dentyście Fisscherowi i Kisielewiczowi, który na terenie rewiru miał ciężko chorego ojca.

Chorem dano spokój do południa. Po południu komendant Brauer i Rapportfuhrer Jirsak wkroczyli z esesmanami na teren rewiru, rozkazali chorem zdolnym do marszu natychmiast opuścić rewir. Sformowano dwie grupy, każda po około 100 więźniów odzianych tylko w koce i łachmany, i pod strażą esesmanów wyprowadzono ich na trasę ewakuacyjną. Obłożnie chorem załadowano na auto ciężarowe z przyczepą i wywieziono do mostu kolejowego na Odrze i tu zastrzelono. Zwłoki wyrzucono między podkłady toru kolejowego do rzeki.

Grupę chorem poprowadzili esesmani trasą do Gross-Rosen. Pierwszym etapem marszu była Środa Śląska. Epilog ich etapu marszu ewakuacyjnego został utrwalony w aktach sprawy karnej byłego Specjalnego Sądu Karnego dla Okręgu Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu przeciwko Ernstowi Ludwigowi Dickmanowi.

Według ustaleń zawartych w wyroku sądowym do Środy Śląskiej przybywali więźniowie pieszo, a częściowo na furmankach, przy 20-sto stopniowym mrozie boso lub z nogami owiniętymi szmatami, ubrani w płócienne pasiaki, większość bez płaszczy, niektórzy okryci jedynie kocami, a wielu nie miało nawet bielizny na sobie. Wyglądali, jak zataczające się trupy, lub jak szkielety pokryte skórą.

Droga z Dyhernfurth II do Środy Śląskiej i za Środą do Gross-Rosen usiana była trupami więźniów. Niezdolnych do marszu eskorta esesmańska rozstrzeliwała. Krytycznego dnia 28.01. 1945 r. chorem więźniów pilnowała w Środzie formacja miejscowa

SA tak zwani "Politische Staffel", ponieważ eskorta esesmanów porzuciła tu więźniów.

Widok więźniów budził grozę w oczach niektórych obywateli niemieckich Srody. Większość więźniów była w takim stanie zdrowia, że nie nadawała się do transportu pieszego.

Mordowano więźniów strzałami w tył głowy. Mordu tego dokonały formacje Politische Staffel podległe Dickmanowi, na jego rozkaz, gdyż w momencie zbliżania się wojsk radzieckich on na terenie Srody miał pełnię władzy, był panem życia i śmierci. W jego kompetencji znajdowały się wszelkie sprawy dotyczące ewakuacji i jego władzy podlegali też więźniowie, których przywieziono na teren miasta. On tylko mógł wydać rozkaz wymordowania więźniów i rozkaz taki wydał. Dokonana ekshumacja ofiar, wykazała że więźniów zginęło 93 w tym 28 Polaków. Ciała pomordowanych pochowano na górze Piaskowej.

Do KL Gross-Rosen przybyła niewielka grupa chorych więźniów /około 20-25 osób/ pozostawionych w rewirze w Dyhernfurth II.

Mogiły pomordowanych więźniów rozsiane zostały na całym szlaku ewakuacyjnym od Dyhernfurth II do Gross-Rosen.

W Małunowie gmina Gniechowice, pow. Wrocław w bliżej nieznanymi okolicznościach dokonano mordu na 65-osobowej grupie ludzi. Przeprowadzona w dniu 18 lutego 1951 roku ekshumacja mogiły zbiorowej pozwoliła na ustalenie, że większość zamordowanych to Polacy i że zwłoki były związane za ręce kablem telefonicznym i drutem. Następnie stwierdzono, że około 18 czaszek było rozbitych, co świadczyło o tym, że śmierć nastąpiła na skutek silnego uderzenia twardym przedmiotem w głowę. Prawie 100% czaszek nie udało się skompletować na skutek całkowitego rozbicia ich.

Ponieważ Małunów leży na szlaku marszu ewakuacyjnego z Brzegu Dolnego, wydaje się więc prawdopodobne, że grupa 65 osób pomordowanych to więźniowie z Dyhernfurth II.

W pierwszych dniach lutego 1945 roku rozpoczęła się ewakuacja więźniów obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Ostatni transport wyszedł z tego obozu w dniu 11 lutego 1945 roku. Transporty były w większości ewakuowane otwartymi wagonami kolejowymi, tak zwanymi węglarkami.

Jeszcze żyjący więźniowie z Dyhernfurth II, trafili w transporcie do obozu koncentracyjnego Mittelbau Dora, ale ilu z nich dotarło do tego obozu, a ilu zmarło w czasie tego następnego transportu ewakuacyjnego, tego nie jest chyba nikt w stanie ustalić dzisiaj.

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.3.8

ZE WSPOMNIEŃ WIEZNI^{x/}

List do przyjaciela

Piszysz do mnie przyjacielu, że masz 22 lata, a więc ich liczysz sobie tyle, ile upłynęło od chwili najazdu hitlerowskiego na Polskę.

Jak mi piszesz, jesteś studentem Politechniki i pragniesz zostać inżynierem. Zainteresowany jesteś problemem zjednoczenia Niemiec.

Nie jestem politykiem, ani dyplomata - a jakiegokolwiek pro- roctwa z mej strony nie miałyby sensu. Nienawidzę wojny, pragnę widoku uśmiechu i szczęścia dzieci, ich matek i ojców.

Pytasz, czy okropności minionej wojny były rzeczywiście tak makabryczne, czy to, co słyszałeś, że działo się w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych jest prawdą i dla czego tak wiele mówi się obecnie, pisze na temat Niemiec.

- Urodziłeś się w tragicznych dniach września 1939 roku, cóż możesz zatem wiedzieć o rozgrywających się na naszych ziemiach w tym czasie tragediach, o aresztowaniach, rozstrzeliwaniach, o masowej zagładzie milionów ofiar w obozach koncentracyjnych, o bohaterских walkach członków Ruchu Oporu.

Szeregi bezpośrednich świadków największej zbrodni w dziejach ludzkości, jakiej dopuścili się hitlerowskie Niemcy, z każdym dniem maleją. Pozostali przy życiu, mają więc pełne prawo do zabierania głosu tam, gdzie mówi się o wojnie i o odwecie odradzającego się faszyzmu we wszystkich jego formach. Przyznam Ci się drogi przyjacielu, że z uczuciem głębokiego wstrętu wracam do wspomnień z kilkuletniego pobytu w hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyjnych. Mimo woli jednak wspomnienia koszmarne wracają, choćby się chciało je zatrzeć na zawsze w pamięci, bo niepokoją i nękają szczególnie w snach.

Tego rodzaju majaczenia, to skutki wojny i obozu, mój drogi. Lekarze mówią, że to uraz, który pozostanie do końca życia..

Nie trudno przytoczyć takie czy inne wspomnienia. Było ich wiele, a wszystkie - jakby nie z tego świata. Pamiętam na przykład święta Bożego Narodzenia w komandzie Dyhernfurth II, który był filią Grosse-Rosen. Obecnie miejscowość ta nosi nazwę Rogoźnica i znajduje się w pobliżu Wrocławia, a dawne komando Dyhernfurth nazywa się obecnie Brzeg Dolny. Był rok 1944. Na kilka dni przed świętami na placu apelowym ustawiono kilkumetrową choinkę, którą przypruszono watą szklaną, imitującą anielskie włosy, zawieszono kilka elektrycznych żarówek. Tylko ta choinka przypominała nam o tym, że jest okres świąt. Wszystko inne było boleśnie odczuwalną świadomością pobytu w obozie zagłady.

W tym to dniu powracający z pracy więźniowie nieśli /jak co dzień/ na swoich barkach współtowarzyszy, którzy w ciągu dnia ciężkiej ponadludzkiej pracy rozstali się z życiem. Niesiono rów-

x/ Notatka zamieszczona w Dzienniku Polskim, 5 listopada 1961 roku

niez tych, którzy już o własnych siłach nie mogli iść, bo albo już dogorywali, albo byli w pracy tak pobici przez funkcyjnych więźniów, czy nadzorujących SS-manów, że stracili siły. Jednych i drugich układano na śniegu pod choinką. Leżeli tak przez cały czas trwania apelu wieczornego. Choinka jarzące się na niej lampki, a obok leżące trupy i dogorywające ofiary - nie do wiary - prawda? A jednak to nie był obrazek z makabrycznego snu, ale r z e c z y w i ś t o ś ć XX wieku, ery Hitlera.

23 stycznia 1945 roku obóz Dyhernfurth II ewakuowano. Tegoż dnia we wczesnych godzinach rannych, przy 20 stopniowym mrozie, wyruszyły kolumny więźniów w nieznane, w otoczeniu silnej eskorty /zgrai/ esesmanów i tresowanych wilczurów. Upadających z wyczerpania współtowarzyszy straż tylna eskorty dobijała strzałami, pozostawiając ich zwłoki w przydrożnych rowach. Baraki nie mogły pomieścić nas więźniów. Niemcy tracili głowy, nie panowali już nad sytuacją, jaka się wytworzyła w obozie. Z dala dochodziły odgłosy kanonady, które wydawały nam się zwiastunem wolności.

Ale do tej wolności nie było jeszcze dla nas tak blisko, jakby się wydawało. Znalazłem się w pierwszej pięciotysięcznej grupie, jaką załadowano na otwarte węglarki - po sto i więcej osób. Była to już ewakuacja głównego obozu Gross-Rosen, na skutek zbliżającego się frontu wschodniego. Na drogę nam nic do jedzenia nie dano. Skutki tego - jak się później okazało - były katastrofalne. Po trzech dniach podróży kilka ostatnich wagonów wypełniono trupami.

W miejscowości Nordhausen - Nieder - Schwerfen, blisko połowę więźniów skierowano do miejscowych zakładów lotniczych V-1 i V-2, które w jakiś czas potem zostały zbombardowane przez lotnictwo alianckie. Tu setki więźniów poniosło śmierć od bomb. Pozostała część transportu znalazła się w obozie "Dora", stanowiącym filię obozu koncentracyjnego Buchenwald. W "Dorze" przebywało w tym czasie około 100 tysięcy więźniów. Kiedy przybyłem tutaj w lutym 1945 roku z transportem ewakuacyjnym z Gross-Rosen, otrzymałem numer kolejny więźnia "Zugang" 111358, z numeru 2292,- poprzednio w Gross-Rosen. Stałem się więc - mówiąc obozowym językiem "milionowcem". Większość więźniów w Dorze pracowała w tak zwanych sztolniach. Były to podziemne korytarze, długości około 4 km /drążone w skałach/. Podziemia te stanowiły dobrze urządzone fabrykę pocisków rakietowych V-1 i V-2. Przy tej budowie straciło życie blisko 140 tysięcy więźniów.

Zorganizowany przez więźniów w tym obozie sabotaż udaremnił produkcję 320 rakiet śmiercionośnych. Około 500 z nich uległo zniszczeniu przy próbach, ponad 500 wystrzelonych zostało fałszywie, ponad 5 000 sztuk zwróciły władze niemieckie z powrotem do fabryki - z powodu wadliwego wykonania. Tego rodzaju sabotaż przyniósł hitlerowcom straty, sięgające ponad dwu miliardów marek niemieckich. W ten sposób ocalono miliony istnień ludzkich, osiedli, domów, fabryk.

Działalność Ruchu Oporu w Dorze nie obeszła się bez ofiar. Za najmniejsze podejrzenie zamykano więźniów do bunkrów, następnie wieszano ich lub rozstrzeliwano.

Wpłynęła wiadomość ku końcowi, a mimo to w marcu 1945 roku władze obozowe urządziły pokazowe, masowe wieszanie ofiar więziennych w bunkrze.

Jedna egzekucja 38 więźniów odbyła się na placu apelowym, przy zachowaniu pełnych środków ostrożności. Obawiano się bowiem reakcji ze strony mas więźniarskich. Druga egzekucja, której również byłem świadkiem, odbyła się w sztolniach zakładów, w nocy. Wstrzy-

mano wtedy pracę, aby umożliwić pracującym więźniom i zatrudnionej załodze spośród cywilów, pochodzenia niemieckiego, obserwowanie "widowiska".

Na kranie, który służył do przewożenia ciężarów, na łańcuchach uwieszono drąg, wielkości równej długości podwójnej słupa telegraficznego. Po obu stronach zawiązano pętlę. Po odczytaniu wyroków śmierci skazańcy podchodzili do pętli, które im zakładano na szyję. Na znak komendanta eskorty egzekucyjnej kean podciągnięto w górę...

W ostatnich dniach kwietnia 1945 roku w obozie zawrzało, jak w ulu. Z ust do ust podawano wieść: Obóz "Dora" będzie ewakuowany. W sercach tysięcy więźniów zrodziła się nadzieja rychłej wolności. Znalazło to potwierdzenie w tym, że na placu apelowym palono na stosach dowody zbrodni obozowej, stosy dokumentów, papierów, kartoteki.

Z ewakuacją jednak zwlekano. W końcu władze obozowe - na rozkaz z Berlina - zdecydowały się więźniów zgrupować w podziemiu w sztolniach, po to, by wraz z całą fabryką wysadzić ich w powietrze. Przystąpiono do urzeczywistnienia zbrodniczego planu. Kilkadziesiąt tysięcy ludzi wprowadzono do podziemi. Widzieliśmy jak wzdłuż tuneli układano skrzynki z materiałem wybuchowym. Skrzynki te łączono drutem elektrycznym.

Staliśmy w oczekiwaniu niechybnej zagłady, w tym napięciu trwaliśmy kilka dób. Po trzech dniach tunele zaczęły się zapełniać grupami ludności cywilnej. Jak się później okazało, byli to Niemiecscy uciekinierzy z bombardowanych miast i osiedli. Ten zbieg okoliczności zmusił władze obozowe do zmiany pierwotnego planu.

Więźniowie ze sztolni wyprowadzeni zostali w tułaczą włóczęgę, wiedzącą ich ku wolności.

Nim ten oczekiwany przez tyle lat życia obozowego nadszedł dzień, droga doń usłana została tysiącami ofiar więźniów.

Pozwól drogi przyjacielu, że ten list mój zakończę notatką o pogrzebie osobliwym i wstrząsającym. Ci co przeżyli męki hitlerowskiej okupacji, z pewnością pamiętają, że na rynku pojawiało się sporo różnego rodzaju artykułów zastępczych. Takim zastępczym środkiem do prania i mycia się były - kostki, wielkości pudełka zapalek, na którym znajdował się napis "RIF" Made in Germany.

Oto jak donosi węgierska gazeta "Kis Lisag" - w Brasowie odbył się jedyny w historii ludzkości pogrzeb. W trumnach wzięto nie zwłoki, nawet nie kości, lecz mydło, które wśród zwykłych ceremonii religijnych pochowano na wieczny spoczynek. W ostatnich dniach ukazały się bowiem w handlu w Brasowie małe kawałki mydła koloru popielatego. Znajdował się na nich znany napis "RIF" Made in Germany. Wkrótce okazało się, że mydło to produkowane było ze zwłok zagazowanych w Auschwitz Żydów, a tajemnicze litery oznaczają - "Rein Judische Fett" /czysty tłuszcz żydowski/.

Kiedy więc kierownicy gmin żydowskich dowiedzieli się o pochodzeniu mydła, wykupili cały jego zapas. Równocześnie postanowiono nieszczęśliwym ofiarom ohydnej zbrodni oddać cześć - przez uroczyste pochowanie.

Doświadczaliśmy bezpośrednio na sobie skutków wojny i panowania "ubermenschów". Pozostało nas niewiele przy życiu - niewiele w Polsce, a i niewiele w krajach Europy. Pragnieniem naszym jest dopełnić żywota bez strachu przed nową wojną, przed zgorą wzięni i obozów koncentracyjnych. Dla urzeczywistnienia tego pragnienia poświęcimy wszyscy nasze siły.

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.3.1.

MOJA DROGA DO DYHERNFURTH II

Przed moim aresztowaniem dużo słyszało się o obozach koncentracyjnych. Znane były Dachau, Buchenwald, Sachsenhausen. Mało kto znał nazwę Gross-Rosen. W każdym razie ja jej nie znałem. Pierwszy raz poznałem tę nazwę w więzieniu radomskim w m-cu styczniu 1944 r. - kiedy to odszedł z Radomia pierwszy transport więźniów do Gross-Rosen. Poprzednie do grudnia wysyłane były do Oświęcimia oraz częściowo do Majdanka. Być może te początkowe wysyłane były i do innych obozów, w każdym razie nazwy ich dla ogółu społeczeństwa były mało znane. Dlaczego wspominam o tym, jak ja to nazywam "przedsionku" obozowym. Więźniowie byli tak zmaltretowani, zmęczeni, psychicznie załamani, że wydawałoby się to dziwne, ale chcieli się wyrwać z jednego piekła - gestapowskiego - do drugiego, obozowego w nadziei, że pomimo wieści jakie dochodziły, może będzie lepiej. Po transporcie styczniowym powstał dylemat /temat dla więźniów b.ważny/, gdzie wywiążą następny transport.

W pierwszych dniach lutego 1944 r. - po 2-ch miesiącach pobytu w więzieniu - transport w którym byłem został skierowany do Gross-Rosen. W drodze został uzupełniony więźniami ze Skarżyska, Kielc oraz Częstochowy. Po kilku dniach drogi - wyładowano nas na małej stacji. Wokół ani śladu jakiegoś obozu. Po tym w kierunku na obóz. Pierwsze wrażenie było bardzo ponure. Droga w niewiadome prowadziła do celu, który w założeniach miał być dla nas końcem naszego życia. Ponury stan zmienił się na stan grozy po przekroczeniu bramy. Wiedzieliśmy już, że jesteśmy w Gross-Rosen. Szliśmy piątkami wśród szpaleru blokowych i capo, wśród akompaniamentu wycia schrypniętych od krzyków głosów eskortujących nas oraz ciągłego poganiania kijami, gumami, kawałkami węży gumowych. I zaczęła się normalka obozowa. "Łaźnie", golenie, ubranka, fislingi oraz laczki na drewnianych spodach. Potem Lagerarzt, który siedząc tyłem do więźniów decydował czy jest zdolny do pracy, czy nie. Wyniki tych badań nie muszę podawać. Wreszcie na blok Nr 8, gdzie w tym czasie blokowym był Kaczyska. Nie wiem czy tak pisało się jego nazwisko - w każdym razie tak je wymawiano. Kto był w Gross-Rosen ten wiedział i wie, kto to był. Mieliśmy tam odbyć kwarantannę. Skończyło się na tym, że po paru dniach sformowano transport i wywieziono nas do Dyhernfurth II. Właściwie gdzie jesteśmy nie wiedzieliśmy. Byłem zapakowany na jeden z samochodów ciężarowych, którym w kabinie jechał komendant obozu Dyhernfurth II. Prawdopodobnie albo miał on coś do załatwienia we Wrocławiu bądź też rodzinę /?/ - było to powodem, że po Wrocławiu przejeżdżaliśmy po różnych ulicach Śródmieścia parę godzin. Wrocław w tym czasie nie był zniszczony. Pomimo tego, że byliśmy przez przechodzących ulicami wyrostków obrzucani grudami śnieżnymi, wyzywani / jechaliśmy odkrytym samochodem/, to jednak jak człowiek patrzył na kamieniczki w rynku oraz przyległych ulicach - nie przesadzam, czuł w tym mieście coś polskiego. Być może, że wyobrażenia posunęła się też tak daleko, że niektóre

przypominały mi ulice Warszawy. Ciekawe, że prawie cały czas odnosiłem takie wrażenie, że będę mieszkał kiedyś w tym mieście. I mieszkam. Całe 5 lat.

Wreszcie dojechaliśmy do Dyhernfurth u Teraz pytanie co z człowiekiem będzie. Sam widok tego obozu zrobił jak najgorsze wrażenie. Może się mylę, ale chyba nie miał w tym czasie więcej jak 9-10 bloków i to część w budowie. Po drewnianych odmalowanych barakach, czystych uliczkach Gross-Rosen - Dyhernfurth nie mógł zrobić innego wrażenia. Żał się człowiekowi zrobiło, że będzie umierał w byle jakim, nikomu nie znanym obozisku. Nikt nie będzie wiedział gdzie to jest, co to jest. Co innego Dachau, Buchenwald, Oświęcim - tam umierali bohaterowie. A tu? Napewno to były głupie myśli, ale co ja zrobię, tak jednak myślałem. Przyszłość okazała się zgoła inna.

Po przybyciu do obozu skierowano nas na blok Nr 11, gdzie blokowym był Vogel. Na drugi dzień po ukończonym apelu, cały nasz transport pozostawiono na placu. Miano nas przydzielać do poszczególnych komand. Tak poprzedniego dnia po przyjeździe jak i stojąc w szeregu rozglądałem się za jakimś znajomym z wolności, a który byłby już tzw. starym więźniem. Niestety nie znalazłem. Moim osobistym zdaniem przeżycie jak najdłuższego okresu w obozie zależało od dwóch czynników - szczęście oraz pomoc ze strony współwięźniów, którzy mają już wyrobione chody. Tu zaznaczyć muszę, z przykrością, że spodziewanej pomocy ze strony kolegi szkolnego, który był funkcyjnym w Gross-Rosen pomimo obietnicy miski zupy - nie otrzymałem. Wracając jednak do momentu, gdy staliśmy na apelowym placu, nie byłem w ogóle zdecydowany do jakiego zawodu mam się zakwalifikować, aby - co tu ukrywać, który dawałby przydział do odpowiedniego komanda. Kartoflarnia odpadała. Jakże śmiesznie wyglądały teraz te myśli jakie człowiek miał na wolności." Ot, jak się dostanę do obozu, zadekuję się w kartoflarni i jakoś tam będzie". Rzeczywistość okazała się inna. Muszę tu zaznaczyć, że ustawiłem się psychicznie w ten sposób, że do obozu już nie wrócę bez względu na to jak się wojna zakończy. W tym, czy innym obozie zakończę swój żywot. Trzeba wyzbyć się wszelkich nadziei i żyć bez złudzeń. Obawiałem się, że mogłem przyjechać już z wyrokiem wydanym przez radomskie gestapo. Te i inne myśli nurtowały człowieka w tych chwilach, kiedy miało się zdecydować, co ze mną będzie. A więc stoję na tym nieszczęśliwym placu. W pewnej chwili przed szeregiem stanął więzień wyglądający na funkcyjnego, ale bez bindy, w asyście jak się później okazało raportführera Jerzaka oraz

Peterka. Od otaczających nas blokowych dowiedzieliśmy się, że jest to doktor - kier. rewiru, że będzie wybierał kandydatów na sanitariuszy. Miał ich wybrać trzech. Stałem w drugiej połowie szeregu. Nim dojdzie do mnie - wybierze innych wcześniej. Jeden już odstawiony na bok, już drugi. Zbliży się do mojej piątki, a stałem w niej ostatni. Minął, zrobił dwa, trzy kroki, odwrócił głowę, dostrzegł, kiwnął ręką. Serce skoczyło mi do gardła. Stałem przed nim. Zadał pytanie zawód - maturzysta odpowiedziałem. Miałeś coś do czynienia z medycyną - odpowiedziałem ni stąd, ni z owąd - tak, Jaką styczność - Moja mama była akuszerką - odpowiedziałem. Wszyscy trzej /okazało się, że tak Jerzak jak i Peterek mówili po polsku/ wybuchnęli śmiechem. Fertig - powiedział doktor. Zakończył "nabór" do rewiru. Jak się potem okazało wzięli oni to za dowcip podczas kiedy ja mówiłem prawdę. W ten sposób dr Hałgas Kazimierz, którego nigdy przedtem nie znałem wg mnie uratował mi życie po raz pierwszy. Zdawało mi się wtedy, że znalazłem miejsce

gdzie przetrzymam jakiś okres czasu. Ponieważ, faktycznie poza tym, że mama była akuszerką, z medycyną nie miałem nic wspólnego - byłem przekonany, że za parę dni będę ze szpitala usunięty.

Rewir w tym czasie był w rozbudowie. Zagospodarowany był tylko parter w jednym bloku. Piętro było dopiero w budowie. To też zamiast spodziewanego opiekowania się chorymi - wykonywałem zgoła inne czynności. Do czynności "pflugerslich" należało do mnie jedynie zmierzenie dwa razy dziennie temperatury chorym. Pozostały czas to ciężka praca przy budowie szpitala. Dr Hałgas, który sam w wolnych chwilach dosłownie i bez przesady budował szpital, włączył się do pracy murarzy z kielnią, do stolarzy z siekierą. Trudno jest mi tak na papierze oddać ogrom pracy jaki włożył on w rozbudowę tego co zastał po swoim przyjeździe. Był człowiekiem wymagającym od swego personelu uczciwości w stosunku do chorych oraz rzetelnego wypełniania obowiązków sanitariusza. Był też bardzo wymagającym w stosunku do siebie. Ten człowiek prawie z niczego w stosunkach nowo powstającego obozu budował szpital. Budował dosłownie. Znalazł czas na codzienne zwizytowanie chorych, zadbanie o nich. Doprowadził w końcu pomieszczenie szpitalne, jak na nasze obozowe warunki do odpowiedniego poziomu. Ambulatorium gdzie przeprowadzał skomplikowane nieraz, skuteczne operacje - oraz gdzie odbywało się udzielanie doraźnych pomocy chorym, opatrywanie ran, przyjmowanie na rewir itp. Personel rewiru był w miarę jego wzrostu tak wyselekcjonowany, że jako pracownicy pozostali w nim ludzie godni zaufania, oddali nie tylko samej pracy w szpitalu, ale też zajmowali się i innymi sprawami /o czym napiszę oddzielnie/.

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.3.9.



Po lewej stronie szczyt budynku mieszkalnego więźniów, a po prawej - front kuchni obozowej. Dalej widoczny las, gdyż tutaj się kończy teren obozu.

foto. B. Usarewicz - 1976

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.1.6.

WSPOMIENIA OBOZOWE

Zostałem aresztowany 6 marca 1944 roku we wsi Zawonie, pow. Sokal, województwo lwowskie, gdzie mieszkałem z całą swoją rodziną.

Od jesieni 1942 roku we wsi Zawonie przebywała grupa partyzantów radzieckich gen. Kołpaka, którzy wraz z miejscową ludnością prowadzili pracę propagandową, dywersyjną i działania partyzanckie.

6 marca 1944 roku wieś została otoczona przez 44 dywizję SS "Hałaczyna" i po zdziesiątkowaniu ludności oraz spaleniu wsi, resztę mieszkańców popędzono pod konwojem do ukraińskiej wsi Jastrzębica, leżącej na północ od Zawonia w odległości 4 km. W tej grupie byłem i ja. Miano nas tu rozstrzelać i pogrzebać w pobliskim lesie, gdzie wykopano już groby. Zamysł ten nie został wykonany, ponieważ do wsi przyjechało kilku wyższych oficerów gestapo w Sokala, którzy kazali odstawić nas /razem 52 osoby, w tym 2 kobiety/ - do szosy we wsi Korczyn, skąd samochodami odtransportowano nas do więzienia we Lwowie - "Łącki" /9 marca 1944 r./.

Po tygodniowym pobycie w więzieniu, 16 marca 1944 r. zostałem wywieziony ze Lwowa transportem liczącym około 200 osób do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Po wyładowaniu nas na stacji kolejowej ustawiono transport w oddział po pięciu ludzi, kierując go przez miasteczko do obozu. W czasie marszu zostaliśmy obrzuceni gradem kamieni, ciskanych na nas przez dzieci niemieckie. W grupie naszej dwie osoby zostały ranne kamieniami i broczyły krwią. Przez bramę obozową z napisem "ARBEIT MACHT FREI" wprowadzono nas do środka. Po spisaniu danych osobowych zapędzono nas do łaźni, po pasiaki, a następnie na blok nr 9, do "Iwana".

W łaźni niemal wszyscy więźniowie zostali pobici pałkami przez SS-manów i przez kapów obozowych. Wszyscy naganiacze obozowi bili nas jak chcieli i gdzie chcieli. Na skutek bicia dwóch ludzi z Zawonia na drugi dzień zmarło - byli to: Just Adam oraz Michał Kisielewicz /Kruc/.

Przez pierwsze dwa tygodnie całymi dniami nosiliśmy na ramiach kamienie z obozu i do obozu, popędzani biciem i kopaniem przez kapów, vorarbeiterów lub służbę obozową.

Po dwóch tygodniach zostałem przewieziony transportem do komanda Dyhernfurth II, gdzie przydzielono mnie do komanda Bau 117, do prac ziemnych, murarskich, jak też przy wyładunku wagonów z cementem. Bicie więźniów przez kapów lub vorarbeiterów było tu rzadsze niż w Gross-Rosen. Ja zostałem jedynie tylko raz pobity przez pijanego SS-mana, który jako dyżurny był obecny na terenie fabryki.

Podczas pobytu w Dyhernfurth II pamiętam trzy razy ćwiczenia przed blokiem /przysiady, żabki, taczanie się i czołganie po błocie/, w których nie brali udziału więźniowie pełniący

funkcje kapów, vorarbeiterów, blokowych i sztabowych. Ćwiczenia te urozmaicane były kopaniem więźniów przez blockführera - SS-mana oraz przez funkcyjnych więźniów, którzy urabiali sobie tym opinię u "swego chlebobdawcy".

Od 2 kwietnia 1944 roku do 23 stycznia 1945 roku z ważniejszych wydarzeń w obozie zapamiętałem dwie nieudane ucieczki. Pierwsza to próba ucieczki trzech Rosjan, których zastrzelono, odnajdując ich w lesie. Ciała ich przewieziono do obozu, wystawiono na widok publiczny, każąc nam przemaszerować przed nimi.

Druga ucieczka była pojedyncza. Jednak po sześciu godzinach apelu przeprowadzono uciekiniera z tablicą na piersi: "Ich bin wieder da" - a następnie pobitego nieludzko przewieziono go do S.K. /karna kompania/ do Gross-Rosen. Numerów ani nazwisk tych ludzi nie pamiętam.

Z osób, które były na stanowiskach obozowych, miano więźnia politycznego oraz godnego Polaka przypisuję koledze Franciszkowi Abramowiczowi, który z sercem i "pajdką" chleba wychodził zawsze do najbiedniejszych, a w miarę swoich możliwości jako jeden z pierwszych więźniów tego obozu umożliwiał osobom starszym i słabszym fizycznie otrzymanie lepszej pracy.

Drugim prawdziwym ojcem był kantyniarz obozowy kol. Bolesław / Drabek/, który bez względu na narodowość więźnia udzielał zawsze pomocy przy rozdawaniu chleba, kartofli, zup i innych artykułów spożywczych.

W czasie ewakuacji wydał wielu więźniom tytoń, papierosy, chleb z kasztanowej mąki oraz wszystko co posiadał w kantynie.

Ewakuacja komanda Dyhernfurth II rozpoczęła się 23 stycznia 1945 roku o godzinie 7,30. Po dwóch dniach pieszego marszu przybyliśmy do Gross-Rosen, gdzie umieszczono nas w nowym obozie.

Racje żywnościowe zostały zmniejszone. Chleb, który w obozie dzielono normalnie na 6 więźniów, tu dzielono na 12-tu. Do chleba nie było żadnego dodatku. Drugi posiłek w ciągu dnia otrzymywaliśmy jako "zupę". Była to często nieprzeżetowana woda, niedosolona, z kilkoma plasterkami marchwi i niedogotowanymi kawałeczkami brukwi. Otrzymywaliśmy ten posiłek o różnych porach, w zależności od tego jak szybko rozdano jedzenie gotowane w tych kotłach dla obozu głównego. Pamiętam, że kilkakrotnie posiłek otrzymywaliśmy około północy. Po posiłki musieliśmy chodzić, czekając zawsze godzinami przed kuchnią na swoją kolejkę. Przy kuchni dyżurowali kryminaliści z obozu centralnego, którzy żywali się bezpodstawnym biciem czekających na pobranie posiłków. Byłem kiedyś świadkiem, jak wyciągnęli stojącego za mną kolegę, zaczęli go bić, wykrzykując, że kradł marchew z kopca.

Po kilkunastu dniach sformowano transport do "Dory". Transport liczył około 5 tysięcy więźniów. Po 3 dobach jazdy pociągiem, w obozie "Dora" z wagonów wydobyto około 1.500 osób zmarłych. Pozostali, ostatekami sił dowiekli się do obozowej łaźni, przy czym wielu trzymało się pod rękę.

Tu odczuliśmy życzliwość kolegów, którzy przebywali w tym obozie. Ostrzegli nas, że za parę godzin otrzymamy gęste i tłuste jedzenie i tyle ile kto będzie mógł zjeść. Uprzedzaliśmy, abyśmy byli ostrożni, ponieważ jest to celowa taktyka niemiecka, która prowadzi wygłodzonych do śmierci.

Wielu więźniów, którzy wbrew ostrzeżeniom najedli się za bardzo na tak wygłodzone żołądki, zginęło w cierpieniach na skutek skrętu kiszek.

W "Dorze" byłem około trzech tygodni na bloku 148, a następ-

nie wybrano mnie na transport do Rotleberode, gdzie pracowałem w sztolni. Następnie, w pierwszej dekadzie kwietnia 1945 roku rozpoczęła się ostatnia ewakuacja. Czas ten był najcięższym przeżyciem w moim okresie pobytu w obozie. Pędzono nas bocznymi drogami, raz w jednym, to znów w drugim kierunku. Zmęczeni drogą koledzy odchodzili z szeregów, by choć chwilę odpocząć. Ginęli oni od kul SS-manów, którzy ostrzelali także tych, którzy próbowali zerwać garść trawy, by oszukać głód. Gnano nas w stronę Hamburga.

Cztery kilometry za Schwerinem utraciłem całkowicie siły. W oczach zrobiło mi się ciemno, traciłem wzrok. Zacząłem żegnać się z kolegami, prosząc, by o ile przeżyją, dali znać rodzinie, że tutaj zostałem zastrzelony. Zszedłem wraz z grupą około dwudziestu osób do rowu, obok drogi, gdzie czekałem na śmierć. Tymczasem - jak się okazało - uratowała nas grupa Czerwonego Krzyża, która umieściła nas w wojskowym szpitalu polowym, opuszczonym przez Niemców. Tutaj 30 kwietnia współprytomny z wyczerpania zobaczyłem pierwszego żołnierza Armii Czerwonej, który oznajmił mi, że jestem wolny i mogę wracać do domu. Na razie było to jednak niemożliwe ze względu na mój stan zdrowia, kompletne wyczerpanie i zmuzułmanienie. Ważyłem wówczas zaledwie 38 kg

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.3 3.



Budynki mieszkalne więźniów, a przed nimi podwyższony teren - to dawny plac apelowy.
foto. Bolesław Hsarewicz

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.1.3.

DYHERNFURTH II - OBOZ KAŻNI

W okresie okupacji hitlerowskiej zamieszkiwałem w miejscowości Łapy, województwo Białystok; tam też zostałem aresztowany przez Gestapo w dniu 5 kwietnia 1944 roku i przebywałem w więzieniu gestapowskim w Białymstoku, skąd w dniu 5 lipca 1944 roku zostałem skierowany do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen.

Z naszej grupy aresztowanych, jak pamiętam, trafili do tego obozu: Bolesław Usarewicz nr 4399, Roman Usarewicz nr 4400, Stanisław Majkiewicz, Lubomir Braun, Józef Łapiński, Adolf Miler.

W obozie Gross-Rosen nosiliśmy kamienie z kamieniołomu do obozu i spowrotem z obozu do kamieniołomu. Następnie we wrześniu /daty dokładnie nie pamiętam/ 1944 roku zostałem skierowany z grupą innych więźniów do komanda Dyhernfurth II i przebywałem tam w baraku nr 5. Wraz ze mną do tego komanda został skierowany Lubomir Braun, a w obozie tym poznałem bliżej osoby: Kazimierz Hałgas - były lekarz, obozowy i Bronisław Sowa.

W Dyhernfurth pracowałem w komandzie budowlanym, gdzie wykonywałem różne prace ziemne, wyładunek cementu i innych materiałów budowlanych z wagonów, a i różne załadunki na wagony, jak również pracowałem przy ładowaniu ziemi-piasku na podstawiane wagoniki, którymi była wywożona. Naszym kapo na tym komando /jak pamiętam/ był ślązak mówiący źle po polsku o imieniu Karol.

Komando nasze nazywano Komando Dyhernfurth II - obóz leśny. W komandzie tym praca była bardzo ciężka, można powiedzieć nawet, że ponad siły więźniów wycieńczonych głodem i pracą, a przy tym funkcyjni więźniowie, chcąc się przypodobać esesmanom ciągle nas poganiali przy pracy, nie żałując kija. Toteż więźniowie, którzy początkowo po przyjeździe z więzienia do obozu i mając pewien zasób siły jako tako wyglądali, to po krótkim okresie czasu opadali z sił, muzułmianieli i wykańczali się przy głodowych racjach wyżywienia, a potem wracali do Gross-Rosen w skrzyni prosto pod krematorium.

Kiedy zaczął się zbliżać front ze wschodu wiedzieliśmy, że może nadejść upragniona dla nas wolność, gdyby szybkim manewrem oskrzydającym Armia Czerwona zajęła tamtejsze tereny. Ale niestety nie doszło do tego, chociaż tak strasznie pragnęliśmy wszyscy Wyzwolenia. Czekaliśmy jeszcze wielkie trudy i wielu z nas miało jeszcze paść, aby przejść przez piece krematoryjne obozów.

W dniu 23 stycznia 1945 roku w godzinach wczesno-rannych wszystkich nas mogących jeszcze chodzić wypędzono w marsz ewakuacyjny do Gross-Rosen, bez wydania jedzenia. Co prawda jedzenie było przygotowane dla nas, ale kierownictwo obozu SS zaleciło wszystko wylać, a nas głodnych wypędzono na trasę marszu.

Wiedzieliśmy, że będzie to marsz śmierci i każdy, kto upadnie z wyczerpania, zostanie z miejsca zastrzelony przez konwojujących nas SS-manów.

Było wówczas bardzo mroźno, duży śnieg leżał na wszystkich drogach, a przecież my wszyscy więźniowie mieliśmy lekkie drelichy-pasiaki, które nie dawały ciepła i nie chroniły przed zimnem,

nawet gdy ktoś miał płaszcz z pasiaka, to i on też nie dawał zbyt-
nego ciepła. Obuwie też w większości mieliśmy marne i nie chro-
niło naszych nóg od zimna. Do tego wszystkiego prowadzono nas bo-
cznymi drogami nie przetartymi, a zaśnieżonymi, co jeszcze utrud-
niało nasz makabryczny marsz. Głównymi drogami uciekali cywile
niemieccy i wycofujące się wojsko.

Noc z 23 na 24 stycznia spędziliśmy w jakiejś cukrowni /nie
pamiętam jaka to była miejscowość/. Spaliśmy tam pod gołym nie-
bem na śniegu. Dla ogrzania się utworzyliśmy coś w rodzaju mro-
wiska. Skłębieni wszyscy razem staraliśmy się ogrzać wspólnie
własnymi ciałami jeden drugiego.

W międzyczasie ci zbyt przynięceni w środku po rozgrzaniu
wydostawali się na zewnątrz i siadali jako pierwsi tego zgrupo-
wania, a następnie skupiali się bliżej do środka i tak nasza ma-
sa ludzka stale była w ciągłym ruchu oczekując świtu.

Na terenie cukrowni stał wagon załadowany wysłodkami. Niekt-
órzy wygłodniaли więźniowie rzucili się na nie jeść i jedli je
zimne zmarznięte, nie patrząc na to, jakie mogą być tego potem
skutki, a przecież nie zastanowili się, że mają puste żołądki,
ale nie potrafili się powstrzymać od zjedzenia czegoś, co by da-
wało przekonanie o najedzeniu się. No i nie trzeba było długo
czekać na efekty tego najedzenia się, bo większość kolegów dosta-
ła biegunki. Najbardziej z tego wszystkiego utkwił mi w pamięci
obraz, jak trzech Tatarzy /pracowali w komandzie przy betoniarce/
po najedzeniu się tych wytlóczyn przeżywali swoją tragedię. Jeden
z nich miał tak silną biegunkę, że po pewnym czasie zupełnie os-
łabł. Pomagali mu w marszu pozostali dwaj koledzy. Ale po jakimś
czasie i oni zupełnie osłabli, bo i ich męczyła biegunka. Ciągnę-
li go więc za sobą, ale wreszcie nie dawali rady, bo nie mieli
już siły na to. Kilka razy go zostawiali, ale potem wracali po nie-
go i znów dźwigali go, lub ciągnęli parę metrów po śniegu. Płaka-
li przy tym, że nie mieli siły ciągnąć go dalej, aż wreszcie mu-
sieli go pozostawić esesmanom do dobicia.

Tę ich rozpacz do dzisiejszego dnia mam w "oczach". Muszę za-
znaczyć, że przy wymarszu nie otrzymaliśmy przecież nic do jedze-
nia, a przeszliśmy tyle kilometrów, a nie wiedzieliśmy ile ich
jeszcze mamy przed sobą. Jedzenia nie było i kiszki skręcały się
z głodu tak że nie można się dziwić, że wielu więźniów jadło te
wytłoki. Jednak ci, co zjedli ich mniej, to tego tak nie odcho-
rowali.

Po przybyciu do Gross-Rosen w dniu 24 stycznia wieczorem od
razu skierowali do tak zwanego drugiego obozu "oświęcimskiego",
który był odgradzony dodatkowym płotem i była do niego druga bra-
ma, na której trzeba się było odmeldowywać, jak przy przejściu
przez bramę główną.

Tutaj warunki były makabryczne, bo w starym obozie była do-
prowadzona woda, ubikacje były skanalizowane, a tutaj nie było
wody, nie było ubikacji, w wielu barakach nie było podłóg, albo
były, ale się sypiało na rozsypanej słomie, a raczej trudno to
było nazwać słomą, a raczej roztartą sieczką, względnie nie by-
ło podłogi, a spało się na mokrej ziemi. Cały teren ginął w roz-
robionej glinie bez przejść, a tylko wybrukowana była główna "le-
gerstrasa", a do pozostałych baraków trzeba było przechodzić w
mazi wyrobionego stopami więźniów błota, czy gliny, gdzie topiły
się nogi z obuwem, tak że trzeba było bardzo uważać aby nie zgu-
bić ich w błocie.

Jedzenie było wydawane jeszcze w mniejszej ilości niż u nas w komandzie. Raz dziennie dostawaliśmy kawałek chleba dzielony chyba na dwunastu więźniów, a zupę wydawano w większości w nocy, bo kuchnia nie mogła nadążyć z gotowaniem dla wszystkich więźniów. Zresztą nie wiem, czy to, co wydawano, można było nazwać szumną nazwą "zupa", bo była to raczej ciepła - zagrzana woda, do której wrzucano trochę brukwi, czy innych zgniłych produktów, i to przede wszystkim nieosolonych, ale zawsze było to coś w miarę ciepłe.

Nieraz długo trzeba było oczekiwać na to jedzenie, a jak przywieziono, to nie zawsze tyle kotłów, ile miało być wydane na dany blok, a to temu, że kiedy przejeżdżano z pojemnikami przez "stary obóz", to tam czekali wygłodzeni więźniowie, którzy rzucali się na te konwoje i przewracali kotły z zupą, aby się wylała na lagerstrasę, a potem zbierali to jedzenie rękami albo do przygotowanych misek i jedli. Nie pomagało to, że każdy taki transport jedzenia był pilnowany przez kilkunastu funkcyjnych z naszego obozu, z kijami; rzucali się na jedzenie nie patrząc, że mogą być poważnie pobici lub nawet zabici mocnym uderzeniem kija.

Tak żyjąc, doczekaliśmy się dnia 6 lutego 1945 roku, kiedy to uformowano kolumnę ewakuacyjną i po zaprowadzeniu nas na stację kolejową Gross-Rosen /bo i tak samo nazywała się stacja/ załadowano nas na czekające wagony węglarki otwarte, a po załadowaniu wyruszyliśmy w dalszą nieznaną drogę.

Naszym następnym miejscem docelowym okazał się obóz Mittelbau-Dora, gdzie otrzymałem numer obozowy 115956. Podałem się tam za ślusarza i pracowałem w małym komandzie przy Dorze, gdzie pracowałem przy spawaczach, ale była to już praca pod dachem.

Stamtąd w kwietniu 1945 roku znów wyszliśmy na marsz ewakuacyjny, podczas którego zdołałem zbiec i ukrywać się, aż do chwili wyzwolenia.

Mój brat Roman miał w Gross-Rosen numer obozowy 4400 i został skierowany do innego podkomanda Gross-Rosen, skąd trafił potem transportem ewakuacyjnym do Mauthausen, skąd powrócił do kraju. Zmarł w Gdańsku w ubiegłym roku na serce.

Pragnę tutaj nadmienić, że nigdy zarówno z bratem, który również przeżył makabrę obozów koncentracyjnych nie rozmawialiśmy na ten temat i nigdy nie wspominaliśmy tych przykrych tematów. Tak samo nigdy w domu nie mówiłem swoim dzieciom o okropnościach jakie przeszedłem w obozach. Po pierwsze, nie lubię wracać do tych chwil w rozmowie, a po drugie, czy młodzież zrozumie nasze przeżycia? Czy uwierzy w to co przeżyliśmy? To trzeba przeżyć samemu, wtedy się wie, co to jest obóz koncentracyjny.

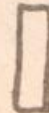
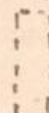

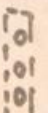
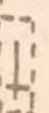


Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.3.7.

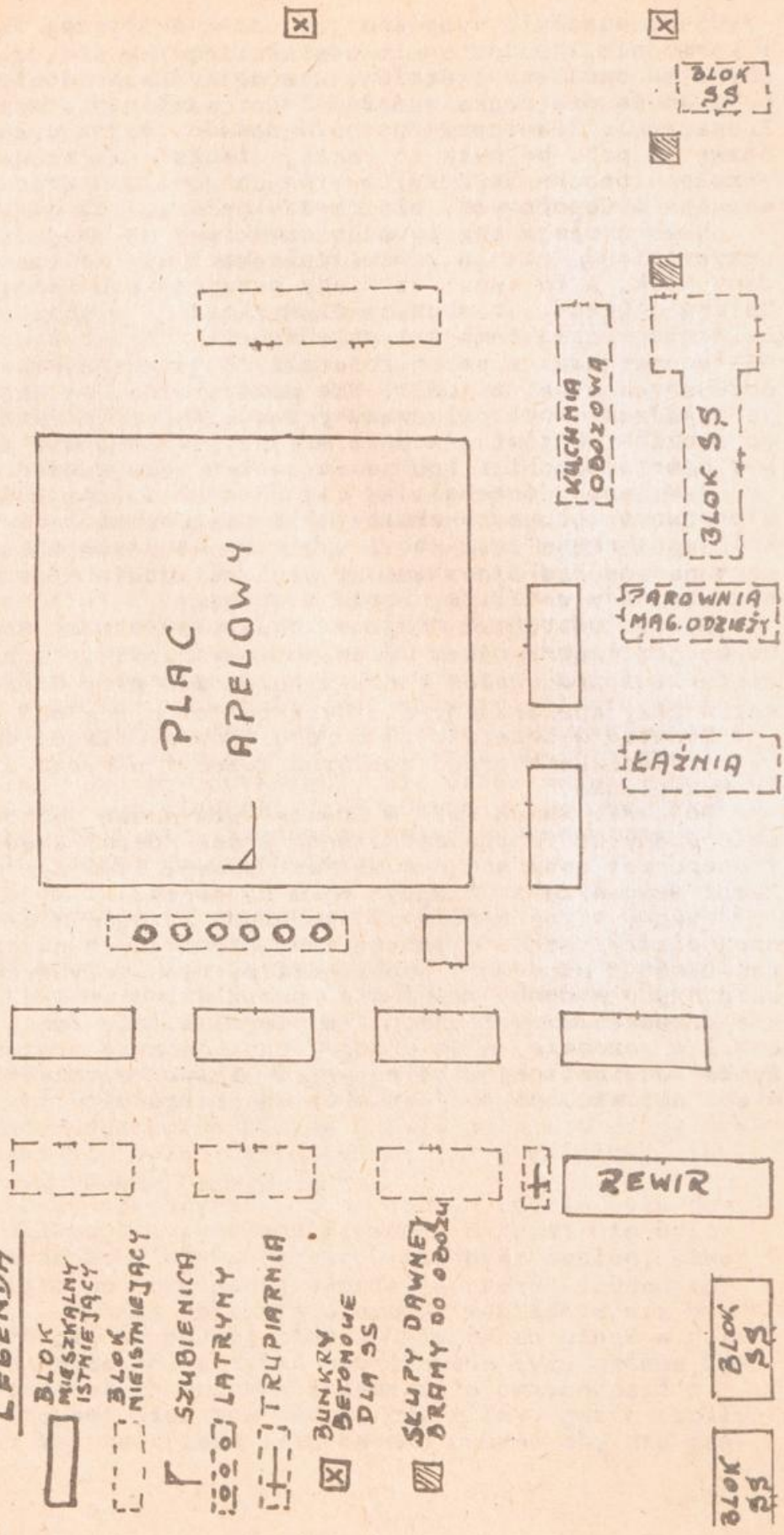
PLAN FILII OBOZU GROSS - ROSEN

DYHERNFURTH II
KOMANDO "LURANIL"

w/g. BOLESŁAWA USARIEWICZA P-4399
ORAZ ZAŁĄCZONYCH ZDJĘĆ TEGO OBOZU z 1946r.

LEGENDA

-  BLOK MIESZKALNY ISTNIEJĄCY
-  BLOK NIESTNIEJĄCY
-  SZUBIENICA
-  LATRYNY
-  TRUPIARNIA
-  BUNKRY BETONOWE DLA SS
-  SKŁADY DREWNEJ DRAMY DO OBOZU



REFLEKSJA

Z POBYTU W OBOZIE KONCENTRACYJNYM - KOMANDO

"DYHERNFURTH"

Aresztowany zostałem 20.I.1944 r. w Łodzi z powodu znalezienia u mnie książek i prasy antyhitlerowskiej i pod zarzutem sabotażu pracy. Osadzony byłem w więzieniach gestapo przy ul. Sterlinga oraz przy ul. Anstadta w Łodzi i byłem więziony w czasie od 20.I.1944 do 20.III.1944, t.j. do transportu do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. W czasie pobytu w więzieniach przeszedłem kilka "przesłuchań" gestapo połączonych z torturami.

Do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen przewieziony zostałem transportem kolejowym w grupie około stu więźniów. Do obozu przybyłem 21.III.1944 r. Otrzymałem tam numer 23417.

W samym Gross-Rosen przebywałem stosunkowo krótko, niecałe 2 tygodnie. Nie zdążyłem i nie potrafiłem poznać i zapamiętać nazwisk załogi SS i nazwisk więźniów funkcyjnych. Zresztą byłem bardzo osłabiony i wyczerpany pobyt w więzieniu i "badaniami" gestapo, w wyniku czego moja zdolność obserwacyjna była wtedy bardzo osłabiona. Pamiętam tylko ryki kapów i SS-manów, bicie i pośpiech, jakie towarzyszyły życiu obozowemu niemal na każdym kroku. W Gross-Rosen nie miałem stałego przydziału do określonego komanda, pracowałem dorywczo w różnych komandach na terenie obozu. Najdłużej pracowałem w komandzie wykonującym układanie nawierzchni ulic obozowych. Wyżywienie głodowe: rano 1/2 litra wodnistej zupy lub kawy z żołądki lub herbaty z ziół, w południe niepełny litr zupy na brukwi i różnych chwastach, kolacja znowu zupa na brukwi lub chwastach, zaprawiona mąką i solą. Wieczorem przydzielano na całą dobę średnio 225 g chleba i 20 - 25 g margaryny; czasem dawano kiskę pasztetową /Leberwurst/, surową kominę /Pferdewurst/ i herbatę ziołową.

Z obozu macierzystego Gross-Rosen zostałem wysłany do jego filii, która nosiła nazwę "Arbeitslager Dyhernfurth II a/o, Lager Elfenhain", gdzie przebywałem w czasie od 5.IV.1944 do 25.I.1945 r., t.j. do dnia rozpoczęcia ewakuacji do Gross-Rosen. Komando Dyhernfurth II pracowało dla firmy "Luramilgesellschaft" z koncernu "I.G.Farbenindustrie". Budowane były potężne zakłady chemiczne /obecnie jest to część zakładów "Rokita" w Brzegu Dolnym/ pod nadzorem SS i kierownictwem technicznym niemieckich inżynierów. Praca na budowie była bardzo ciężka i rujnująca zdrowie niedożywionych więźniów. Jeśli chodzi o załogę SS-mańską, to pamiętam następujących osobników: 1/Obersturmbahnführer Braun jako Lagerführer. W innych relacjach figuruje jako Brauer. Średniego wzrostu, dość szczupły. Miał maniery pruskiego oficera, nie brał bezpośredniego udziału w biciu i torturowaniu więźniów. Oczywiście był jednak służbiście wiernie wykonującym zarządzenia wyższych władz hitlerowskich. Wiek jego można ocenić na 60-65 lat. Nazywany był dziadkiem przez więźniów. 2/ Erwin Jirsak /z niemieckiego nazwiska z polskiego brzmienia Jerzak/ pełnił w Komandzie

funkcje Rapportführera, miał stopień Oberscharführer. Wyróżniał się okrucieństwem i sadyzmem. 3/ Z Blockführerów pamiętam następujące osoby: Weiss, Schneider /rumuński volksdeutsch/ i Voelke /słowacki volksdeutsch/ - wszyscy trzej w stopniu Unterseherführerów. Charakteryzując ich postawę wobec więźniów, należy określić dwu pierwszych jako sadystów natomiast Voelke był raczej łagodnym SS-manem - krzyczał ale nie bił i nie torturował.

Jeśli chodzi o więźniów funkcyjnych, to przypominam sobie następujące osoby: 1/ Lageraltester pod imieniem Herman, /nazwiska nie pamiętam/. Był to niemiecki kryminalista ale nie był specjalnie okrutny. 3/ Stanisławski Czesław - Schreiber, 3/Szary Jan - prac. Schreibsstuby, 4/ Dr Hałgas - lekarz rewiru, 5/Targowski Stanisław - pisarz rewiru, 6/ Abramowicz - prac. kantyny obozowej. Wymienieni pod poz. 2/ do 5/ byli Polakami, wykazali się dodatnią postawą wobec kolegów współwięźniów, starając się różnymi sposobami ulżyć doli więźniarskiej kolegów współwięźniów. Nie pamiętam nazwisk poszczególnych kapo i vorarbeiterów, wiem tylko, że byli to przeważnie kryminaliści, niektórzy okrutni wobec podległych im grup więźniarskich.

Jeśli chodzi o wyżywienie więźniów, to było ono może trochę lepsze niż w Gross-Rosen, ale również mało kaloryczne, i nie wystarczające do utrzymania sprawności i zdrowia przy tak ciężkiej pracy na budowie fabryki chemicznej. Wskutek złego wyżywienia i ciężkiej pracy na budowie śmiertelność była wysoka. Na 2 tys. więźniów w początkowym okresie mego pobytu w Komandzie ginęło przeciętnie od 15 do 25 więźniów tygodniowo. W końcowym okresie przed ewakuacją komanda, liczba więźniów wzrosła do 3 tysięcy i w tym samym stosunku wzrosła również liczba zamęczonych więźniów. Przytoczone liczby stanowią z grubsza ocenę stanu więźniów w komandzie i liczby ginących więźniów. Masowy mord więźniów komanda nastąpił w czasie ewakuacji z Dyhernfurth II do Gross-Rosen, o czym będzie mowa w dalszej części relacji.

Obecnie wymienię nazwiska więźniów komanda, które jeszcze pamiętam: 1/ Abramowicz - zatrudniony w kantynie komanda. 2/ Stanisławski Czesław - pisarz obozowy, 3/ Szary Jan - prac. działu przydziału pracy /Arbeitsteinsatz/, 4/ Dr Hałgas - lekarz rewiru, 5/ Targowski Stanisław - pisarz rewiru, 6/ Simon Władysław - fryzjer SS-mański, 7/ Kubacki Wacław albo Jerzy - /inż. budowlany/ - kapo Zeichnerkomando, 8/ Borowski Kazimierz - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 9/ Feigin Stefan - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 10/ Śliwiński Franciszek - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 11/ Taras Aleksander - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/ 12/ Wolski Tadeusz - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 13/ Szymański Czesław - prac. w Zeichnerkomando /komando kreślarzy/, 14/ Adamiczka - /inż. metalurg/ prac. na budowie fabryki, 15/ Czechowski Tadeusz /nauczyciel/ - pracował na budowie fabryki, 16/ Czerwiński Henryk - młodociany zatrudniony na budowie fabryki, 17/ Michalski Edmund - młodociany zatrudniony na budowie fabryki, 18/ Obłucki Wacław - zatrudniony na bud. fabryki, 19/ Ostrowski Tadeusz - elektryk obozowy, 20/ Wiśniewski Zygmunt /inżynier/ - zatrudn. na budowie fabryki, 21/ Gil - zatrudniony na budowie fabryki.

Podkreślić należy że wymienieni więźniowie funkcyjni pod poz. 1 - 5 zachowali się zgodnie z postawą patriotów-Polaków i działali wiele dobrego dla więźniów komanda. Podobnie można ocenić kolegę Kubackiego J. wymienionego pod poz.7. Jako kapo komanda kreślarzy był kulturalny i życzliwie nastawiony do podległych mu

więźniów jak i innych więźniów, którzy skontaktowali się z naszą grupą więźniów kreślarzy. W grupie tej byłem również zatrudniony jako technik geodeta /był to mój zawód przyuczony w okresie okupacji i ten zawód podawałem władzom hitlerowskim na wolności i w obozie, w danych personalnych. W komandzie kreślarzy wykonywano projekty i modele domków rodzinnych na zlecenie austriackich inżynierów, zatrudnionych na budowie. Należy podkreślić, że ci inżynierowie okazywali nam wyrozumiałość i może nawet współczucie i odnosili się do nas nie jak do więźniów, ale jak do ludzi wolnych.

Jako szczególne wydarzenie w podobozie Dyhernfurth II wymienić należy egzekucję przez powieszenie na polskim więźniu politycznym. Zachował się godnie przed śmiercią. Ponieważ więźniowie Polacy odmówili wykonania katowskiej czynności, do czynności tej SS-mani nakłonili /może zmusili/ więźnia narodowości ukraińskiej. Drugim wydarzeniem była ucieczka dwu więźniów komanda. Jakoby zostali oni schwytani przez ss-manów, ale trudno było stwierdzić nam więźniom, czy byli to ci sami uciekinierzy. Do obozu przywieziono zmasakrowane zwłoki dwu ludzi w pasiakach. Tuż po wykryciu ucieczki byliśmy bez przerwy trzymani całą noc na placu apelowym aż do czasu przyniesienia zwłok. Następnie odbyła się na rozkaz SS-manów defilada więźniów komanda przed zwłokami obu trupów, z obowiązkiem żałowania skrwawionych i zmasakrowanych głów zamordowanych więźniów.

W drugiej połowie stycznia 1945 r. zmalało tempo pracy na budowiefabryki. W końcu już grupy nie wychodziły do pracy poza obóz. Widać było kolumny niemieckich uciekinierów, posuwające się w kierunku zachodnim. Zbliżały się wojska Armii Czerwonej. Około 20 stycznia 1945 r. słyszeliśmy detonacje pocisków armatnich i lotniczych. 25 stycznia 1945 r. rozpoczęła się piesza ewakuacja z podobozu Dyhernfurtu II do Gross-Rosen. Podczas marszu ewakuacyjnego hitlerowcy rozstrzelali kilkuset więźniów. Według danych Informatora encyklopedycznego Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce do Gross-Rosen przybyło około 1 tys. więźniów z ogólnego stanu 3 tys. więźniów Komanda "Dyhernfurth II" przed ewakuacją. Rozstrzelanie więźniów rozpoczęło się dopiero po przekroczeniu rzeki Odry z prawostronnego na lewostronny brzeg. Sądzę, że SS-mani obawiali się dokonywać mordu na wschodnim od Odry terenie ze względu na możliwość ujęcia ich na gorącym uczynku mordu więźniów przez zbliżające się oddziały Armii Czerwonej.

Warunki ewakuacji były bardzo ciężkie. Nie dawano po drodze żadnego wyżywienia; w drodze więźniowie zmuszani byli do ciągnięcia pojazdów, ciężkich wozów kołowych, częstokroć pod stronne pagórkowate wzniesienia. SS-mani popędzali maszerujących więźniów do coraz większego pośpiechu, wykazując wielką gorliwość w ucieczce przed zbliżającymi się wojskami radzieckimi. Kto nie nadążał, został zastrzelony. Po 2-ch dniach pozostający przy życiu więźniowie dotarli do obozu macierzystego Gross-Rosen w dn. 25.I.1945 r.

Nasza kolumna została zatrzymana przed bramą obozu i po wydaniu po 1 bochenku chleba poszczególnym więźniom popędzona została do dalszego marszu ewakuacyjnego. Ta druga ewakuacja trwała od 29.I. do 11.II.1945 r. i zakończyła się dotarciem do obozu "Mittelbau-Dora". Ewakuacja ta odbywała się częściowo pociągiem towarowym i częściowo pieszo. W czasie drogi wielu więźniów zmarło z wycieńczenia i głodu., ale jeszcze większa liczba więźniów zginęła od kul SS-mańskich. Liczby ofiar nie jestem w stanie ocenić; zresz-

tę kolumna ewakuacyjna składała się z więźniów należących do różnych filii obozu. Gross-Rosen.

Dalszych losów naszej katorgi więźniarskiej nie podaję w obecnej relacji, gdyż obecna relacja miała za cel opisanie przebiegu i warunków pobytu w Komandzie Dyhernfurth II, stanowiącym filię obozu Gross-Rosen.

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.3.10.



Szczyt baraku SS oraz dyżurka SS. Dalej widoczny szczyt baraku kuchni więźniarskiej. Następny budynek mieszkalny więźniów (już nie istniejące).

foto B. Usarewicz

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.1.4.



Szczyt baraku kuchni obozowej oraz budynek mieszkalny więźniów. foto B. Usarewicz

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.1.5.

DROGA PRZEZ KAŻNIE

Prawdziwa męka rozpoczęła się już od chwili aresztowania. Podczas aresztowania próbowałem ucieczki, która nie udała mi się; zostałem postrzelony w prawą nogę, a przy tym dotkliwie pobity. Pobitego wrzucili mnie jak zwierzę na samochód i od czasu do czasu kopano mnie jak psa; zbroszonego krwią dostarczyli do "gestapo".

Z "gestapo" przewieziono pewną grupę więźniów w liczbie około 60-ciu do obozu Łódź-Radogoszcz. I tu przeniosę się myślą do kilku wspomnień - od chwili przybycia do Radogoszczy, aż do momentu wyjazdu do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen. Na dziedzińcu obozu Radogoszcz wypędzono nas jak bydło, okładane pejciami, na końcu których obezity był ołów w skórę. A na powitanie towarzyszył nam wrzask jednego z kluczników, hitlerowca z Polski, prawdopodobnie furmana z Łodzi o imieniu Józiu. Ów Józiu wrzeszczał: czapki z głów polskie świnie - przyszlście do świętego miejsca! Ustawiono nas pod murem, twarzą do ściany. Wydawało nam się, że pod tym murem będziemy rozstrzelani. Zziębniętych trzymano nas tak około 2-ch godzin. Następnie kolejno wołano nas na wartownię, tam odebrano nam wszystkie dokumenty osobiste, przy czym wysłuchiwalismy całej gamy obelg.

Serce drżało z żalu, łzy płynęły z oczu i pomimo otrzymywanych szturchańców milczeliśmy. Z kolei wpędzono nas do łaźni, kazano rozebrać się do naga. Jakiś, niby lekarz, Niemiec przeszukiwał kieszenie ubrań. Ta osoba, która zostawiła pieniądze, została wezwana i przykładowie pobita sękatą łaską z gruszkowego drzewa. Kara nie kończyła się na samym tylko pobiciu.

W łaźni tej znajdowało się koryto z zimną wodą. Tam wpychano więźniów i trzymano przez pół godziny. O wyłonieniu ciała z wody nie było mowy, bo zaraz lekarz ów bił i wpychał końcem łaski do koryta. Po tak zwanym "chrzcie" wydawać miano ubrania, które przeszły przez parownię. Lecz torturom nie było końca. Przyszedł ów Józiu mówiąc: teraz będzie prawdziwy chrzest bojowy. Zamknął drzwi na klucz i bezlitośnie rozprawiał się z nagimi ludźmi, bijąc potwornie pejczem aż do krwi, która bryzgała po ścianach. Po otrzymaniu odzieży kazano nam iść na górę.

W tym dniu w obozie była "sodoma i gomora". Żandarmi bili bez opamiętania, a inspiratorem tego bicia był Pelzhauser, gruby żandarm - dał on się nam we znaki tego i następnego dnia; czego nigdy nie zapomnę.

Podkładali żandarmi nogi biegnącym, a kiedy więzień przewrócił się, padali na niego inni, a oprawcy bili i bili aż do krwi. A kiedy na Anioł Pański w pobliskim kościółku biły dzwony, Józiu żandarm wrzeszczał: módlcie się, dzwonią na Anioł Pański, prosić waszą Matkę Boską niech się zlituje nad wami, niech was wybawi.

My bez jego drwin modliliśmy się w duchu: o Pani nasza, Orędowniczko nasza módl się za nami. I od tego dnia dziękuję Jej, że uprosiła dla nas żyjących łaskę u swego Syna. To trwało około 6

tygodni. Już nawet woleliśmy być w Dachau lub Oświęcimiu, byle nie tam. Aż wreszcie nadszedł dzień transportu - ale gdzie? Każdy z nas zadawał sobie to pytanie: gdzie?

Opatrzono rany, polecono wyprać zakrwawioną bieliznę. I wreszcie transport. Kiedy pytaliśmy Niemca, gdzie jedziemy, odpowiedział: na roboty. Odetchnęliśmy z ulgą, lecz nie wierzyliśmy i nie wiedzieliśmy jaki czeka nas dalszy los. Wyprowadzono nas poza bramę obozu; na ulicy stał tramwaj, do którego nas wpędzono; okna tramwaju były zabite, by nikt nie widział kogo wiozą lub żebyśmy nie dawali znaków ludziom na ulicy. Pomimo to ludność wiedziała o naszym transporcie i dochodząc do dworca kolejowego Łódź-Kaliska ludzie podawali nam chleb, szukając swoich bliskich. Płaczące matki żegnały swych synów lub żony swych mężów.

Jesteśmy w wagonie, żandarmi pilnowali nas bardzo dokładnie, a okna zamknęli na łańcuchy i kłódki, żeby nikt nie uciekł. A kiedy wjechaliśmy na tereny niemieckie, żandarmi zdjęli łańcuchy z okien. Jeden z żandarmów powiedział po polsku: pilnujcie się nawzajem, bo chociaż by jeden uciekł, dziesięciu innych będzie rozstrzelanych. Zrozumieliśmy, że nie jedziemy na roboty. Jechaliśmy w milczeniu, a jeżeli rozmawialiśmy to szeptem, bo oprawcy rozumieli po polsku.

Pamiętam w mroźny zimowy wieczór dojechaliśmy do celu. Wpędzono nas z wagonu, po czym przeszukano wagon, czy ktoś się nie ukrył. Następnie załadowano nas na auto wojskowe. W ciemnościach nie wiedzieliśmy, co to za wojsko. Dopiero kiedy samochody zatrzymały się przed bramą, na której widniał napis Konzentrations-Lager Gross-Rosen, przy oświetleniu rozpozналиśmy formację tegoż wojska - to byli przekłęci esesmani.

Ustawiono nas piątkami, tak jak to zwykle czyniono w obozach koncentracyjnych. Transport nasz liczył od 60-ciu do 80-ciu ludzi; dokładnie nie pamiętam. Tak, jak nie pamiętam daty przybycia, ani jaki to był dzień - o tym nikt z nas nie myślał. Usłyszeliśmy tylko, co nas czeka i czy przeżyjemy.

Wprowadzono nas do obozu, postawiono na wolnym powietrzu. Pada komenda: Mützen ab! /czapki z głów/, a wokół nas kręcili się esesmani; nie wiedzieliśmy, jakie plany snują. Psy niepokoiły nas, wymachując ogonami, czekały na rozkaz, by szarpać ludzkie ciało; - i tego doczekaliśmy się.

Po pewnym czasie wpędzono nas do sutereny jakiegoś baraku, ustawiono nas piątkami pod ścianą, a esesmani robili przegląd, oczywiście w asyście psów. I o zgrozo, z tego transportu wyciągnięto 3-ch starców. Jeden esesman wymyślał im, po czym sierpowym ciosem uderzył w twarz, a gdy starzec upadł - najsamprzód kopiąc później wskoczył leżącemu na piersi i brzuch, zarywając wnętrzności.

A do uszu naszych dochodziły jęki konających ludzi. W ten sposób zginęli trzej starcy.

Nie jestem w stanie opisać lęku, jaki ogarnął pozostałych więźniów. Nikt nie chciał stać w pierwszym szeregu, obawiając się dzielić los tych osób, którzy już nie żyli, zamordowanych na naszych oczach.

Z owej sutereny zabierano pojedynczo do innego pomieszczenia, gdzie kazano rozbierać się do naga. Pomieszczenie, w którym się rozbieraliśmy, było przewiewne, prosto był przewiew. Przy rozbieraniu obecny był esesman, który bardzo pilnie wpatrywał się w więźnia. Osobie, która miała na szyi przedmiot sakralny, krzyżyk lub medalik, esesman nakazał zdjąć ten przedmiot, rzucić na ziemię i podeptać. Nikt nie wykonał tego rozkazu, mówiąc: nie rozumiem. Esesman sam zrywał i deptał, a więzień był maltretowany

kijem grubości trzonka od łopaty. Niejeden stamtąd wyszedł zakrwawiony, a nawet ze złamanymi kończynami. Mnie los też nie oszczędził. Zdarzało się, że więzień poruszał się o lasce, laskę łamano na kawałki, szukając w niej rzekomo przechowywanego złota. Więźnia pozbawiono środka, za pomocą którego miał się poruszać. Zabierano również okulary.

Następnym etapem naszej drogi, to łaźnia. Po kąpieli wydano bieliznę osobistą przysługującą więźniowi, płaszcze, klapki drewniane bez pięt, lub tak zwane "holendry", bez skarpet, bez ubrania i czapki. W tym stroju kazano nam maszerować po śniegu 3 km, a z nas buchała para, bo tak schło nasze ciało i powoli stygło. Brocząc po śniegu na wpool nadzy rozglądaliśmy się, a przed naszymi oczyma rozciągał się las światła na parkanach i niezliczone szeregi baraków ciemnych, nieoświetlonych. Tam spali więźniowie twardym snem. Oni podobnie jak my przechodzili katusze. A kiedy rano poszliśmy do roboty, podchodzili do nas starsi więźniowie, mówiąc: widzieliśmy jak was gonili po śniegu w nocy. A jednak wy nie spaliście? Tak, spali, ale nie wszyscy. I znów pytano, co słyhać w kraju? Więzień ten mówił: zostawiłem w domu matkę starszuskę, chorą żonę i troje małych dzieci, czy oni jeszcze żyją? I zapłakał. Nie wiem o czym on myślał, znać modlił się, bo co chwilę wznosił oczy ku niebu, a po jego twarzy toczyły się łzy jedna po drugiej.

Po przebyciu tej drogi, dygocących z zimna zapędzono nas do baraku Nr 9, w którym blokowym był Ukrainiec, słynny Iwan. Jego imię znał każdy więzień w Gross-Rosen. Wchodząc tam zdawało się nam, że już koniec bicia. O, nie! Pomyliliśmy się. Iwan przeprowadzał z każdym osobno rozmowę. W ten sposób wyszukiwał ludzi z lwowskim akcentem i na nieszczęście znalazł jakiegoś profesora ze Lwowa. W pierwszej kolejności z nim się rozprawił, pozbawiając go życia; - bił głowę o mur, aż pękła głowa, po czym polecił zmyć krew ze ściany, sam obmył zbrukane we krwi bandyckie łapy. Trupa rzucił pod okno, a nas "usadził" na podłodze. Miał stos skarpet, czapek i ubrań. Iwan mówił: będę was uczył numerów po niemiecku; wolno pomylić się dwa razy, za trzecią pomyłkę będę bił. A ponieważ nikt nie umiał po niemiecku wymawiać cyfr, wobec czego każdy oberwał, i to przykładnie. Wywoływał numer i więzień musiał się zgłosić; przy czym rzucił jedną skarpetkę, potem drugą itd. Wywołując tak uczył nas na pamięć wymawiać bezbłędnie numery. Od tego czasu staliśmy się tylko numerami, bez nazwisk.

Ta lekcja trwała do godziny 3-ej nad ranem. Iwan polecił rozłożyć sienniki, w których nie słoma, lecz sieczka była. Wszyscy zasnęli, a we śnie widzieliśmy całą przebytą przez nas drogę, nie wiedząc, jaki czeka nas los. Godzina 5-ta rano; odezwały się gongi na pobudkę. A Iwan wrzeszczał: Aufstehen, Bettbau /wstawac ścielić łóżka/. Zerwaliśmy się, jak opętani, nie wiedząc, co mamy w pierwszej kolejności robić, czy ubierać się, czy znosić sienniki na wyznaczone miejsca. Drżeliśmy z zimna, bo spaliśmy przy otwartych oknach. Kiedy wszystko zostało uporządkowane, na podłodze nie mogła zostać najmniejsza odrobina słomy. Tu należy zaznaczyć, że sienniki były papierowe i okropnie z nich się pruszyło. Następnie wyszliśmy na apel. Na widok esesmana drżeliśmy, jak liście na osice, obawiając się, czy nie spadną na nas ciosy kija, którego esesman miał w ręce. Po apelu śniadanie: 1/2 l. zupy. A po śniadaniu do roboty.

Przydzielono nas do "Lager-Komando", którego kapo - potężny Niemiec recydywista - bezlitośnie pędził nas do roboty, niesamowicie wrzeszcząc: Schnell, schnell - arbeit i okładał kijem. Po-

mocnikiem, tak zwanym "Vorarbeiterem" był Czech. Ten krzyczał, lecz nie bił. Nasze komando wozilo kamienie na rolkach, bo rozbudowywano obóz. Tory były słabe, często się rozchodziły, przy czym rolka wypadała z szyn i w czterech trzeba było wstawić wózek pod ciężarem na szyny. Tu nic nie pomogło, ni płacz, ni lęk. Wózek trzeba było wstawić, jeżeli nie chciało się oberwać kijem. Wspomagała nas cicha modlitwa w tych ciężkich chwilach.

Na obiad nie było zbyt dużo czasu - zaledwie 1/2 godz., bo "cugangi" musieli dostać szkołę. Na każdym kroku slychać było wołanie: Zugange antreten /to znaczy "cugangi" zbiórka/ - biegiem do roboty. Zimno i głód dokuczał, a my jak nędznicy gramoliliśmy się na śniegu.

Po powrocie z roboty z kamieniołomów każdy więzień musiał wnieść na barkach kamień. Przy dźwiękach marsza kolejno komanda wchodziły do obozu, a w oddali slychać było komenderowanie kapo: links, links, zwei, drei, vier - aby wszyscy utrzymali krok. Bo biada temu, co nie utrzymał kroku; - a już nie żył ten, co się przewrócił z kamieniem. Nie dość że kamień go poranił, czasem i łamał kości, esesmani dobijali więźnia. Wracaliśmy tak okrutnie zmęczeni, zziębnięci i wyczerpani, słaniając się na nogach.

Kiedy ktoś nie wytrzymał nerwowo, prosto nie mógł znieść tortur, rzucił się na druty wysokiego napięcia na parkanie i ginął, bo lepsza i szybsza była taka śmierć, niż ciągły strach, nie wiedząc, co czeka go jutro.

Hitlerowcy, chcąc zamaskować liczebność więźniów w obozach, zamiast kolejnych numerów nowo przybyłym do obozu więźniom dawali numery po więźniach zamordowanych. W ten sposób ukrywali ludzi zamordowanych, wykazując się zawsze pełnym stanem jakoby więźniów zamordowanych nie było. O tym przekonaliśmy się już w obozie, poznając po tym, że więźniowie, którzy wcześniej przybyli ode mnie mieli wyższe numery, niż my z nowego transportu.

Każdy dzień wiekiem się zdawał. Aż pewnego razu w porze obiedowej przyszedł jakiś więzień pełniący funkcję na tak zwanej "szrajbsztubie" i polecił Iwanowi zrobić "antreten" wszystkich "heftlingów" zwanych "cugangami". Więzień ten był narodowości czeskiej. Powiedział, że potrzeba 60-ciu "heftlingów" na transport do innego obozu, do pracy przy budowie fabryki, ale tylko ślusarzy. Wypytywał o staż pracy w zawodzie ślusarza. Zgłosiłem się i ja ponieważ uczyłem się tego zawodu w Warszawie. Czech odrzucił mnie, ponieważ byłem za młody, a staż nauki w zawodzie ślusarza nie kolidował z moim wiekiem; miałem niespełna 19 lat. Na usilną moją prośbę zapisał mój numer, ale nie dał zapewnienia, że uda mu się coś zrobić; powiedział: pomyślę o tym - i odszedł. Ja w niepewności czekałem wiadomości od Czecha. Następnego dnia, a była to sobota, bo tak mówił Czech, wyczytał numer i ku mojemu wielkiemu zdziwieniu i radości wywołał mnie pierwszego, a wśród innych kol.kol.Piaseckiego Stefana i Libnera Zdzisława, z którymi się przyjaźniłem; obaj pochodzili z Włocławka.

Wygolono nam pasy na głowach szerokości 3 cm; wyglądaliśmy jak zebry. Pozbawiono nas godności ludzkiej. Czech wywołał mnie dyskretnie na dwór, idąc wyjaśnił: Miałem wzgląd na Twój młody wiek oraz to, że tu zginiesz. Lubię cię, chociaż krótko cię znam. Ale uważaj - urodziłem się nie w 1923 roku, a w 1922r.; pamiętaj o tym; poprawiłem datę urodzenia w dokumentach; pamiętaj o tym. I istotnie pamiętałem i pamiętam do dnia dzisiejszego i jestem mu za to wdzięczny, chociaż już nigdy w życiu go nie spotkałem.

Wydano nam obiad - pół ziemniaka i około 50 gramów jakiejś tam "zołzy". Tuż po zjedzeniu obiadu, który trwał może więcej niż

1/2 godz., załadowano nas na traktor z dwoma przyczepami i 4-ch esesmanów. Jechaliśmy w nieznaną, bo któż by mógł się zapytać, gdzie jedziemy. Jechaliśmy na odkrytych przyczepach, siedząc na podłodze, by nikt nie mógł rozpoznać, co to za ludzie jadą.

Robiło się już szaro, jak dojechaliśmy na miejsce. Traktor nie mógł wjechać na teren obozu; zatrzymał się na głównej drodze w lesie prowadzącej w kierunku Odry. Traktor odjechał, a z nami robiono musztrę, chociaż byliśmy zziębnięci, a zapryskane nasze twarze przez błoto upadabniało nas do Murzynów. Błyszczały nam tylko zapadnięte w oczodoły oczy. Pięćset metrów marszu; jesteśmy na miejscu i o zgrozo - ten sam widok "bocianice", zaszki, parkan pod wysokim napięciem i światła na słupach parkanowych. Podobni esesmani i psy w ich towarzystwie. Pada komenda: Komando halt! czapki z głów i pouczenia, że stąd jeszcze nikt nie uciekł, chyba że przez komin w Gross-Rosen. Po zakończeniu zastraszającej przemowy esesmańskiej przemarsz przez bramę; pada znów komenda: halt!

I od tego momentu ze "szrajbsztuby" wyszli więźniowie funkcyjni i wszyscy blokowi. Ale najśmiej "musztra", której proszę mi wybaczyć - nie powtórzę, bo drzę cały, a oczy zachodzą łzami. Wreszcie "schreiber" /pisarz/ powiedział: przeszliście dobrą szkołę. Wywoływano poszczególne numery przydzielając na bloki. Najwięcej "heftlingów" z naszej grupy przydzielono na blok 5-ty do blokowego Motzkusa, grubego Niemca; tam zamieszkałem i ja.

Strach doprowadził do tego, iż pomimo, że znaleźliśmy nasze numery, myliliśmy się. Tak mnie się przydarzyło. Wystąpiłem na wywołanie numeru 23449, a ja byłem oznaczony numerem 23459. Dopiero kiedy po raz drugi wywołano mój numer, znów się zgłosiłem, drżąc ze strachu. Podeszedł do mnie "szreiber", a był to Polak, dobry i zrównoważony, wziął mnie za ramię i powiedział: nie bój się, nikt cię nie pobije. "Szrajbsztuba" obsadzona jest przez Polaków, nie będziemy wam robić krzywdy. Słyszając to, łzy spłynęły mi po policzkach. Do tego "szrajbera" Polaka - miał na imię Czesław, nazwiska już nie pamiętam - podeszedł wysoki mężczyzna, też "heftling" i jak się okazało był to kucharz Polak z Nowego Targu; powiedział mu coś szeptem.

Każdy blokowy zabrał swoich "heftlingów" /więźniów/. Wprowadzono nas na "sztubę" 7-mą, w której "sztubowym" był Holender; miał na imię Tynes. Nastąpiło przydzielanie miejsc do spania i ponowne pouczenie, czego nam nie wolno, a co powinniśmy robić szybko. Po pierwsze, ubrania należy ułożyć w kostkę na stołach, klapki drewniane pod kostkę na ziemi itd. Rano godz. 5-ta pobudka, ubieranie się szybko - nie dłużej niż 5 minut. Następnie "bettbau" /słanie łóżek/ i jak muszą być zasłane. Jeżeli ktoś źle posłał łóżko, robił "sport": padnij, powstań, padnij, żabka, rolowanie po ziemi itp. W dalszych instrukcjach, podanych przez tego Holendra, poinformowano nas, że ten obóz nazywa się Dyhernfurth II i jest filią obozu Gross-Rosen i liczy 3.000 więźniów.

Po pewnym czasie przyszedł ten sam kucharz, który rozmawiał ze "szrajberem", odnalazł mnie i podał mi "pajdkę" chleba, tak się po obozowemu mówiło. Nie wiedziałem, jak mu dziękować. Muszę tu zaznaczyć, że w tym transporcie byłem najmłodszym więźniem, stąd ta litość nade mną ze strony starszych, będących na funkcjach Polaków. Uspokajał mnie i ostrzegał, że jeżeli będę płakał nie przeżyję.

Godzina 21-sza, wszyscy do łóżek, zmęczeni zasnęliśmy, spaliśmy nakryci tylko jednym kocem. Okna otwarte były naościerz, a padający w nocy śnieg wpadał przez okna na śpiących więźniów. Taka

kwarantanna trwała tak długo, dopóki nie przyszedł nowy transport więźniów. Dzięki opiece tego kucharza, który mnie pocieszał i od czasu do czasu przyniósł coś do jedzenia, w końcu przeniesiono mnie na "sztubę" pierwszą, gdzie spali kucharze; przetrwałem najcięższe chwile.

Po przybyciu na blok 5-ty mieszkający tam więźniowie przychodzili szukać, czy wśród nowo przybyłych więźniów nie znajdą kogoś z rodziny lub znajomych. I istotnie na "sztubę" 7-mą przyszedł znajomy z Kuluszek o nazwisku Jan Chojnacki. Był tam również leśniczy z Zielenina, dobry znajomy mojego ojca, nazywał się Fabiański. Ten ostatni umarł na jednym z apeli. Kiedy padła komenda: całość baczność - pan Fabiański nie mógł utrzymać równowagi, był bardzo chory, padł na ziemię. Pradopodobnie już nie żył, bo po apele zabrano go na "rewir", gdzie była skrzynia na trupy, ale o niej opiszę później. A teraz kilka słów o położeniu obozu.

Obóz Dyhernfurth II usytuowany był w lesie w odległości od 1200-1500 metrów od obecnej fabryki zwanej "Zakłady Rokita", po lewej stronie drogi idącej od Odry i w/w zakładów. Obóz z drogi nie był widoczny, a dojazdowe drogi do obozu były tak usytuowane, że wchodziło się w las, nie wiedząc dokąd dana droga prowadzi. Zresztą droga główna była zamknięta dla prywatnych pojazdów, a to w tym celu żeby nikt nie widział świateł palących się nocą na parkanowych słupach.

Blok 1 i 6 były to baraki drewniane, parterowe. Natomiast pozostałe bloki były murowane i jednopiętrowe. Na "appelplatzu" ustawiona była szubienica. Podłogi w blokach były z cegieł, jak również piece. Do pewnego czasu były łóżka, lecz w miarę napływu nowych transportów z więźniami brakowało miejsc do spania; wyrzucano łóżka i spaliśmy na ziemi. Do spania rozkładano sienniki, a rano układano je w rogu "sztuby" /izby/. W "sztubie" znajdował się stół ze stołkami i szafka na miski. W takim pomieszczeniu spało od 10 do 36 więźniów; było bardzo ciasno. Władzę w bloku sprawował blokowy, a do pomocy miał tak zwanego "kalifaktora", o niższych uprawnieniach. Blokowy i "kalifaktor" mieli osobne pomieszczenie do spania. W bloku były dwie umywalnie na parterze i na piętrze, zwane "waschraumami". Na środku tej umywalni było koryto do mycia z zimną wodą, w której zawsze się myliśmy. W nocy nie wolno było wychodzić na zewnątrz bloku. Nocą wystawiana była "nachtwacha" nie zezwalająca nikomu na opuszczenie bloku. Potrzeby fizjologiczne załatwiano się do ustawionych na noc "kibli", które rano wynoszono do "latryny", znajdującej się w jednym końcu obozu. Przed pełnieniem funkcji "nachtwachy" jedni się bronili inni pełnili ją chętnie, ponieważ otrzymywali 1/2 l. zupy więcej. Ale to nie rekompensowało nieprzespanej nocy. Bo biada, żeby "nachtwacha" zasnęła; były przeprowadzane kontrole przez esesmanów. Rano zabierano takiego więźnia na "appelplatz" na "sport", gdzie zdarzało się, że podczas takiego morderczego "sportu" padali trupem z wycieńczenia fizycznego. Inni znów, którzy nie spali na "nachtwache", zasypiali przy robocie, na terenie fabryki. Zasypiali biedacy tak twardo, że nie obudzili się na obiad. Natomiast kapo i "Vorarbeiter" czuwali nad tym, żeby mieć cały stan Komanda przy obiedzie lub na "fajerancie".

W przypadku nie doliczenia się jakiegoś więźnia kapo natychmiast meldował do "komando-führera" esesmana, który zarządzał zbiórkę.

Zawyła syrena, to był dla nas znak, że jest "antreten"/zbiórka/. Wszystkich więźniów z terenu fabryki odprowadzano do obozu, a esesmani i kapo powracali szukać zaginionego. Przeważnie odnaj-

dowano takiego więźnia. Więzień ów to nie kto inny jak "muzułman". Muzułman, to osoba całkiem wyczerpana, bez ciała, skóra i kości. Więzień ten zasnął ze słabości pomiędzy workami z cementem. Pomimo, że zasnął - nazwano go uciekinierem.

W tym czasie, kiedy szukano więźnia, bez względu na pogodę; deszcz, śnieg lub wichura. Tak długo wszyscy więźniowie musieli stać, dokóki nie znalazł się mniemany uciekinier. Kiedy wystawiano nas na zimno ze zdjętymi czapkami, które dość często się powtarzało, myśleliśmy o samoobronie przed zimnem. Na terenie fabryki wybieraliśmy co czystsze worki od cementu i zakładaliśmy sobie pod koszulę taki worek papierowy; chronił nas od zimna. Blokowi donosili o tym esesmanom, ci znów robili kontrolę, znajdując ten papier na ciele bili nas. Worków od cementu wywieziono z obozu dwa ciężarowe samochody. Pomimo to, iż często robiono kontrolę, my w dalszym ciągu zakładaliśmy papier, nie bacząc na bicie, jakie nam groziło z tego powodu.

Po doprowadzeniu mniemanego uciekiniera do obozu, stojących zwalniano na bloki, a ów delikwent, ubrany w wysoką czapkę jak w cyrku klaun, z tablicą na piersiach i na plecach z napisem: "hurra, hurra, ich bin wieder da" /to znaczy: cieszę się, że znów tu jestem/ był ustawiony w bramie na widok publiczny. Kiedy po godzinie 21-ej wygaszono światła w blokach - myśmy patrzyli. Widzieliśmy bezradni skazanego na śmierć przez powieszenie więźnia.

A naprawdę uciekiniera wieszano. Pamiętam dokładnie ten obraz, jak wieszali Rosjanina. Po wieczornym apelu doprowadzono skazańca; więźniowie pozostali na placu; następnie postawiono go na desce szubienicy. Pętlę, pamiętam, zakładał mu Rosjanin "sztubowy" sztuby 4; miał na imię Iwan. Zakładał mu tę pętlę, bo go do tego zmusili, a przecież był to dobry człowiek. A w ostatnich słowach skazaniec wykrzyknął: "da здравствует ruski i polski narod, da здравствует tow. Stal..."; w tym momencie "raportführer", esesman ze Śląska, wykopał mu deskę z pod nóg. Tej scenerii przyglądali się więźniowie; widok przerażający; skazaniec miał związane ręce do tyłu; bronił się nogami, podciągnął je raz i drugi do góry, lecz gdy sił mu zabrakło, całą siłą opuścił nogi. I tak zawisł człowiek, który pragnął być wolnym. I był wolnym, bo już nie żył, był wolny, bo plugawy esesman nie pluł mu już w twarz i nie maltretował jego ciała.

Znam również inny wypadek i los uciekinierów; było ich 3-ch: jeden Polak i dwóch Rosjan. Wszystkich trzech zabito kulami. Wszystkich ułożono na ziemi na "apelpłacu", a nam kazano zdjąć czapki z głów i patrzeć na nich. Mieli powrywane dziury w brzuchu lub w piersiach, tak, że wszystkie wnętrzości było widać. Innym znów razem powracaliśmy z roboty, a przy bramie na marach leżał trup. Przechodzące "komanda" musiały patrzeć na niego. Pada komenda podana przez kapo: Kommandooo...Mützen ab, die Augen links! I właśnie z naszego "komanda" Żydek nie mógł patrzeć i nie odwrócił głowy. Esesman zatrzymał "komando", dał rozkaz w tył zwrot i wrzeszczał: Żydzie, dlaczego nie patrzyłeś? "Heftling" się tłumaczył, że patrzył tylko szybko odwrócił głowę. Nie było tłumaczenia. Esesman kazał mu położyć się na trupie i całować go. Żydek rozkaz wykonał - w przeciwnym razie sam by zginął. Więzień posiłku już nie jadł, skarżąc się, że mu jedzenie stoi w gardle.

Raz zdarzył się taki przypadek: kazano nam robić porządek wokół obozu. Rosjanie z naszego komanda gdzieś w psich budach znaleźli jedzenie dla psów: suchary i wszystko co było do zjedzenia. Wykradliśmy to, jedząc, bo głód nam dokuczał. Jeżeli u kogoś zna-

leżli chociaż okruchy psiego jedzenia, podczas kontroli na bramie, strasznie za to bili. Taki głód panował w Dyhernfurth II. W obozie głównym pożywieniem była "zupa". Pomimo głodu ciężko było to przełknąć. Jeżeli nie chcieliśmy tego jeść, esesmani bili kijami, krzyząc: wy jesteście bydłem, co chcecie więcej? Myśmy po kryjomu wlewali to bydłace żarcie do latryn, za co groził strydzek, ale tego naprawdę nie można było jeść, pokrzywy były lepsze niż to.

Był rok 1944 latem; esesmani nakazali śpiewać do marszu, kiedy szliśmy do roboty. Przez pewien okres śpiewaliśmy po polsku, ale komuś się to nie podobało i polecili uczyć się śpiewać po niemiecku pod przymusem. Ponieważ miałem zdolności śpiewacze, blokowy Mockus posłał mnie na inną "sztabę" uczyć śpiewu "haftlingów". Na tej sztabie byli sami Chorwaci, rozumieli mnie, gdy do nich mówiłem po polsku, a nawet trochę śpiewali. Ale kiedy na kontrolę przyszedł blokowy, podałem ton, a Chorwaci nie otworzyli nawet ust; stali jak zakłęci. Nie przypuszczali, jaki los zgotowali mi swoim milczeniem. Mockus, to ten blokowy, pobił mnie tak silnie, że cały zboczony krwią upadłem na ziemię, a ten kopiąc mnie wrzeszczał, że zabije jak psa, albo zawołał "blockführera" Weisa; - bo ten esesman tak się nazywał. Ten oprawca znęcał się nad więźniami na "appelplatzu", zamęczając na śmierć podczas "sportu", o którym już poprzednio wspomniałem. I gdyby nie nadszedł ten Holender Tyneś, oddałbym w ten czas ducha. On mnie uratował i zabrał z powrotem na swoją "sztabę".

Tego lata miałem straszny pecha. Pewnego dnia siedziałem przy obiedzie tuż przy oknie; za oknem przechodził Rapportführer, esesman ze Śląska; łotr umiał po polsku. Stał za oknem i coś marudził; kazał otworzyć mi okno. I zapytał: schmeckt gut? Odpowiedziałem: Jawohl! Herr rapportführer; - ten bandyta kopnął mnie w piersi łamiąc mi żebro. Na "rewir" nie poszedłem, bo tam by mnie dobił, gdyby przyszedł na kontrolę. Zawsze krzyczał; tam w skrzyni jest jeszcze dla ciebie miejsce. Skrzynia stała przy "rewirze", tak, że jeżeli ktoś umarł lub został zabity, wrzucano trupa do skrzyni i raz lub dwa razy w tygodniu wywozili do Gross-Rosen do krematorium.

Pech prześladował mnie nieustannie. Pewnej soboty po południu nasze komando musiało pracować. Dopasowywałem "flansze" do kotła. Cywilni majstrowie nie pracowali na tej kondygnacji bloku fabrycznego. Po prostu cywile po południu w sobotę nie pracowali. Byłem sam w tym końcu hali fabrycznej. Niespodziewanie przyszła cywilna Niemka; szukała mojego majstra; zapytała mnie, czy tu nie ma pana Hucksbringa? Odpowiedziałem, że dzisiaj mój majster nie pracuje. Na tym nasza rozmowa się zakończyła. W tym momencie wszedł esesman i krzyczał, co za interes mam do cywilnej kobiety. Nie pomogło jej wyjaśnienie. Niemkę gdzieś wyprowadził, a po mnie powrócił; nie pozwolił mi nawet odnieść narzędzi, którymi pracowałem. Kolbę karabinu pchał mnie ku przodowi. Tego samego dnia wywieźli mnie do "sztrafkomanda" do Gross-Rosen.

Już zgasła wszelka nadzieja, że przeżyję. Dostałem się w ręce blokowego, Vogla, który był w "sztrafkomandzie" panem życia i śmierci. Tam naszyto mi czerwoną szmatę na plecy i na spodnie i rozpoczęła się męczarnia w kamieniołomach. Stamtąd droga do wolności była jedyna - przez komin. Nie jestem w stanie tego dokładnie opisać, przeżywając to po raz drugi, przelewając to na papier. Posiłki w "sztrafkomandzie" jadło się prawie w biegu; zaledwie zdarzyło się wypić zupę, a brukiew lub buraki wkładało się do kieszeni i ukradkiem jedliśmy, żeby nie zauważył blokowy. Bo nie dość, że zabrał brukiew i wyrzucił, to więźnia pobił lub zepchnął ze skały.

Po 14-tu dniach przyszedł po mnie esesman, wywołując mój numer. Na widok esesmana z karabinem w ręce w myślach zęgnąłem się ze światem. Esesman prowadził mnie przed sobą, a ja modląc się w myślach prosiłem Boga o lekką i szybką śmierć. Esesman zaprowadził mnie na wartownię, obok której leżały psy; i to mnie bardzo zaniepokoiło. Postawiono mnie na wprost okna wartowni. Po pewnej chwili odbywał się nade mną tak zwany "Sondergericht". A mnie tak bardzo zaschło w gardle, że czułem ból; poblądłem i ręce mi drżały. Ale tu nie o mnie chodziło, mnie można było zabić bez sądu, ja byłem dla oprawców śmieciem, który można było zdeptać na pył, wgnieść w ziemię.

Chodziło oczywiście o Niemkę, z którą rozmawiałem; ją chcieli od winy uwolnić. Ona też była na tym sądzie, ale zeznania składaliśmy osobno. I tak też się stało: ją zwolniono, a przy tym i do mnie los się uśmiechnął. Zostałem zwolniony ze "sztrafkomanda" i na powrót przywieziony do Dyhernfurth II. Uznałem to za cud, że przeżyłem. Ale to, że przeżyłem, zawdzięczam mojemu majstrowi Antoniemu Huckenbingowi.

W Dyhernfurth II było kilkudziesięciu więźniów młodocianych. Oni zatrudnieni byli przy zbieraniu złomu. Ich komando nazywało się "schrauben-komando". Ci chłopcy zbierali złom i inne przedmioty rozrzucone na terenie fabryki. Pewnego razu młody chłopiec w wieku 12 lat podszedł za blisko do parkanu, tam zbierał ten złom na oczach wszystkich tam obecnych Niemców cywilnych i więźniów. Z "bocianicy" padł strzał. Wachman zastrzelił tego chłopca, oskarżając go, że chciał uciekać. Na terenie fabryki zawrzało. Niemcy cywilni zaprotestowali, bo oni go tam posłali. Zobaczyli sami, jakimi metodami i w jak perfidny sposób obchodzono się z więźniami. Cywilni majstrowie nie wiedzieli, co z nami wyrabiają esesmani. Myśmy o naszych warunkach i sposobie męczarni, jakie przechodziлиśmy, opowiadali cywilom. Oni zaś w milczeniu słuchali, przenosząc te wiadomości swoim zaufanym, a nam kazali uważać na siebie, by nie usłyszeli esesmani. Cywilni Niemcy z "ukosa" patrzyli na esesmanów.

W obozie Dyhernfurth II warunki sanitarne były nie do zniesienia. W szczególności brak ciepłej wody do mycia. Mydło mieszanne było z piaskiem, lub z ludzkiego tłuszczu, od którego szybko dostawało się wszy. I istotnie w obozie panowała wszawica. Nie dość, że głód nam dokuczał, to jeszcze w dodatku wszy piły naszą krew, a przecież nie mieliśmy jej za wiele. Pomimo to, że wygolono nam wszędzie zarost. Wszy panoszyły się gnieźdząc się w szwach koszul. Kiedy tylko nadarzyła się okazja rozpalić gdzieś ognisko, trzymaliśmy koszule nad ogniem, by tępić robactwo. Lecz to nie zdawało egzaminu. Wszy panoszyły się dokuczając więźniom do tego stopnia, że wstyd było nam się drapać w obecności cywilnych majstrów. Więźniowie masowo chodzili do "latryn" by w ukryciu tępić je; lecz po niedługim czasie znów było pełno wszy, do tego stopnia, że wychodziły już nam na pasiaki. Pewnego razu zauważył mój majster wszy na moich pasiakach, popatrzył się, odwracając się dyskretnie ocierał łyż. Z moim majstrem byłem szczery, bo i on nieraz dzielił się ze mną swoim śniadaniem. Tem człowiek pocieszał: już niedługo wojna się skończy i zabiorę Cię do siebie do domu.

Za ich pośrednictwem potajemnie wysyłałem listy do moich bliskich w kraju. Raz zdarzył się taki przykry przypadek: majster cywil otrzymał dla mnie paczkę, która przyszła na jego nazwisko. Prawdopodobnie człowiek ów był antyhitlerowcem i być może był pod obserwacją. Był podejrzany, że współpracował z Polakami. Człowiek ten został aresztowany i jak się później dowiedziałem od innego

majstra nazywał się Józef Sauer. Niemiec dostał 5 lat "zuthauzu" a mnie nie wydał. Pamiętam zimowy wieczór, była zawieja śnieżna, nakazano wszystkie rzeczy osobiste i koce odnieść do parowania, czyli do odwyszalni. Rozkazano rozebrać się do naga i w stroju "adamowym" odnieść ubrania w śnieżną zadymkę. Robiliśmy to nie bacząc na zimno. Rzeczy odnoszono "sztubami"; po powrocie z parowni drżąc z zimna czekaliśmy na nasze ubrania i koce. Pozbawiliśmy się wszy, lecz nabawiłem choroby, dostałem zapalenia płuc. Ciężko chorowałem, w gorączce majaczyłem, tak mówili koledzy. Dzięki temu "sztubowemu" Holendrowi ocalałem od śmierci. Holender nocą wydostał się na "rewir", nie bacząc na niebezpieczeństwo, jakie mu groziło ze strony esesmanów. Przyniósł mi aspirynę, narzucił na mnie kilka płaszczy, bym się wypocił. Wypociłem się, ale do pracy rano iść musiałem. Holender, to ten Tynes, nie pozwolił mi chodzić na "rewir", bo tam bym nie przeżył.

On się mną sam opiekował. Po powrocie z roboty ponownie kładłem się do łóżka, a Holender kurował mnie nadal. Żeby przeżyć w tych warunkach i znieść tę chorobę, to chyba należało nazwać cudem. Po chorobie wyglądałem bardzo źle, przeraźliwie blady, opadłem z ciała. Prześladowała mnie ciągle myśl, że moje dni są policzone. Strasznie bałem się, żeby mnie nie palono po śmierci. Już wolałbym, żeby wrońy szarpały resztki ciała, które na mnie zostały, byle nie palono mnie w krematorium. Znać przeznaczenie moje było inne, w co głęboko wierzę. Po pewnym czasie wysypały mi się wrzody na plecach i siedzeniu; w ten sposób wychodziła ze mnie zziębiona krew. Na "rewirze" dano mi taką szarą maść do smarowania, którą stosowano przy chorobie świerzbu. Ja przecież świerzbu nie miałem, ale musiałem smarować się tą maścią.

Do Dyhernfurth II przybywali nowi "cugangi"; w większości pochodzili z Radomia. Na naszej "sztubie" było ich dwóch. Lecz długo z nami nie byli.

Pewnego dnia po powrocie z fabryki nie zdążyli zjeść obiadu, wywoływano ich numery, mieli z powrotem powrócić do Gross-Rosen. Zrozumieli, że koniec z nimi, wiedzieli, że idą na śmierć. Obaj pożegnali się ze mną, bo z nimi się przyjaźniłem. Jeden z nich - starszy - był maszynistą kolejowym, a młodszy był jego pomocnikiem. Żałuję bardzo, ale nazwisk ich już teraz nie pamiętam, lecz pamiętam pobladłe ich twarze, które im się bardzo zmieniły. Wiedzieli, że za kilka godzin ciała ich spłoną w krematorium. Kogóż oni mieli prosić o ratunek? Jakież to było przykre, a zarazem przygnębiające, kiedy żegnali się z nami, życzyli nam przetrwania i szybkiego zakończenia wojny oraz powrotu do rodziny. Czegoż my mogliśmy im życzyć? Chyba jedynie tego, żeby nie ginęli w męczarniach, ale nie mówiliśmy im o tym. Na pożegnanie pocieszyliśmy ich, że może tak źle nie będzie, może przeżyją. Ze łzami w oczach opuszczali naszą "sztubę". W ostatnich do nich słowach drżącym głosem powiedziałem: niech Was Bóg prowadzi. Lecz na co? - na śmierć, czy życie?

Widziałem, jak kolbami karabinów wpychali ich do auta, bijąc przy tym. Ten widok wystarczył, żeby nie spać tej nocy, bo każdy mógł się liczyć z podobnym losem, nie wiedząc, co czeka go jutro.

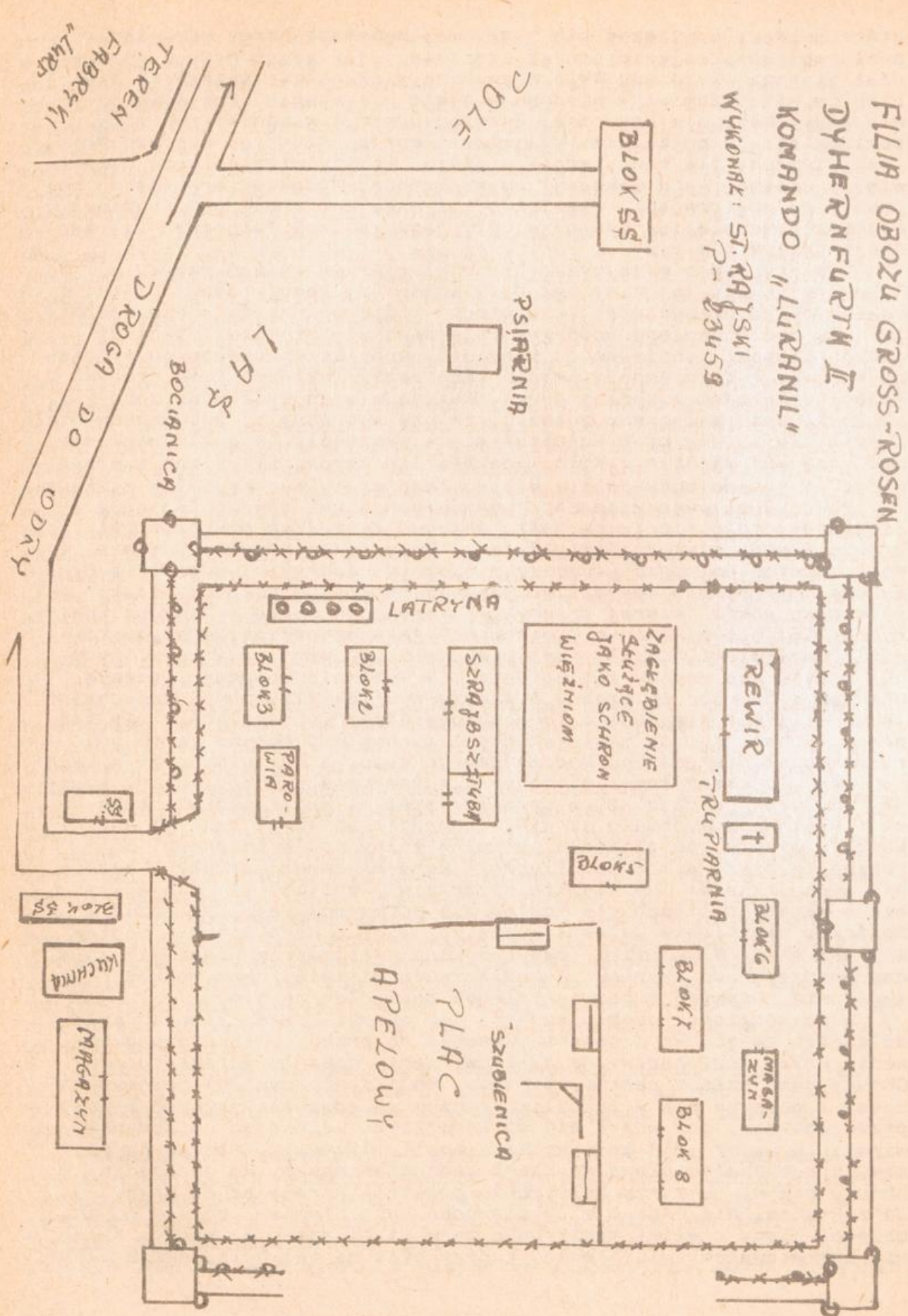
Jeszcze kilka szczególnych wydarzeń, których nie podałem w dotychczasowej mojej relacji. Powodem tego było moje podniecenie dotyczące obozu Dyhernfurth II. Jeżeli poprzednio wspomniałem o esesmanie Weisie, to jeszcze inne szczegóły przypominam sobie. Podczas jednego wieczornego apelu Weis przeliczał blok 5-ty, to znaczy więźniów tego bloku. W pierwszym szeregu stał młody Rosjanin,

któremu zaczęło mieszać się w głowie; być może nerwy odmówiły mu posłuszeństwa. Rosjanin zaczął się śmiać, jak esesman Weis sprawdził szeregi więźniów. Weis wrzeszczał: czego się śmiesz? Więzień ów nie rozumiał - wiadomo w jakim był stanie. Rosjanin powiedział, żeby nie krzyczał. Esesman uderzył więźnia; ten znów powiedział: za co bijesz ty germańska mordo. Wiadomo, esesman Weis rozwścieczony bił nieustannie więźnia. Pobity więzień padł na ziemię, a wsesman Weis wskoczył mu na brzuch. Widok przerażający; popękały mu wnętrzności; więzień przez całą noc robił pod siebie. Nastąpiło zapalenie, być może były jeszcze inne komplikacje; rano Rosjanin już nie żył.

Jeszcze jedno moje przeżycie w pierwszych dniach pobytu w Dyhernfurth II. Tej zimy był duży śnieg; do roboty chodziliśmy w takich tylko drewnianych "klapotach" Idąc po śniegu śnieg podbijał się pod drewnianą podeszwę, nierówno się stępało. Spadł mi jeden "kłapek"; chciałem go podnieść, schylony szukałem go w śniegu rękami. A tu niespodziewanie kapo zaczął okładać mnie grubym kijem; uciekając zgubiłem drugi. Bez obuwia chodziłem do roboty około 14 dni. Bałem się zgłosić, że nie mam obuwia, żebym znów nie dostał bicia. Nie będę wgłębiał się w szczegóły, ale zlitował się nade mną mój majster z Köln, nazwiskiem Anton Huckebring i przyniósł mi gumowe buty; ale wiele do tego czasu wycierpiałem z zimne

Po dokuczliwych zimnach, chodzeniu nieomal boso po śniegu, a niejednokrotnie spaniu na gołym śniegu, zaczął mi dokuczać ból krzyża i nóg, a szczególnie kolana. Były takie momenty, że nie mogłem ustec na nogach. Marsze z obozu do fabryki i odwrotnie były dla mnie bardzo dokuczliwe. Jednej soboty po południu brukowano plac wokół "starej sztuby". Tę czynność miało wykonywać komando 116; w tym właśnie "komandzie" ja pracowałem. Jedni dostarczali kamienie i piasek, inni brukowali. Z uwagi na dokuczliwy ból krzyża nie mogłem się poruszać, a kamienie dowożono ręcznym wózkiem i do tego potrzebny był duży wysiłek fizyczny. Pech chciał, że kręcili się esesmani i "obersztummführer", przyglądali się tej pracy. Wobec tego należało szybko i sprawnie pracować, a tu ból mi dokuczał nieznośnie. Podszedłem do kapo, a był nim Polak z Leszna Wlkp., poskarżyłem się, co się ze mną dzieje. Kapo, dobry starszy człowiek, widząc łzy w oczach, kazał mi wziąć młotek brukarski i brukować. Wydawało mi się, że będzie mi lżej; tak też uważał kapo. Niestety, po godzinie poczułem silny ból w kolanach, bo trzeba tę pracę wykonywać klęcząc. Ręce mi bardzo drżały i robota nie wychodziła mi. Na wielkie szczęście - zbliżał się "fajerant" ale o własnych siłach nie mogłem się podnieść. Kapo zarządził zbiórkę, więźniowie ustawiali się, a ja na czworakach nie mogłem się poruszyć. W mgnieniu oka dwaj inni więźniowie podnieśli mnie, doprowadzając do szeregu. Po odliczeniu więźniów dano rozkaz rozejść się. Stamtąd z pomocą kolegów poszedłem na blok.

W poniedziałek poszły komanda do fabryki. Każde komando szło do swoich zajęć. Po śniadaniu wracamy do pracy, a tu niespodziewanie pękły rury gazowe na hali naprzeciw naszego warsztatu. Chmura gazu szła w naszym kierunku. Majstrowie cywilni pochwycili maski i nogi za pas - uciekli; za nimi ja zdążyłem założyć maskę przeciwgazową, gaz wdarł się do warsztatu. Uciekając za budynek warsztatu majstrowie krzyczeli: schnell hinlegen. Padłem na ziemię, przyciskając głowę do ziemi zapinałem maskę. Po przejściu chmury gazowej wszyscy majstrowie powstali, wracając do pracy. Ja zostałem, nie miałem siły się podnieść, niewiem co się ze mną działo. Kiedy cywilni majstrowie zerwali mi maskę z twarzy, silnie wymiotowałem. Więźniowie, którzy byli na tej hali, gdzie pękła



rura, leżeli pokotem; nie wszyscy zdążyli założyć maski, kilku z nich zatrąło się na śmierć.

Nadszedł grudzień 1944 roku. Hitlerowcy pośpiesznie wywozili rtęć i inne cenniejsze rzeczy z fabryki. Wstąpiła w nas nadzieja, że już, tuż nadchodzi koniec. A końca nie było. Krótko, bardzo krótko po nowym roku 1945, bardzo wcześnie, może była 3-cia lub 4-ta rano, wpadli esesmani na teren obozu. Zarządzono rolować koczce, przewieszać przez ramię i szykować się do wymarszu. Nie wszyscy otrzymali zupę, bo kucharze nie zdążyli jej ugotować. Siała się panika wśród więźniów, którzy rzucili się na kuchnię po chleb; chleba nam nie wydali. Esesmani strasznie strzelali, formując szeregi, lecz popłoch trwał nadal. Dopiero jak zaczęły padać trupy, esesmani opanowali sytuację i natychmiast wymarsz. Pieszko pędzono nas do Gross-Rosen. Zdążyliśmy przejść most, przeszliśmy może 1 km, most został wysadzony w powietrze. Nas pędzono jak skazańców, bo przecież nikim innym nie byliśmy jak skazańcami na śmierć.

Idąc po śniegu, głodni i zziębnięci, więźniowie co słabsi padali z wyczerpania. Widzieliśmy, jak esesmani dobijali ich kolbami karabinów; nie strzelali, bo byłoby słychać. Droga zasłana była trupami. Widzieliśmy również wojsko okopane, stanowiska maszynowych karabinów. Dzień chylił się ku zachodowi. W pewnym momencie zajechały samochody wojskowe. Zatrzymali naszą "kolumnę"; wyskoczyli z tych samochodów oficerowie i żołnierze z bagnietami na karabinach. Budził się lęk wśród więźniów. Nie znaleźliśmy zamiarów wojska. W pewnej chwili pada rozkaz jednego z oficerów; *sämflige SS antreten* /to znaczy: wszyscy esesmani zbiórka/. Żołnierze mieli broń w pogotowiu. Oficer krzyczał doniosłym głosem; jeżeli zobaczymy jeszcze jednego trupa z więźniów, to pojdziecie na front, a ludzi bezbrónnych rozpuścimy. Patrzcie, tam są już Rosjanie. Tę co wy tu robicie, będzie zaliczone na nasze konto. Brać podwojdy i chorych ludzi wieźć wozami.

Po niedługim czasie pojawiły się sanie zbite z desek, na które wrzucano więźniów słabych, a inni musieli te sanie ciągnąć. Esesmani wyszukiwali w szeregach co silniejszych więźniów do ciągnięcia tych san, ale i oni słabli. Nastął wieczór, godziny określić nie mogę, bo i skąd. Zapędzono nas na dziedziniec jakiejś cukrowni. Nakazano położyć się na śniegu. Więźniowie zakradli się do hal cukrowni po wysłodki buraczane, które wsypywaliśmy w kalesony, by nikt nie znalazł. Jeden z esesmanów, starszy wiekiem, przyniósł menażki, kazał więźniowi nabrać syropu i sam odszedł. Inni esesmani krzyczeli: *alles liegen und schlafen* /wszyscy położyć się i spać/.

Śnieg topniał pod naszymi plecami i siedzeniami; potem woda zamarzała i kiedy rano wstawaliśmy w pośpiechu esesmani bili kijami, tak, że niejeden część płaszcza pozostawił przymarznięty do ziemi. Niektórzy więźniowie gubili te wysłodki, esesmani to zauważyli, bili przy tym bezlitośnie.

A ci, co byli na tych saniach, zamarźli na śmierć. Na saniach było miejsce na następne ofiary, jakie padały po drodze. Ofiary grzebano po drodze i gdyby dzisiaj pójść tą drogą, każdy przekonał by się, że tym szlakiem szły kolumny więźniów na dalszą śmierć. I to do 1978 roku było tajemnicą, kto tu leży w tych grobach. Moje wyjaśnienie w Muzeum Historycznym rozwiało wątpliwości tych, którzy zadawali sobie pytanie, co tu się działo, skoro w tych miejscach jest tyle grobów.

W czasie dalszej wędrówki szliśmy przez jakąś większą wieś. Pamiętam - skręcaliśmy w prawo; po lewej stronie stał kościół;

kolumna więźniów była długa. W pewnej chwili wyszła Niemka z piekarni trzymając koszyk małych bułek, podbiegła szybko, rozsypując te bułki wśród nas. Więźniowie rzucili się, by je zbierać. Zauważył to esesman; kolbą karabinu zadał cios kobiecie w piersi; z ust jej popłynęła krew. Kobieta padła na ziemię. Co się dalej działo, nie wiem, bo esesmani strasznie nas bili, pędząc ku przodowi, łącząc nam i kopali nas jak psów. Następnego dnia wieczorem dotarliśmy do Gross-Rosen, który w tym czasie był w rozbudowie; przybyło dużo nowych baraków na stokach gór. Dopiero, jak wchodziliśmy do obozu zobaczyliśmy zrzuconych więźniów z sań, którzy w konwulsjach opuszczali ten świat. Oni już byli wolni. Inni znów, żyjąc jeszcze, unosili głowy. Nie wiem, o czym oni myśleli w tym momencie, widząc jak nasze szeregi więźniów wchodziły do bramy obozu. Może chcieli iść z nami, może prosili "zabierzcie nas ze sobą", a może "ratujcie nas"? Ale słabnąc, głowy im opadały na śnieg. Widok ten był okropny; nikt z nas nie chciał by być na ich miejscu.

Wprowadzono nas na teren nowego obozu; baraków było dużo niewykończonych. Lokowali nas, gdzie tylko mogli, chociaż baraków była cała masa. Więźniowie z Dyhernfurth II byli w pobliskich suterenach, bez podłóg. Na środku leżała słoma, na której mieliśmy spać. A ponieważ teren był górzysty, to też pod nasze plecy spływała woda. Słoma była tak mokra, że trzeba ją było podrzucac na kupkę, żeby wysączyła się z niej woda, by można się było znów na niej położyć do spania. Ja w tym czasie miałem owrzodzone plecy i pośladki. Chodziłem gdzieś w ukryte miejsca i zdzierałem strupy, bo to tak obrzydliwie wyglądało i świerbiało. Do Gross-Rosen nadchodziły coraz to nowe transporty z więźniami. Dopiero następnego dnia posłano po zupę. Zupa była ze śrutu żytniego, lecz nie zagotowana, a tylko sparzona, a na niej unosili się "burzyny".

Któregoś dnia, bardzo wcześnie rano, mogła być godzina 4-ta rano, przyszedł Holender i zabrał więźniów po zupę; zabrano i mnie. Kotły z zupą były ciężkie, tak nam się wydawało, ponieważ byliśmy słabi i głodni. Z ciężarem schodziło się po takim stromym miejscu; na dworzu leżał śnieg topniejący i robiła się taka maź gliniasta; nogi grzęzły w tej mazi. Jak w tym czasie przewróciłem się, zemdlałem. Koledzy krzyczeli: kapo, kapo Stanis ist tod - /Stanis nie żyje/. Rozebrano mnie do naga i zanieślono na stos trupów pod krematorium; lecz ja tylko zemdlałem. Po pewnym czasie odzyskałem przytomność i w ciemnościach macałem ręką, gdzie jestem. Wyczuwałem zwłoki ludzkie, wywlokłem się spod nich i na czworakach przywlokłem się na miejsce, gdzie spali pozostali więźniowie. Zanim się przywlokłem rozdano zupę. Kiedy pokazałem się w wejściu do sutereny, bo drzwi tam nie było, koledzy mówili, że wyglądałem jak świnia wybrudzona w błocie. Ja wołałem: pić, pić. Blokowy wycedził może 1/2 litra, może trochę mniej zupy; napiłem się, zdążyłem tylko powiedzieć po niemiecku do blokowego, żeby przywołał Holendra i padłem na ziemię ze słabości. Holender natychmiast przyniósł mi jakieś ubranie i namalował mój prawdziwy numer, a w dzień uzupełnił.

Tym razem w Gross-Rosen nie byliśmy długo. W obozie zaczęło robić się ciasno i jakieś niespokojne ruchy na starym obozie. Tego samego dnia zarządzono zbiórkę, przygotowanie dalszej ewakuacji; odszedł pierwszy transport w głąb Niemiec. Jak się później okazało, transport odszedł do Buchenwaldu. Ja i setki innych więźniów wyjechaliśmy następnego dnia bardzo wcześnie rano. Pędząc nas rzucono w biegu miski, potem wleli trochę zupy, w biegu wypić, oddać miskę i na wagony. Do wagonu wpędzano po 80-ciu więźniów; część wagonu musiała zostać wolna dla esesmana i jego żony, która z nim

uciekała. Jechaliśmy w odkrytych wagonach; z wagonów widzieliśmy, jak biła artyleria radziecka. Ognie z "katiusz" migotały po niebie. Jakże przykro nam było widzieć wolność blisko, a my - ciągle dalej i dalej w niewolę. Wiatr ze śniegiem smagał nas po twarzy; było zimno; odjechaliśmy.

Dyhernfurth, den 28. 11. 44.
Nr archivum Gross-Rosen 1.5.3.55.
Der Tag der Entlassung kann jetzt noch nicht angegeben werden. Besuche im Lager sind verboten. Anfragen sind zwecklos.

Auszug aus der Lagerordnung:

Jeder Häftling darf im Monat 2 Briefe oder Postkarten empfangen und abgeben. Eingehende Briefe dürfen nicht mehr als 4 Seiten à 15 Zeilen enthalten und müssen übersichtlich und gut lesbar sein. Gebührenden sind nur durch Postanweisung zulässig, deren Abschnitt nur Vor-, Zuname, Geburtstag, Häftlingsnummer trägt, jedoch keinerlei Mitteilungen, Geld, Fotos und Vorkontenlagen in Briefen sind verboten. Die Annahme von Postsendungen, die den gestellten Anforderungen nicht entsprechen, wird verweigert. Unübersichtliche, schlecht lesbare Briefe werden vernichtet. Im Lager kann alles gekauft werden. Nationalsozialistische Zeitungen sind zugelassen, müssen aber vom Häftling selbst im Konzentrationslager bestellt werden. Lebensmittelpakete dürfen zu jeder Zeit und in jeder Menge empfangen werden.

Der Lagerkommandant

Liebe Frau! Ich teile Dir mit, dass ich diesen Brief auf Anordnung des Herrn Lagerkommandanten schreibe. Ich befinde mich im Arbeitslager Dyhernfurth, bin gesund und fühle mich wohl. Meine Adresse für Paketsendungen lautet:

Schutzhäftling Liskiewicz Mieczysław,

Nr. 2280, geb. 19. 1. 05

K.L. Arbeitslager Dyhernfurth

⑧ Dyhern, Rth a. d. O.

und für Brief- u. Geldsendungen ist:

Schutzhäftling Liskiewicz Mieczysław,

Nr. 2280, geb. 19. 1. 05

Konzentrationslager

⑧ Gross-Rosen / Schlesien

Es ist erlaubt Lebensmittel- u. Wäsche Pakete zu empfangen.

Ich grüsse und küsse Dich

Liskiewicz

Expresßpakete u. Einschreiben sind verboten!

List pisany z Dyhernfurth przez Mieszysława Liskiewicza dnia 28 listopada 1944 roku.

Nr archivum Gross-Rosen 1.5.3.55.

SPIS WIĘŹNIÓW KOMANDO DYHERNFURTH II
WEDŁUG NIEPEŁNYCH DANYCH ARCHIWUM ŚRODOWISKA

Lp.	Nazwisko i imię	Data urodzenia	Narodowość	Nr obozowy więźnia	UWAGI
1	2	3	4	5	6
1.	Abel			1853	
2.	Abraham			42001	
3.	Abramow			13363	
4.	Abramowicz Franciszek	2.4.1917	R	9851	
5.	Abramowicz Jan		P	42450	
6.	Achmetow		R	14693	
7.	Achmetow		R	17544	
8.	Adam Jan	14.5.1909	P	8789	
9.	Adamczyk		P	26285	
10.	Adamczyk Piotr	26.7.1918	P	17716	
11.	Adamiczka Jerzy	11.6.1906	P		
12.	Aleksejew		R	18320	
13.	Aliński		P	4540	
14.	Alochin		R	7901	
15.	Ancupo			29991	
16.	Andrejewskij		R	11246	
17.	Andryjenko		R	3711	
18.	Andrzejewski		P	2614	
19.	Anizenko		R	30970	
20.	Antoniak		P	17547	
21.	Antonow		R	1865	
22.	Antoszek		P	42428	
23.	Aristow		R	23042	
24.	Asilgariew.		R	17548	
25.	Aszejew		R	46597	
26.	Aubert			6771	
27.	Auerbach			15551	
28.	Augustynowicz Robert	1.1.1922	P	2452	
29.	Auschner Herbert			15072	
30.	Babij		R	2515	
31.	Babis		P	46582	
32.	Baczewski Czesław	22.2.1917	P	46532	
33.	Bagrowski Witold	29.3.1914	P	23699	
34.	Bajgarow		R	14703	
35.	Bala Czesław	9.11.1901	P	2617	
36.	Balas Czesław	29.6.1919	P	16252	
37.	Balawender Franciszek	21.8.1921	P	23187	
38.	Balcerzak Henryk	22.4.1922	P	2615	
39.	Balcerzak Jan	10.06.1924	P	46720	
40.	Balmel			30490	
41.	Banach			15968	
42.	Banasik Mieczysław	31.12.1914		23337	
43.	Baran		P	3594	
44.	Baraniecki Józef	19.01.1912	P	27422	

1	2	3	4	5	6
45.	Baranow		R	46615	
46.	Baranow		R	46598	
47.	Barożyk Ireneusz	7.3.1912	P	17815	
48.	Barischpolez		R	10835	
49.	Barkow		R	10594	
50.	Bartcz Jerzy	1908	P	2618	
51.	Bartczak Jan	30.5.1920	P	2606	
52.	Bartczak Józef	9.2.1912	P	23451	
53.	Bartijewskij		R	10365	
54.	Bartkowiak Antoni	27.12.1896	P	29865	
55.	Bartnik		P	3648	
56.	Bartosiewicz Aleksander	10.10.1919	P	4566	
57.	Bartoszek Kazimierz	1.1.1909	P	46657	
58.	Basch /Basz/			42004	
59.	Basiński Zygmunt	26.3.1922	P	9485	Aslau
60.	Becker Gustaw	21.12.1917		15544	
61.	Bednarczuk Władysław	15.12.1924		23...	
62.	Bednarek Edward	13.5.1917	P	11	
63.	Bednarek Stanisław	2.3.1906	P	2620	
64.	Bednarz Antoni	15.9.1916	P	1343	
65.	Bednarz Michał	19.9.1912	P	23059	
66.	Beguramodo			14282	
67.	Beklan			943	
68.	Belenko		R	30977	
69.	Bełkot Czesław	24.8.1924	P	9879	
70.	Bemben Stanisław	20.10.1896	P	17717	
71.	Benedeg			42283	
72.	Bepren			37	
73.	Berc			2277	
74.	Beresowicz /Beresowetz/		R	23332	
75.	Bereszny		R	11066	
76.	Berger			16026	
77.	Berger			42008	
78.	Berger			42009	
79.	Berger			42011	
80.	Berger			42012	
81.	Berger			42013	
82.	Bergida			42014	
83.	Berne			4571	
84.	Berski			42006	
85.	Berwac Tadeusz	9.3.1923	P	17550	
86.	Bezkorowiany		R	46608	
87.	Biadin		R	4246	
88.	Białas Władysław	29.1.1921	P	17359	
89.	Biały Efreim	27.9.1909		4562	
90.	Bibaew		R	14249	
91.	Biedak Mozes	01.09.1926		15229	
92.	Biel Henryk				
93.	Biel Julian	21.05.1923			
94.	Bielański Wacław	09.07.1921		6743	
95.	Bieliński		P	4580	
96.	Bielkin		R	11045	
97.	Bielskij		R	5900	
98.	Bienenstock Szymon	14.12.1918		15685	

1	2	3	4	5	6
99.	Bienenstok			15074	
100.	Bik			17818	
101.	Bilet Aron	11.09.1912		15867	
102.	Bilinkiewicz		P	2511	
103.	Bilitzer			42016	
104.	Bilitzkij		R	12462	
105.	Bilous			4296	
106.	Bilski Czesław	11.7.1905	P	23444	
107.	Binasiewicz		P	6750	
108.	Binder Józef	03.08.1907		15647	
109.	Bleier			42018	
110.	Bleier			42019	
111.	Blobstein			42020	
112.	Blum			30398	
113.	Blumenfeld Jakub	01.08.1922		15993	
114.	Blumenstück Benjamin	10.02.1924		15997	
115.	Błaszczak		P	17553	
116.	Błaszczński Antoni		P		
117.	Bobilewicz Zygmunt	24.05.1910	P	2631	
118.	Bobolecki		P	2636	
119.	Bobryk			9051	
120.	Boczarski Józef		P	8923	
121.	Boczkwicz Józef	02.07.1919	P	27180	
122.	Boda Franciszek	14.08.1910	P	23056	
123.	Bodzyń		P	2646	
124.	Bogdan		P	4565	
125.	Bogdanowicz Henryk	02.09.1923	P	2640	
126.	Bogucki		P	4241	
127.	Bogucki		P	4591	
128.	Bóhosławicz		R	12899	
129.	Bohun		R	1957	
130.	Boim			8014	
131.	Bojeczko	12.05.1924	R	46574	
132.	Bojkin		R	3592	
133.	Bojko		R	23552	
134.	Bożotnikow		R	15105	
135.	Bonikowski Roman	10.12.1907		46641	
136.	Bornstein			42023	
137.	Borstein Natan	05.05.1911		15624	
138.	Borowiec Gustaw	25.05.1912		8884	
139.	Borowski Kazimierz		P	46629	
140.	Borys	18.04.1899		158	
141.	Borzęcki Józef	19.03.1921		14246	
142.	Branicki		P	15554	
143.	Bratszenia		R	3905	
144.	Bratt		R	15551	
145.	Brauer			15964	
146.	Braun			42024	
147.	Braun			42027	
148.	Braun			42025	
149.	Braun			42026	
150.	Braun Ludomir			305	
151.	Broda			15529	
152.	Brodowski Antoni	18.12.1899		4586	

1	2	3	4	5	6
153.	Broner Jonas	15.01.1915		15687	
154.	Bronisławski			46035	
155.	Bronisz Michał	08.06.1911		9861	
156.	Brugenwirth			2528	
157.	Brydzowski			7994	
158.	Brym			17719	
159.	Brzak			7289	
160.	Brzeziński			23404	
161.	Brzozek			83	
162.	Brzozowski			4545	
163.	Brzozowski			42652	
164.	Brzozowski			46652	
165.	Buchsbaum Marek	03.06.1905		42030	
166.	Buchtutow Konstanty	25.05.1924		45	
167.	Bucko			42434	
168.	Buczek			8766	
169.	Budmiłowski			2456	
170.	Budny Henryk	01.01.1928		6351	
171.	Budzik			2639	
172.	Bujalski Henryk	18.12.1905		17554	
173.	Bujlakow		R	140	
174.	Buraczewski Józef	06.08.1913		4564	
175.	Burakowski Stefan	29.09.1912		8981	
176.	Burta			15514	
177.	Burys Leon	01.04.1925		17718	
178.	Burza Bolesław	24.11.1924		16728	
179.	Buta			2647	
180.	Butnik			76048	
181.	Buz			1874	
182.	Byrda			315	
183.	Byrka			2590	
184.	Caban			2649	
185.	Caban			17822	
186.	Cebula			6751	
187.	Cedrowski			4604	
188.	Cedrowski Jan			4605	
189.	Centaus			2652	
190.	Chalawka			12505	
191.	Charitanowicz		R	2451	
192.	Charkiewicz			4118	
193.	Charpak		R	14	
194.	Chlappczyński			2648	
195.	Chmielewski Konstanty	14.04.1900		46501	
196.	Chmura			12822	
197.	Chochoł			74	
198.	Choiński Meczysław	01.10.1925		4620	
199.	Choiński Stefan			4623	
200.	Chojnacki			17708	
201.	Chojnacki			17557	
202.	Chojnacki Jan	15.08.1920		27190	
203.	Cholewa			17558	
204.	Cholewiński Stanisław	05.05.1914		2651	
205.	Chomiak			2533	
206.	Choraży Władysław	08.10.1891		17687	

1	2	3	4	5	6
207.	Chowronenko.		R	13460	
208.	Chudy Dominik	1900		23...	zmarł w obozie
209.	Ciborowski			4621	
210.	Cichy Eugeniusz	31.12.1904		9896	
211.	Cielacz /Cielasz/			2444	
212.	Cielecz Władysław	20.08.1914		2382	
213.	Cielek			7771	
214.	Cieśla			15864	
215.	Cieślak			15731	
216.	Ciupa Jacenty	18.08.1916		16736	
217.	Cupek			77	
218.	Curikow		R	2361	
219.	Cyganik /Zihanik/			11131	
220.	Cyganowski			1856	
221.	Cymer			16263	
222.	Czapliński			26286	
223.	Czarnecki.			88	
224.	Czarnecki			4626	
225.	Czarnecki Franciszek	17.11.1923	P	23437	
226.	Czarnek		P	8562	
227.	Czarnowski		P	4609	
228.	Czartoryski		P	4633	
229.	Czech		P	23065	
230.	Czechowski Tadeusz	01.10.1914	P		
231.	Czeresko			2419	
232.	Czernik Stanisław		P		
233.	Czerwiński		P	2283	
234.	Czerwiński Henryk	20.06.1927	P	2662	
235.	Czerwiński		P	18914	
236.	Czubliński Tadeusz	02.10.1917	P	2559	
237.	Czudzikowski		P	3700	
238.	Czyżewski		P	9887	
239.	Ćwiklak		P	16732	
240.	Daniek		P	23108	
241.	Danziger			15689	
242.	Danziger			15931	
243.	Danziger			16043	
244.	Dawidowicz			2458	
245.	Dawidowicz			42031	
246.	Dąbrowocz			30595	
247.	Dąbrowski Bronisław			23...	zm. 9.44
248.	Dąbrowski Albin	1910		23...	zm. 9.44
249.	Dąbrowski Izydor			23...	zm. 9.44
250.	Dąbrowski Paweł	15.01.1915		23...	zm. 9.44.
251.	Dąbrowski Bolesław	27.02.1910		2279	zm. w obozie
252.	Debrowski Franciszek			4149	
253.	Dedelgij		R	6700	
254.	Depczyński Józef	11.02.1900	P	20969	
255.	Deresz		P	4326	
256.	Deresz		P	4327	
257.	Derlacki		P	227	
258.	Derlicki Tadeusz	05.02.1918	P	9907	

1	2	3	4	5	6
259.	Detko Stefan	23.08.1924	P	46642	
260.	Dębski Tomasz	25.07.1914	P	8746	
261.	Diamant			30495	
262.	Didenko		R	10989	
263.	Dojwa			17824	
264.	Domański Ignacy	04.11.1913	P	16266	
265.	Domian Stanisław	05.05.1924	P	8732	
266.	Domieńczuk			42425	
267.	Drabek Bolesław	22.08.1904	P	2604	
268.	Dragula			6783	
269.	Dratkiewicz Józef	24.03.1890		2666	
270.	Drozd Bolesław	07.09.1912		6544	
271.	Drozd Stanisław	03.12.1922		10537	
272.	Drozda			8	
273.	Drozdziński			16208	
274.	Drummer			42032	
275.	Drummer			42033	
276.	Dymarek Jan	24.05.1924		4507	
277.	Dryka			46761	
278.	Dubiaga		R	46604	
279.	Dubiak		P	17825	
280.	Dubinkin		R	3588	
281.	Dubonosow		R	46575	
282.	Duch		P	14311	
283.	Duckstein			454	
284.	Dudek			46662	
285.	Duderew		R	3364	
286.	Dudkor		R	18293	
287.	Duma Jan	02.10.1921	P	8417	
288.	Dupak Franciszek	28.02.1926	P	17776	
290.	Durczek		P	68	
291.	Durkiewicz		P	23148	
292.	Dutkiewicz		P	27209	
293.	Dworski Józef	17.10.1916	P	46738	
294.	Dybek Józef		P		
295.	Dybek Ludwik		P		
296.	Dymarek Jan	25.05.1924	P	6909	
297.	Działak Feliks	15.03.1920	P	17724	
298.	Dziedzic			46557	
299.	Dziegciel			23484	
300.	Dzierwa Adam	04.11.1908	P	2292	
301.	Dziubek		P	6908	
302.	Ebert Albert	11.02.1917	P	26278	
303.	Ecker			42285	
304.	Edelestein Dawid	03.03.1924		42035	
305.	Edelstein			42034	
306.	Ehrenfreid Judka	08.01.1914		16092	
307.	Einhorn			42037	
308.	Einhorn			42036	
309.	Eisen			16028	
310.	Eisenberg Maks	17.04.1897		42038	
311.	Eksterowicz Józef	04.01.1914		9923	
312.	Eliasz Jan	04.07.1882		4498	
313.	Engelstein			16018	

1	2	3	4	5	6
314.	Epstein			30597	
315.	Erkert			23421	
316.	Erschow		R	18322	
317.	Eser Henryk	15.05.1917		46587	
318.	Fabiański Marian	16.09.1908		16...	zm.w obo- zie
319.	Fabirowski Włodzimierz	17.07.1903		27718	
320.	Fabrowski Bolesław	22.07.1921		6775	
321.	Fachrutinow		R	17565	
322.	Falej				
323.	Falejczyk			2406	
324.	Farakas			42040	
325.	Farakas Mor.			42011	
326.	Farnicki Stanisław	23.06.1914		11174	
327.	Fast			15615	
328.	Federmann			15633	
329.	Fedjukin		R	46576	
330.	Fedoroszyn Andrea		R	18597	
331.	Fedotenko		R	6521	
332.	Feitmann			15546	
333.	Fejkind Stefan	31.03.1902		16858	
334.	Feldbaum Henryk	23.01.1924		15545	
335.	Feldman Moszek	20.02.1910		42042	
336.	Feldman Stanisław	02.01.1921		15628	
337.	Feuerwerker			42044	
338.	Figura Antoni	27.03.1923		23071	
339.	Filatow		R	1860	
340.	Filimonczuk.		R	10763	
341.	Finkel			15567	
342.	Fischer			43	
343.	Fischer Ludwik	27.12.1886		7851	lekaz rewirowy
344.	Fischgrund Jan	28.03.1895		15536	
345.	Fischhof			42045	
346.	Fischhof Mor			42046	
347.	Flak Adam	24.11.1912		12385	
348.	Flasza			81	
349.	Flis Konstanty	18.06.1909		8531	
350.	Florczuk			4250	
351.	Florek Antoni	26.11.1924		3801	
352.	Fofonow			24	
353.	Francus			6783	
354.	Frankiewicz			46663	
355.	Frankowski			1699	
356.	Frączak Józef			17689	
357.	Freiman Wolf	20.07.1905		42049	
358.	Frenkiel			15629	
359.	Frenkiel			42050	
360.	Fried Adam	20.07.1922		42052	
361.	Fried			42053	
362.	Friedman Henryk	07.12.1912		15843	
363.	Friedman Abracham			42055	
364.	Friedmann			42054	

1	2	3	4	5	6
365.	Friedmann			42056	
366.	Friedman Samuel			42058	
367.	Friedrich			96	
368.	Friedrich			15593	
369.	Frolenko		R	13373	
370.	Frontczak			6619	
371.	Frontczak			23408	
372.	Fröhlich			15983	
373.	Fruchter			42062	
374.	Fruchter Bernard			42063	
375.	Fruchter Mozes			42061	
376.	Fryde			27222	
377.	Fuks			36307	
378.	Fuksanowicz			7135	
379.	Gacka			9945	
380.	Gadomski Józef	17.03.1910		30900	
381.	Gajdasz Władysław	6. 04.1910		20903	
382.	Gajdorenko			1803	
383.	Gajewski Zenon			9933	
384.	Gala			45718	
385.	Galiandinow			17571	
386.	Galiński			42452	
387.	Gałganek			17727	
388.	Garbiec	12.03.1892		20779	
389.	Gardejew			20540	
390.	Garin			18135	
391.	Garnczarczyk Stanisław	23.02.1905		16341	
392.	Gawara Adam	20.09.1915		9958	
393.	Gaweł			23185	
394.	Gaweł			72	
395.	Gawlak			46756	
396.	Gawlas Władysław	28.06.1922		23272	
397.	Gawlik Józef	25.10.1920		8916	
398.	Gwron Józef	26.10.1886		6615	
399.	Gąsior			23271	
400.	Gąsiorowski			8686	
401.	Gelb			42066	
402.	Gelbart			16040	
403.	Gelbart			16053	
404.	Gelbent			15938	
405.	Gembala Stanisław	04.04.1923		9668	
406.	Genda Rudolf	18.07.1902		75	
407.	Gent			42068	
408.	Genuth			42069	
409.	Genuth Herman			42070	
410.	Gerszonowicz			15553	
411.	Gil Czesław	06.01.1918		23416	
412.	Giras			13090	
413.	Glag /Klag/			12868	
414.	Glätzer			16060	
415.	Glätzer			16061	
416.	Glikzman Hans	27.02.1923		30602	

1	2	3	4	5	6
417.	Gliwicki Zdzisław	1923		11834	
418.	Glomb Hubert	25.09.1905		250	zm.w ob. 25.11.44
419.	Glück			42086	
420.	Glück			42088	
421.	Glück			42089	
422.	Glück			42090	
423.	Glück			42091	
424.	Glück			42092	
425.	Gluckstein Wolf	12.06.1925		15563	
426.	Głowacki			2134	
427.	Głowacki Władysław	27.02.1922		26928	
428.	Gnidka			2489	
429.	Godinger			42074	
430.	Goertz			30983	
431.	Golański Stefan	30.08.1920		1382	
432.	Golbas Edward	18.06.1913		8915	
433.	Goldberg Chain	02.08.1907		42077	
434.	Göldenberga			16082	
435.	Goldman Izrael	14.06.1924		15768	
436.	Goldschmidt			15936	
437.	Goldstein			42072	
438.	Goldstein			42081	
439.	Goldstein			42083	
440.	Goleniak			30991	
441.	Golikow		R	17733	
442.	Gołaszewski			42457	
443.	Gołaszewski Tadeusz	04.08.1930		46534	zm.w ob.
444.	Gołębiowski Stanisław	15.11.1913		20568	
445.	Gończaruk			2472	
446.	Gonera Józef	13.03.1909		2542	
447.	Gorbatenko		R	18409	
448.	Gorzowski Mieczysław	12.12.1914		17573	
449.	Góra			23253	
450.	Góralczyk Stefan	04.02.1915		23276	
451.	Górski Andrzej	14.01.1902		2433	
452.	Grabek Bolesław				
453.	Grabiński			20817	
454.	Gragula /Dragula/			6783	
455.	Grajcer			30496	
456.	Gratschenko		R	46596	
457.	Grochmann /Krochman/			15952	
458.	Grochowski Stefan	06.01.1899		10	
459.	Grodzicki			1965	
460.	Gross			16099	
461.	Gross			42093	
462.	Gross			42094	
463.	Grossfeld			16080	
464.	Grossmann			15743	
465.	Grossmann			42095	
466.	Grossmann			42096	
467.	Groszek			17890	
468.	Gruba			29871	
469.	Gruszczyński			23386	
470.	Gruszczyński			9535	

1	2	3	4	5	6
471.	Grünberger			42099	
472.	Grünfeld			42100	
473.	Grönnbaum			15572	
474.	Grzegorzczak Tadeusz	20.10.1924		9953	
475.	Grzejda			17889	
476.	Grzyb			17572	
477.	Grzybowski			8576	
478.	Guhr			10493	
479.	Gula			30413	
480.	Gulida			2477	
481.	Gumiński Józef	17.04.1912		8660	
482.	Gurin			136	
483.	Gurzenda			9930	
484.	Gussmann			42102	
485.	Guttman			42103	
486.	Guz Dionizy		P	23...	zm.w ob. IX.44
487.	Guz Leon		P	23...	zm.w ob. X.44
488.	Guz Władysław		P	23...	zm.w ob. VIII.44
489.	Guzewicz			389	
490.	Guziak Tadeusz	13.02.1918	P		
491.	Gyzik			23633	
492.	Güssler			2549	
493.	Gwóźdź Brunon	28.04.1904		46581	
494.	Gwóźdź			67	
495.	Habermann			42104	
496.	Habiera Józef	16.12.1911		16591	
497.	Haczek Władysław	05.02.1921		23592	
498.	Hagler Pinkus	19.07.1922		42105	
499.	Haischrick			15762	
500.	Halpert			42106	
501.	Hałaszyński Antoni	13.06.1892		216	
502.	Hałgas Kazimierz	15.12.1914		1487	lek.rewir.
503.	Hałuba Marian			26283	
504.	Hamajda			15574	
505.	Hammernik Paweł	26.07.1913		8556	
506.	Handzel Kazimierz	21.03.1905		170	kapo
507.	Hareza			17576	
508.	Hartman Roman	30.01.1910		42107	
509.	Hartmann			42108	
510.	Hartmann H.			42109	
511.	Hasek		T	8184	
512.	Hawrucz			2418	
513.	Hecht			42114	
514.	Hellak			23600	
515.	Heller Szymon	09.06.1926		15710	
516.	Herbec Feliks	14.11.1912	P	9150	
517.	Hermann			42115	
518.	Hermann			42116	
519.	Hermann			15969	
520.	Hermaniuk Paweł				kapo

1	2	3	4	5	6
521.	Hermanowicz			163	
522.	Herschlikowicz Abram	16.12.1901		15640	
523.	Hess			4266	
524.	Himmelfarb Moniek	11.05.1922		15643	
525.	Hipscher Motek	15.09.1926		15595	
526.	Hipscher			15596	
527.	Hluszko			4652	
528.	Hnat			6785	
529.	Hochbaum Siegfried	20.11.1922		15999	
530.	Hochberger Efraim			15996	
531.	Hodylo			3613	
532.	Hoffmann			16046	
533.	Hoffmann			42117	
534.	Holmann				
535.	Hożub Aleksander	06.10.1890	P	23212	powieszony z mw ob.
536.	Hożub Marian	25.11.1923	P	23142	
537.	Hożub Józef	1918	P	23194	zm. na rew. 8.44
538.	Hożub Tadeusz	23.08.1927		23163	
539.	Hołynej		R	20909	
540.	Honezarow		R	11126	
541.	Honigmann Jakub	12.12.1924		16071	
542.	Horak Marian	11.04.		27394	
543.	Hornstein			42120	
544.	Hornung			15524	
545.	Hornung			16083	
546.	Horoschij		R	13116	
547.	Horotkiewicz		P	2281	
548.	Hriczenko		R	12729	
549.	Hrodienko		R	18278	
550.	Hryniewicz			3875	
551.	Huberfeld			15992	
552.	Huliawyj		R	7614	
553.	Huppert Abram	02.02.1919		15764	
554.	Ickowicz			15566	
555.	Ickowicz			42122	
556.	Idrisow		R	17577	
557.	Idzikowski Franciszek	29.12.1912	P	9096	
558.	Ilczuk Bronisław	30.08.1922		30884	
559.	Ileczko Jerzy	02.1923		27786	
560.	Ingorin			44	
561.	Israel			42125	
562.	Jufrik		R	6510	
563.	Iwanenko		R	12887	
564.	Iwanow		R	14126	
565.	Iwanow		R	15121	
566.	Iwanow		R	30002	
567.	Iwanow		R	18333	
568.	Iwańciuk Eugeniusz	08.02.1926	P	20861	
569.	Iwański Józef	01.01.1921	P	20818	
570.	Iwaszko		R	15461	
571.	Jabłoński		P	20754	

1	2	3	4	5	6
572.	Jabłoński		P	42460	
573.	Jach Jan	03.08.1912	P	16474	
574.	Jachec			6786	
575.	Jagiełło Władysław	02.06.1921	P	16353	
576.	Jagusiak Roman	01.03.1904	P	17894	
577.	Jakubowicz Zygmunt	02.10.1923	P	16022	
578.	Jałocha Maksymilian	10.01.1923	P	9983	
579.	Janczak		P	23017	
580.	Janecki Wacław	17.08.1913	P	20781	
581.	Janicki		P	9627	
582.	Janik		P	6564	
583.	Janki Kazimierz		P	6931	
584.	Jankisz			255	
585.	Jankowiak Jan	15.07.1922	P	23004	
586.	Jankowski			18093	
587.	Janus Marian	23.01.1923		15480	
588.	Jarikow			1862	
589.	Jaros Bolesław	16.09.1918		16740	
590.	Jarosiński Edward	04.08.1904		173	
591.	Jarosiński Henryk				
592.	Jarzyna Stanisław	03.05.1913		9977	
593.	Jaschwili			14741	
594.	Jasny Leizor	02.06.1924		16038	
595.	Jastrzembki			6777	
596.	Jaworski			23219	
597.	Jefremenko			17	
598.	Jelesjew			13015	
599.	Jelinek Bogumił			6532	
600.	Jendryczkowski Edmund	21.10.1904		15152	
601.	Jerud			15831	
602.	Jewtichow			15823	
603.	Jędrzejak Feliks	10.11.1915	P	16359	
604.	Jędrzejczak Franciszek	02.01.19		59184	
605.	Jonczyk Marian	15.03.1913		17692	
606.	Jozsef			42128	
607.	Juchimenko			23474	
608.	Judjin			12889	
609.	Jungewirtz Hirez			15656	
610.	Jurak			9982	
611.	Juraszczuk			23238	
612.	Jurkowski Konstanty	11.03.1899		17584	
613.	Just Adam	1880		23215	
614.	Juszkiewicz Wiesław	12.09.1912		36188	
615.	Kaczmarek Bolesław	13.08.1916		9131	
616.	Kaczmarek			23392	
617.	Kaczyński			17833	
618.	Kahan			42130	
619.	Kaladatech			15889	
620.	Kalafut			8843	
621.	Kalbaska		R	113	
622.	Kalecki		P	16280	
623.	Kalibarda			13022	

1	2	3	4	5	6
624.	Kaliński		P	6768	
625.	Kalista		P	8382	
626.	Kalski		P	1194	
627.	Kalus			42132	
628.	Kałużka Mieczysław	02.12.1917	P	23396	
629.	Kamaryński		R	2590	
630.	Kamaszewski Józef	15.03.1920	P	26305	
631.	Kamecki Wacław	08.08.1901	P	3695	
632.	Kamiński		P	46764	
633.	Kamiński		P	46540	
634.	Kapeluch Mirosław	26.04.1921	T	6862	
635.	Kapustian		R	11146	
636.	Kapuściński		P	46780	
637.	Karasiuk			23316	
638.	Karczewski		P		
639.	Karfunkiel			42133	
640.	Karpa			1954	
641.	Karpie			2397	
642.	Karpin		R	15950	
643.	Karpiński		P	3380	
644.	Karwowski		P	8615	
645.	Kaschirow		R	23677	
646.	Kaschtshej		R	18302	
647.	Kasiak Edward	27.02.1922	P	26279	
648.	Kasimirow		R	15189	
649.	Kasiński Edward	15.08.1927	P	17830	
650.	Kasprzyk		P	17800	
651.	Kaszpor		R	11031	
652.	Katijanowicz			2345	
653.	Katny		P	251	
654.	Katorija		R	1871	
655.	Katz Tobiasz			15586	
656.	Katz			42134	
657.	Katz			42135	
658.	Katz			42136	
659.	Katz			42137	
660.	Katz Endrć			42138	
661.	Katz			42139	
662.	Kaufmann Pinkus			16077	
663.	Kaufmann			23497	
664.	Kendzia			18503	
665.	Keriszewski			32706	
666.	Kędzierski		P	23480	
667.	Kicana		P	8439	
668.	Kiczka Stanisław	01.06.	P	4183	
669.	Kielan Jan	09.09.1923	P	16202	
670.	Kieres Rudolf	21.10.1897		8844	
671.	Kilański		P	23239	
672.	Kiljas Tadeusz	30.03.1927	P	23236	
673.	Kind			42141	
674.	Kindl			18130	
675.	Kindl			18150	
676.	Kindt		D	1329	
677.	Kinris			16096	

1	2	3	4	5	6
678.	Kinris			16097	
679.	Kirenia		R	2326	
680.	Kiruschin		R	10340	
681.	Kisielewicz Dominik	1922		23161	
682.	Kisielewicz Dominik	01.01.1902		23141	zm. w obozie
683.	Kisielewicz Franciszek	26.12.1922		23164	
684.	Kisielewicz Hieronim	1925			X.44
685.	Kisielewicz Józef	1918		23177	zm.w oboz.
686.	Kisielewicz Kazimierz	25.03.1922		23214	
687.	Kisielewicz Leon	1892			zastrzelony 23.I.45 podczas ewakuacji zm.w oboz.
688.	Kisielewicz Marian	1914		23139	
688.	Kisielewicz Marcin		P	23220	
689.	Kisielewicz Wawrzyniec	08.08.1926		23146	zm.w oboz. 26.V.44
690.	Kisielewicz Władysław	08.12.1888		23217	
691.	Klak		P	1915	
692.	Klak		P	12867	
693.	Klaksbad			15871	
694.	Klein			46778	
695.	Klein			42142	
696.	Klein			42143	
697.	Klein Herman			42144	
698.	Klein			42145	
699.	Klein			42147	
700.	Klein			42151	
701.	Klein			42291	
702.	Kleinmann			42152	
703.	Klepacki		P	8402	
704.	Klepacki		P	8419	
705.	Klik			30979	
706.	Klima			23069	
707.	Klimek		P	27378	
708.	Klimek		P	46667	
709.	Klinkiewicz		P	16178	
710.	Klisowski		P	6790	
711.	Kliwisan		R	11023	
712.	Klonowski		P	9996	
713.	Klosin		R	15286	
714.	Klucznik		P	8491	
715.	Klugier			15636	
716.	Kmieciak		P	23427	
717.	Knapik Marian	24.11.1908 Kraków	P	46588	23.08.44 powieszony
718.	Knuhr		D	3683	

1	2	3	4	5	6
719.	Kobyłecki		P	17739	
720.	Kobuszko		P	3866	
721.	Koch		D	5333	
722.	Kochański Michał	10.06.1924	P	27680	
723.	Kohane			15632	
724.	Kolasiński Stanisław	29.11.1907	P	2722	
725.	Kolatorowicz Stanisław	21.03.1921	P	17667	
726.	Kolejnik			3791	
727.	Koleśnik			10498	
728.	Kolmann			15639	
729.	Kolmann			23070	
730.	Kołaczyk Bolesław	15.05.1920	P	203	
731.	Kołodziejczak Kazim:	10.01.1876	P	23876	
732.	Kołodziejczyk Józef	20.01.1906	P	23354	stracony 10.06.44
733.	Koncewicz		P	3085	
734.	Kondula		P	4281	
735.	Kondziela	10.06.1916	P	14970	
736.	Konik			23072	
737.	Konjew		R	10627	
738.	Konopacki		P	2409	
739.	Konopacki Wiktor	23.01.1923	P	17591	
740.	Kopacki Franciszek	24.09.1920	P	3824	
741.	Kopczyński Andrzej		P	10009	
742.	Kopytko			2517	
743.	Koranjuk		R	12110	
744.	Korczak			46751	
745.	Kordaszewski		P	8604	
746.	Kordupel		P	42473	
747.	Koriak		R	12817	
748.	Kornblut			30612	
749.	Kornecki		P	2537	
750.	Korobenko		R	23639	
751.	Korobenko		R	10631	
752.	Korolewycz			6828	
753.	Korson			6527	
754.	Koretnik		R	10941	
755.	Kosakow		R	10756	
756.	Kosarewicz Władysław	12.01.1915	P	6813	
757.	Kosicki Edward	11.09.1925 /1914/	P	1670	
758.	Kosik Piotr		P	1978	
759.	Kosiński		P	23397	
760.	Kosmala Mieczysław	21.11.1913	P	46891	
761.	Kosmowski		P	2096	
762.	Kossow		R	15465	
763.	Kostro	01.01.1926		46538	
764.	Kostrzewski Roman		P	20981	
765.	Kot		P	8377	
766.	Kotarski		P	195	
767.	Kotarski		P	20631	
768.	Kotnowski		P	16560	
769.	Kowacki Bolesław	02.04.1914	P	1502	

1	2	3	4	5	6
770.	Kowalczyk		P	42470	
771.	Kowalenko		R	10511	
772.	Kowalenko		R	18256	
773.	Kowalewski		P	4768	
774.	Kowalewski Jerzy	22.09.1925	P	16498	
775.	Kowalew		R	46603	
776.	Kowalski Marian		P	17664	
777.	Kowalski Henryk	01.01.1914	P	18026	
778.	Kowaluk Józef	10.03.1907	P	10044	
779.	Kownacki Stanisław	29.04.1919	P	15399	
780.	Kowron		P	46571	
781.	Koza		P	17836	
782.	Kozakiewicz		P	23179	
783.	Kozar Mikołaj	10.11.1919	P	10000	
784.	Koziński		P	8447	
785.	Kozłowski		P	26303	
786.	Kott Jan	23.04.1918	P	8377	
787.	Kraj Witold	15.09.1907	P	46654	
788.	Krajewski Florian	27.05.1920	P	3402	
789.	Krajewski Tadeusz	07.02.1921	P	23623	
790.	Kramarczyk Józef	12.02.1905	P	46744	
791.	Kramarz Jan	29.12.1913	P	23554	
792.	Kramer			42156	
793.	Krasnow		R	23680	
794.	Kraus			42154	
795.	Kraus			42155	
796.	Krawzow		R	4080	
797.	Krawczyk		P	23127	
798.	Krawiec		P	6623	
799.	Krepkow		R	18263	
800.	Kress		D	794	
801.	Krochmann lub Grohmann			15952	
802.	Kropieliński Józef	19.01.1912	P	26290	
803.	Krtschuk			16843	
804.	Krzepicki		P	8826	
805.	Księżyk Bogusław	30.06.1922	P	26300	
806.	Krzeszower Mojżesz	01.10.1915		15722	
807.	Kubacki Jerzy	20.05.1915	P	10043	
808.	Kubarski Józef	14.03.1922	P	200	
809.	Kubiak Władysław	14.09.1910	P	23448	
810.	Kubica		P	95	
811.	Kubieniec Ignacy	09.01.1915	P	41	
812.	Kubski Kazimierz	04.11.1903	P	2540	
813.	Kucharski		P	23125	
814.	Kucharczyk Franciszek	10.02.1908	P	2453	
815.	Kuciński		P	26293	
816.	Kukuła lub Kukuła		P	20700	
817.	Kulak		P	20714	
818.	Kulas			1384	
819.	Kulbaeka		R	113	
820.	Kuleza		P	42471	
821.	Kuliński Bronisław	12.06.1920	P	17831	

1	2	3	4	5	6
822.	Kulis			240	
823.	Kulis			16745	
824.	Kupczak Leon	10.04.1910	P	16907	
825.	Kupka Adam	01.12.1907	P	16749	
826.	Kupniewski		P	12497	
827.	Kuppermann Józef	05.07.1920		15648	
828.	Kurassow		R	14102	
829.	Kurkowski Piotr	19.10.1887	P	1749	
830.	Kurtysz		P	23183	
831.	Kurzydłak		P	17895	
832.	Kuscherenko		R	46624	
833.	Kuschlyk		R	46600	
834.	Kuskiwadse		R	46614	
835.	Kusmin		R	18330	
836.	Kuśmierski Stanisław	07.08.1917	P	16747	
837.	Kusymin		R	14132	
838.	Kuszewski		P	46671	
839.	Kuszewski		P	46672	
840.	Kuta		P	23077	
841.	Kuwik Franciszek	17.03.1901	P	1916	
842.	Kuzikow		R	13353	
843.	Kuzyk			2568	
844.	Kuźma			6417	
845.	Kwaśkiewicz Jan	02.08.1921	P	17695	
846.	Kwaśnica		P	116	
847.	Kwaśnik Stefan	05.02.1925	P	6522	
848.	Kwieciński Marian	10.11.1912	P	19347	
849.	Laks			4134	
850.	Lancewicz Leon	12.11.1894		2416	
851.	Langer			14306	
852.	Langermann			42159	
853.	Langier			30404	
854.	Larczenko		R	1854	
855.	Lask Józef	11.10.1923		15760	
856.	Laskowski Eugeniusz	15.07.1911	P	23357	stracony 10.06.42
857.	Lasota		P	6472	
858.	Lassik			7325	
859.	Latincew		R	29893	
860.	Lauta			46620	
861.	Lebowies			42160	
862.	Lebowies			42161	
863.	Lebowies			42162	
864.	Lemberg			16023	
865.	Lemerowies			42163	
866.	Lerner			42164	
867.	Lerner			42165	
868.	Leserowicz			15562	
869.	Lesiński Józef Ludwik	27.03.1920	P	59346	
870.	Leskiw		R	29982	
871.	Leszczyński Antoni	01.03.1904	P	223	
872.	Lewandowski Władysław	11.11.1912	P	8386	

1	2	3	4	5	6
873.	Lewko			23154	
874.	Lewkowicz'			16019	
875.	Liebenberger		D	800	
876.	Libera Michał	15.02.1908		9125	
877.	Liberfreund Leopold			1561	
878.	Libermann			42166	
879.	Libermann			42167	
880.	Libermann Icek	18.02.1913		15550	
881.	Libner Zdzisław	06.08.1908		23432	
882.	Libwan			17353	
883.	Lichoń		P	46584	
884.	Lichota		P	17778	
885.	Lida Izrael	20.12.1906	P	16973	
886.	Lieff			42169	
887.	Ligenza Józef	22.12.1909		29/92/	
888.	Lincewicz Leon	11.04.1926	P	42433	
889.	Liniecki Bolesław	08.02.1909	P	23925	
890.	Linkfeld Marian	19.08.1925		23926	
891.	Lisiecki		P	6550	
892.	Liskiewicz Mieczysław	19.01.1905	P	2280	
893.	Liszkowski Stanisław	30.12.1899	P	8878	
894.	Litwin			17802	
895.	Litwin			20872	
896.	Litwin Moszek			23354	zm.20.4.45
897.	Litwinow		R	6301	
898.	Lohynow		R	5853	
899.	Loiko			6443	
900.	Loisza		R	2479	
901.	Londer			15570	
902.	Lorenz Józef	15.03.1913		2122	
903.	Löb			42170	
904.	Löffler			42171	
905.	Lubuszka			3895	
906.	Lutrosiński		P	3423	
907.	Luzke			18	
908.	Łabuda Stanisław	15.01.1909	P	23180	
909.	Łacny		P	7390	
910.	Łagiewka Edward	04.09.1916	P	17837	
911.	Łakońiak		P	7555	
912.	Łakomski Marian	26.08.1920	P	16288	
913.	Łapa			30971	
914.	Ławronow lub Ławron			4041	
915.	Ławski Wacław	12.12.1927		2440	
916.	Łuczak Stefan		P	23464	
917.	Łukomski Józef	15.03.1907	P	17747	
918.	Łukowski		P	1382	
919.	Łyczkowski		P	8878	
920.	Maciuszek			7678	
921.	Mackiewicz Wincenty	27.12.1911	P	46678	
922.	Madejski		P	2543	
923.	Madryski			7487	
924.	Maga Jan	13.01.1913		16620	
925.	Magierkiewicz			15956	

1	2	3	4	5	6
926.	Mainka Szymon			3915	
927.	Maj Andrzej	03.12.1900	P	17601	
928.	Majer			42174	
929.	Majewski			1943	
930.	Majewski		P	8464	
931.	Majewski Władysław	01.04.1895	P	31761	
932.	Majmann			16070	
933.	Makarenko		R	1998	
934.	Makowiecki		P	20523	
				/lub	
				20923/	
935.	Maksimczuk		R	20	
936.	Maksimczuk		R	9005	
937.	Maksimowe		R	14112	
938.	Maksimowicz		R	3800	
939.	Malachow		R	3749	
940.	Malachow		R	5733	
941.	Malec Józef	05.03.1927	P	17905	
942.	Maler			16042	
943.	Maleša Józef	21.02.1909	P	6044	
944.	Malewicz Feliks	15.06.1907	P	2147	
945.	Maliasz			30943	
946.	Malikow		R	18136	
947.	Malinowitser			15694	
948.	Malinowski Teofil	20.12.1893	P	46679	zm.w obozie
948.	Maljasiak			23419	
949.	Małysz Ludwik	11.10.1912		23356	
950.	Manajew		R	23054	
951.	Manczyk		R	42437	
952.	Mandel			42175	
953.	Mandelbaum			15618	
954.	Mandelbaum			16013	
955.	Mandelbaum			16055	
956.	Manela Boruch	15.04.1901		15620	
957.	Manele Józef	15.07.1906		30505	
958.	Manele Marceł	27.12.1928		30507	
959.	Manuchin		R	5960	
960.	Manzurow		R	17602	
961.	Marcinkiewicz		P	2442	
962.	Marcinkiewicz		P	2422	
963.	Marcjan			17779	
964.	Marcjan			17803	
965.	Marek		P	8767	
966.	Marek		P	23273	
967.	Marguier		F	23542	
968.	Marjański Zbigniew	04.03.1922	P	17603	
969.	Markara		T	23115	
970.	Markiewicz			6763	
971.	Markiewicz Jan	27.03.1913	P	18887	
972.	Markl			6753	
973.	Markowics			42293	
974.	Marmasch			9464	
975.	Marmetstein			42177	
976.	Marschlewicz			26266	

1	2	3	4	5	6
977.	Marszałek Bogdan	02.01.1925	P	30390	
978.	Maruszewski			23393	
979.	Maryniuk			2525	
980.	Maslinkow		R	1878	
981.	Masłow		R	18250	
982.	Masumin		R	18270	
983.	Masztalar		R	18275	
984.	Maślankowski Stanisław	07.11.1907	P	17303	
985.	Matej Edward	14.09.1908	P	7789	
986.	Matejko			14523	
987.	Matuk			2321	
988.	Matuszeweki		P	23301	
989.	Matwijkeno Aleksiej		R	23...	zm.9.44
990.	Matwyszyn Józef	18.03.1906		179	
991.	Matyjasiak Stefan	08.07.1911	P	16396	
992.	Matys		P	2445	
993.	Matysek Stefan	12.05.1913	T	23112	
994.	Matysiak		P	46565	
995.	Matysiak Leon	06.12.1899	P	23419	
996.	Matysiak Seweryn	15.12.1919	P	9607	
997.	Matyszkiewicz Zygmunt, Władysław	18.05.1919	P	8995	
998.	Mazak			9740	
999.	Mazgula		P	42480	
1000.	Mazur Józef	28.06.1916	P	23193	
1001.	Mazurek		P	27999	
1002.	Mazurkiewicz		P	6770	
1003.	Mazurkiewicz		P	17787	
1004.	Mechner Hans, Walter	08.06.1923		16076	
1005.	Mendlewicz Chaim	01.09.1925		15667	
1006.	Mendrowski			15704	
1007.	Metzendorf Leon	21.02.1906		15532	
1008.	Metzger			1933	
1009.	Meye /Meyer/			4233	
1010.	Michalak		P	17433	
1011.	Michalak		P	26302	
1012.	Michalczyk Eugeniusz	14.12.1924	P	17846	
1013.	Michalski Edmund	25.10.1926	P	2922	
1014.	Michalski Stefan	15.07.1910	P	17823	
1015.	Michalski Tadeusz		P	12528	zastrzelony podczas ewak.
1016.	Michałek		P	26302	
1017.	Michałowicz			16078	
1018.	Michałowski		P	3440	
1019.	Michlicz Wojciech	18.10.1908		46657	
1020.	Michno Marian			23594	
1021.	Micuła Tadeusz	04.12.1909	P	23241	
1022.	Miedziński Hary	15.04.1903		15538	
1023.	Mielczarek		P	46657	
1024.	Mielnik			11224	
1025.	Miękus Józef	20.04.1902	P	16399	
1026.	Mikliński			17608	

1	2	3	4	5	6
1027.	Mikołajek	23.04.1914	P	23562	
1028.	Mikulski Stanisław		P	23964	
1029.	Mikulski Wiesław /Wacław/	20.10.1920	P	23085	
1030.	Milajew		R	2506	
1031.	Milidinowicz		Y	7143	
1032.	Miłosz Adam	14.05.1904		3401	
1033.	Minenko		R	1876	
1034.	Minenko		R	7589	
1035.	Mirkowski Edward	25.01.1914	P	16400	
1036.	Mironiuk		R	2357	
1037.	Mirowski			15606	
1038.	Miskowski		R	280	
1039.	Miszenko		R	161	
1040.	Miśkiewicz Zenon	21.03.1922	P	23604	
1041.	Mitjagin		R	116	
1042.	Mitka			11250	
1043.	Mitrus			10090	
1044.	Mittelmann			16011	
1045.	Mizgaleki		P	16760	
1046.	Modzelewski			23965	
1047.	Moisenko		R	10999	
1048.	Morawiec Leopold	13.11.1900	P	46673	
1049.	Morawiecki Antoni	28.12.1903	P	12636	
1050.	Morgenbesser			30393	
1051.	Morow		R	11072	
1052.	Moryn			16557	
1053.	Moschwitin		R	18314	
1054.	Moskowicz Icek	01.05.1885		42178	
1055.	Moskowicz Chaim	17.05.1905		15979	
1056.	Motzkus		D	1337	
1057.	Mozajew			18261	
1058.	Mroczkowski Edward	30.01.1906	P	12402	
1059.	Mrola Tadeusz	28.02.1927	P	17788	
1060.	Mrozowski		P	23128	
1061.	Mróz Franciszek	20.08.1908	P	23081	
1062.	Mucha Stanisław	07.11.1920	P	938	
1063.	Muchmedchin		R	17610	
1064.	Mucinka Szymon		P	3915	
1065.	Muczalski			12800	
1066.	Mullestein Abracham	22.01.1913		15535	
1067.	Muraszko		R	12396	
1068.	Muschiol		D	20821	
1069.	Mustafin		R	46602	
1070.	Muszczyn		R	14564	
1071.	Mutz			1922	
1072.	Möller Władysław			1712	
1073.	Myschin		R	11188	
1074.	Nadolny			27479	
1075.	Naftelichaim	12.08.1908		42180	
1076.	Nasiadek Fekiś	1910	P	59347	
1077.	Nawrocki Lucjan	24.09.1909	P	46647	

blokowy 5
Fünfteichen

1	2	3	4	5	6
1078.	Nesterenko		R	13390	
1079.	Nestortschuk		R	11009	
1080.	Netter Wojciech	19.02.1898	P	30825	
1081.	Neugenauer			15953	
1082.	Neumann			1825	
1083.	Neumann			15800	
1084.	Neumann			42182	
1085.	Neustadter			42183	
1086.	Niedźwiecki Antoni		P	4903	
1087.	Niestrawski Stefan	12.08.1917	P	46363	
1088.	Nikischanin		R	18248	
1089.	Nikonczuk		R	1815	
1090.	Nitsche			17352	
1091.	Nluchomowicz			42186	
1092.	Nosof		R	12548	
1093.	Nowacki		P	27202	
1094.	Nowacki	10.03.1922	P	23978	
1095.	Nowaczyk Feliks	22.12.1905	P	16990	zm.w oboz.
1096.	Nowak		P	3628	
1097.	Nowak Ignacy	14.01.1909	P	15324	
1098.	Nowak Jan	23.09.1908	P	29040	
1099.	Nowak Jan Roman	04.08.1911	P	16406	
1100.	Nowak Leonard	22.10.1925	P	11439	
1101.	Nowak		P	23405	
1102.	Nowakowski		P	17906	
1103.	Nowikow		R	23323	
1104.	Nowikow		R	12227	
1105.	Nowikow		R	23308	
1106.	Nowiński Stanisław	18.11.1919	P	17615	
1107.	Nowomodnyj		R	10374	
1108.	Nowosielec			23647	
1109.	Nunberg			15651	
1110.	Nurmelo			1941	
1111.	Obłucki Wacław	29.08.1924	P	105	
1112.	Ochocki Władysław	14.04.1922	P	7099	
1113.	Ociepa Stanisław	07.04.1923	P	17874	
1114.	Okruta			7011	
1115.	Oksujan		R	10869	
1116.	Okupnik			2114	
1117.	Olejnik			3404	
1118.	Olesik Leon	02.04.1903		8182	
1119.	Oleinkiewicz Stefan	09.02.1904	P	27245	
1120.	Olichwirowicz Stefan	26.06.1898		8547	
1121.	Olszaniecki Kazimierz	02.02.1902	P	3831	
1122.	Olszewski		P	4819	
1123.	Ożubek Jerzy	27.09.1924	P	16685	z.15.04.44
1124.	Ożubek Stanisław		P	16684	z.03.1944
1125.	Onderka	01.06.1908	P	26284	
1126.	Opacki Marian	01.01.1922	P	7532	
1127.	Opoka Jan	12.08.1904		46740	
1128.	Orluta Stefan	05.11.1917		2582	

1	2	3	4	5	6
1129.	Orłow		R	127	
1130.	Orłow		R	17181	
1131.	Orłow		R	18328	
1132.	Orzeł			17849	
1133.	Osadczyj		R	2498	
1134.	Osajda Henryk	03.01.1921	P	23410	
1135.	Osmalik Jan	13.02.1902	P	23460	
1136.	Osnalenko		R	15168	
11.37	Ossinin		R	11198	
1138.	Ostabenko		R	12895	
1139.	Ostapiuk		R	51	
1140.	Ostrowski Tadeusz	01.10.1911	P	10118	sztubowy na bloku 11
1141.	Ostrowski		P	23568	
1142.	Ostrowski			46612	
1143.	Ostrowski			46700	
1144.	Owadiuk		R	46626	
1145.	Osterreicher			42184	
1146.	Ostereicher			42185	
1147.	Paczak		P	23158	
1148.	Paczkowski		P	9012	
1149.	Paczkowski		P	31638	
1150.	Paduch			192	
1151.	Pagibajew		R	15446	
1152.	Pajączkowski		P	16411	
1153.	Pajszczyk Walenty	02.03.1914		23403	
1154.	Palamarczuk Iwan	10.11.1914		12778	
1155.	Palczyński		P	23123	
1156.	Palka			23568	
1157.	Palka			9310	
1158.	Paluch			20584	
1159.	Panczenko		R	7232	
1160.	Pantiuchin		R	9459	
1161.	Pański			15971	
1162.	Papiernik		P	23264	
1163.	Pasierbiński		P	1209	
1164.	Pasternak Henryk	30.12.1899	P	171	
1155.	Paszkiwicz Władysław	11.11.1920	P	23309	
1166.	Pateitschuk		R	15062	
1167.	Pauk			2512	
1168.	Pawełko Jan	10.01.1905	P	224	
1169.	Pawlak		P	23439	
1170.	Pawlak Edmund	30.10.1900	P	8050	
1171.	Pawlikowski Jan		P	23420	
1172.	Pawłusiak Józef	17.09.1911	P	2535	
1173.	Pawłowski		P	106	
1174.	Pawłowski			908	
1175.	Pelta Mordka			16115	
1176.	Penjer			16302	
1177.	Perkowski		P	4009	
1178.	Perkowski		P	4010	
1179.	Perlmann			42191	

1	2	3	4	5	6
1180.	Pęczak Stanisław	05.07.1902	P	23158	
1181.	Piasecki Stefan	06.02.1917	P	23452	
1182.	Piaskowski		P	18880	
1183.	Pieczontka Leopold	15.03.1921	P	214	
1184.	Pieczyński		P	16191	
1185.	Piekar			4141	
1186.	Pieńkos		P	23604	
1187.	Pieńkowski		P	10164	
1188.	Pieta			18948	
1189.	Pietrow		R	20941	
1190.	Pietrow		R	10988	
1191.	Pietrzak Józef		P	11440	
1192.	Piekiel Wacław	21.10.1916	P	7506	
1193.	Piłat Edward	06.01.1916	P	17908	
1194.	Pisarek		P	7503	
1195.	Pisarek Wiktor	23.12.1902	P	17850	
1196.	Pisarek		P	17851	
1197.	Piskulak Władysław	12.09.1920	P	17760	
1198.	Piszczalowski Stanisław	03.09.1900	P		
1199.	Piwowarczyk	20.09.19..	P	16772	
1200.	Plicha Leon	31.12.1909	P	46713	
1201.	Płachczyński		P	15560	
1202.	Płonka		P	17852	
1203.	Podgórski		P	46735	
1204.	Podoljak		R	23548	
1205.	Podubni		R	10665	
1206.	Pogorelow		R	18137	
1207.	Pokotajew		R	46619	
1208.	Polak		P	42193	
1209.	Polaljewicz		R	1973	
1210.	Polanecia		R	1938	
1211.	Polgrabia	10.07.1911	R	34802	
1212.	Polisznisznik		R	12597	
1213.	Pollak			42194	
1214.	Pollak Mendel			42195	
1215.	Pollak			42196	
1216.	Pollak			42197	
1217.	Polubutkin		R	20944	
1218.	Pożec		P	2571	
1219.	Ponomarow		R	23520	
1220.	Popow		R	23306	
1221.	Popow		R	9756	
1222.	Popowies			42198	
1223.	Porada Władysław	22.11.1917	P	16771	
1224.	Poremba		P	16016	
1225.	Porowski Józef	16.10.1924	P	16309	
1226.	Posauce			7135	
1227.	Poszluzny			16809	
1228.	Półtorak			15941	
1229.	Preiser			15753	
1230.	Presazny		R	1970	

1	2	3	4	5	6
1231.	Prokop			29128	
1232.	Promaczenko		R	15117	
1233.	Pronin		R	18341	
1234.	Prontnicki		P	26282	
1235.	Pryjaknyj		R	26	
1236.	Przyblak		P	30992	
1237.	Przybylski Teodor	10.05.1911 /22.09.1911/	P	17269	
1238.	Przybylski		P	18950	
1239.	Przybyłek		P	2541	
1240.	Ptasznik Dominik	1914		23...	zm.w obozie
1241.	Ptasznik Władysław	1926		23...	zm.w obozie
1242.	Ptasznik Mikołaj	1880		23...	
1243.	Ptrunin		R	23685	
1244.	Puchow		R	10965	
1245.	Pudełko Stani- sław	25.06.1902	P	70	
1246.	Pudło Feliks	20.11.1917		9670	
1247.	Pukaluk Józef	15.02.1921		4896	
1248.	Pupenko		R	12959	
1249.	Pura			17759	
1250.	Pusyr		R	15158	
1251.	Rabandt		D	5039	
1252.	Rabe		D	5662	
1253.	Rabiega			46690	
1254.	Rabienko		R	14299	
1255.	Raczkowiak Aleksy	01.06.1923	P	17875	
1256.	Raczyński Ignacy	06.04.1905	P	23412	
1257.	Rajda			6562	
1258.	Rajski Stanisław	28.09.1923	P	23454	
1259.	Rajkowski		P	16719	
1260.	Rak		P	17854	
1261.	Raź Zygmunt	22.04.1922	P	2931	
1262.	Rapczyński Henryk	1919	P	3816	
1263.	Rastschiotin		R	32896	
1264.	Ratajczak Kazi- mierz	16.06.1922	P	17276	
1265.	Raumke Zygmunt	13.03.1911	P	46758	
1266.	Recht Beniamin	07.1914		15555	
1267.	Reiber			15593	
1268.	Reich Michał			15580	
1269.	Reich Izaak	21.02.1914		15581	
1270.	Reich			16066	
1271.	Reich			42294	
1272.	Reichmann			16038	
1273.	Reinhardt			4224	
1274.	Reismann			42200	
1275.	Rekies			2475	
1276.	Relkowski Kazimierz	17.09.1916	P	30581	

1	2	3	4	5	6
1277.	Renkiewicz Marcin		P	17621	
1278.	Rerak Mieczysław	01.01.1923		30877	
1279.	Richter			15809	
1280.	Ripko			2399	
1281.	Rjabucha		R	27498	
1282.	Robaczewski Stanisław	11.08.1911	P	18443	
1283.	Rodan			16045	
1284.	Rodikow		R	18305	
1285.	Rogalski		P	7676	
1286.	Rogowski		P	42488	
1287.	Roman Wincenty	14.01.1910		30468	
1289.	Romaniszyn			46757	
1290.	Romaniuk Bazyl	01.04.1915		3815	
1291.	Romankiewicz Leonard	28.10.1907		15557	
1292.	Romanow			23295	
1293.	Rosen			16000	
1294.	Rosenbaum			42201	
1295.	Rosenbaum Zoltan			42202	
1296.	Rosenberg			42207	
1297.	Rosenblatt			15774	
1298.	Rosenfeld			42210	
1299.	Rosenfeld			42208	
1300.	Rosenwasser Szyja	10.02.1929		42211	
1301.	Roserheim			42295	
1302.	Rozmarin Henryk	07.10.1925		15784	
1302.	Rosmarin Chaim	25.01.1917		15784	
1303.	Rostecki			3604	
1304.	Roszczewski Waldemar	26.09.1926	P	26041	
1305.	Roszko			3848	
1306.	Roszkowski		P	3855	
1307.	Rothmensch			16075	
1308.	Rozmanit Edward	30.07.1906	P	17622	
1309.	Rozwadowski		P	26955	
1310.	Różewski		P	46872	
1311.	Różycki Stanisław	28.04.1911	P	65299	
1312.	Rubin			/6599/ 16010	
1313.	Rubin			42213	
1314.	Rubin Jakub	10.10.1908		42214	
1315.	Rubinstein			30510	
1316.	Rubinstein			30511	
1317.	Rudjakow		R	30966	
1318.	Rudny			2560	
1319.	Rudyk Jan	1894		23...	zm.w obozie
1320.	Rudzyn			16081	
1321.	Ruksza			4034	
1322.	Rumansew			6327	
1323.	Rupp			42215	
1324.	Rusek			30621	

1	2	3	4	5	6
1325.	Rusek			30622	
1326.	Russ			42216	
1327.	Rutkowski		P	23259	
1328.	Ryba		P	15671	
1329.	Ryba Antoni	22.02.1911	P	23365	stracony 10.06.44
1330.	Ryba Józef	17.04.1907	P	23364	stracony 10.06.44
1331.	Rybak		P	3935	
1332.	Rybak		P	7661	
1333.	Rybak		P	17625	
1334.	Rybka Mieczysław	15.05.1927	P	1969	
1335.	Rybka Stefan	21.03.1914	P	1977	
1336.	Rychtelski Wacław	06.09.1913	P	8756	
1337.	Rychter			1341	
1338.	Rychter Edward	04.10.1909		46685	
1339.	Ryczyński			6760	
1340.	Rymarczuk			2360	
1341.	Rytt Hipolit	10.10.1926		30961	
1342.	Rytter Mieczys- ław	02.02.1903		15135	
1343.	Rzeczkowski Mieczysław	1922		23...	zm.w obozie
1344.	Rzepecki Zenon	22.06.1918	P	17626	
1345.	Rzyszko			42432	
1346.	Sabat Antoni	06.06.1908		23624	
1347.	Sablozkij		R	23	
1348.	Sachorschen		R	18335	
1349.	Sadek			42490	
1350.	Sadiwkin		R	18253	
1351.	Safarchanow		R	17627	
1352.	Safronow		R	2503	
1357.	Sagórski			15772	
1354.	/Zagórski/				
1354.	Sajbel Jankiel			16054	
1355.	Sajda		P	17906	
1356.	Sajzew /Zajcew/		R	14163	
1357.	Salamon			42217	
1358.	Salamon Ignac			42218	
1359.	Salamonowicz			15565	
1360.	Samonek Tadeusz	10.10.1918	P	10220	
1361.	Samoilenko		R	25	
1362.	Samotus		P	174	
1363.	Samsel Zbigniew	01.06.1917	P	6045	
1364.	Sarbaew lub Sarabajew		R	4057	
1365.	Sarmacki			4126	
1366.	Sarmacki			4180	
1367.	Saternus Marian	01.08.1915	P	17861	
1368.	Sauerstrom			15552	
1369.	Sawaszcuk		R	27061	
1370.	Sawicki		P	20883	
1371.	Sawko			3848	
1372.	Schapowalow		R	18871	

1	2	3	4	5	6
1373.	Schawel			2310	
1374.	Schebaldow		R	2507	
1375.	Schichter			15742	
1376.	Schindler Jan	24.12.1911		27356	
1377.	Schkljajew		R	18299	
1378.	Schlamkiewicz			16089	
1379.	Schmidt		D	3670	
1380.	Schmidt		D	3671	
1381.	Schmitz		D	607	
1382.	Schmitzer			16087	
1383.	Schmuck			42219	
1384.	Schön			42220	
1385.	Schönfeld			15655	
1386.	Schröder Andrzej, Feliks			42222	
1387.	Schuk			6114	
1388.	Schukowski			2426	
1389.	Schulewski		R	4225	
1390.	Schurlow			42224	
1391.	Schwarz			42226	
1392.	Schwarz			42227	
1393.	Schwarz			42229	
1394.	Schwarz				
1395.	Schwarzbart			16035	
1396.	Schwarzbaum			16079	
1397.	Schwarzfeld			15965	
1398.	Schwarzfeld			15515	
1399.	Schweitzer			3686	
1400.	Schwimmer			42230	
1401.	Schwinkelstein			15880	
1402.	Schyjewicz			15585	
1403.	Senczenko		R	23609	
1404.	Sendyk Piotr	26.05.1915	P	10198	
1405.	Senkowios			30515	
1406.	Sereka			1974	
1407.	Serocki			593	
1408.	Serwatka Bronisław	15.11.1901	P	17629	
1409.	Setkiewicz			319	
1410.	Sieczko			3788	
1411.	Siegband			15609	
1412.	Sieradczuk			6769	
1413.	Sieradzki Władysław	01.06.1924	P	17699	
1414.	Siewieryn Mikołaj	18.12.1923	R	4286	
1415.	Sijhak		R	30	
1416.	Sikorski		P	42500	
1417.	Silakowski Henryk	19.04.1924	P	17790	
1418.	Silberschatz			15702	
1419.	Silberstein			15540	
1420.	Silberstein			15862	
1421.	Silberstein			15994	
1422.	Silberstein			16085	
1423.	Silberstein			16086	
1424.	Simolog		P	18145	
1425.	Simon Władysław		P		Fryzjer

1	2	3	4	5	6
1426.	Sinitzky			5995	
1427.	Singer			42236	
1428.	Singer			42234	
1429.	Singermann			15680	
1430.	Sinojew		R	18324	
1431.	Siryk			6871	
1432.	Sissowies			42232	
1433.	Sistek			7951	
1434.	Sitak			8764	
1435.	Sitz-Wesetzki		R	11670	
1436.	Siudek			16513	
1437.	Siudut			27379	
1438.	Sjemonischew		R	5463	
1439.	Skalmierski Stefan	01.05.1915		16480	
1440.	Skardonez			46634	
1441.	Skoczalek			8085	
1442.	Skoczylas			2398	
1443.	Skoneczny		P	46814	
1444.	Skorupski Stanisław	08.05.1920	P	
1445.	Skowron		P	2557	
1446.	Skowroński		P	4106	
1447.	Skrepcow		R	16827	
1448.	Skrobot Tadeusz	18.07.1913		17765	
1449.	Skrzypczak Józef	18.01.1918	P	9837	
1450.	Skrzypczak Franciszek		P	23254	
1451.	Skus			6508	
1452.	Sljuser		R	28	
1453.	Sławiński		P	20769	
1454.	Słoka lub Słoka			20603	
1455.	Słoniewski Mieczysław	29.09.1918	P	30881	
1456.	Smal			20949	
1457.	Smeroka			6796	
1458.	Smola			23100	
1459.	Smolarczyk Tadeusz	12.03.1924		16422	
1460.	Smoleński		P	3250	
1461.	Smutek Franciszek	06.02.1922	P	10243	
1462.	Sobczak		P	17262	
1463.	Sobczak		P	46808	
1464.	Sobcziszin		R	14680	
1465.	Sobcziszin		R	15163	
1466.	Sobociński Henryk	10.07.1917	P	221	
1467.	Sobol Franciszek		P	3254	
1468.	Soczowka			8564	
1469.	Sodel			17673	
1470.	Sokołow		R	14119	
1471.	Sokołowski		P	2298	
1472.	Sokołowski Tadeusz	21.01.1915	P	2964	
1473.	Sokołowski Zygmunt		P	46694	
1474.	Sokownin		R	18255	

1	2	3	4	5	6
1475.	Sokół Feliks	17.04.1923	P	18161	
1476.	Sologub		R	11130	
1477.	Sopkow		R	18300	
1478.	Sorokin		R	20555	
1479.	Sowa Bronisław	07.07.1917	P	305	
1480.	Spak			13401	
1481.	Spentany Józef	12.09.1920	P	9067	
1482.	Spiegel			42238	
1483.	Spiegel			42239	
1484.	Spiegel Abraham			42240	
1485.	Spiegel			42241	
1486.	Spiegel			42242	
1487.	Spira Jakub	03.11.1908		15569	
1488.	Spisak Michał	07.10.1907		23091	
1489.	Spronger Jakub	10.12.1917		15519	
1490.	Stachowiak		P	46560	
1491.	Stageusz			5726	
1492.	Stamm		D	5672	
1493.	Stanisławski Czesław	02.06.1902	P	9803	Szrajber
1494.	Stanisławski Zbigniew	12.06.1925	P	17263	
1495.	Stanisławski		P	18367	
1496.	Stanisz Zenon	17.07.1928		30654	
1497.	Starka Andrzej			15589	
1498.	Starowejtow		R	26944	
1499.	Starukiewicz		P	2439	
1500.	Starzyk Edward	10.03.1921		16426	
1501.	Stasiak		P	97	
1502.	Stasiak		P	98	
1503.	Stasiak		P	8976	
1504.	Staszewski		P	10199	
1505.	Staszewski Antoni	10.03.1901	P	16427	
1506.	Staszewski		P	20728	
1507.	Stauzew			18310	
1508.	Stawski Michał	25.03.1916		40305	
1509.	Stebelski Stefan				
1510.	Stebliuk		R	16	
1511.	Stefaniak Stanisław	14.04.1893	P	3425	
1512.	Stefaniak Zygmunt		P	26471	
1513.	Stefaniuk Józef	20.05.1925	P	8568	
1514.	Stefański Marian	02.02.1923	P	237	
1515.	Steichler			15780	
1516.	Steier			15788	
1517.	Stein			42237	
1518.	Stein Herman	07.05.1910		42243	
1519.	Stein			15610	
1520.	Steinberg			42245	
1521.	Steinberg			18273	
1522.	Stelter			2177	
1523.	Stempień		P	23424	
1524.	Stempniak Stanisław	14.03.1893	P	3425	
1525.	Stener			42246	

1	2	3	4	5	6
1526.	Stepanenko		R	10355	
1527.	Stepanow		R	14108	
1528.	Stępiński		P	20771	
1529.	Stępniewski		P	9511	
1530.	Stipaiuk		R	18318	
1531.	Stolarski August	31.03.1907	P	16664	
1532.	Stompor			20628	
1533.	Storoszczuk Franciszek	1922	P	23195	zm.w obo- zie
1534.	Strebala			17634	
1535.	Struski Stefan	09.06.1916	P	17860	
1536.	Stryszowski Józef	01.12.1916	P	31623	
1537.	Strzy....		P	23280	
1538.	Strzałkowski			2574	
1539.	Suchanowski Marian	15.08.1918	P	17883	
1540.	Suchanowski Tadeusz	26.07.1925	P	17884	
1541.	Sulwiński		P	42497	
1542.	Susak Stefan	18.08.1920	P	23207	
1543.	Suschteunik		R	10573	
1544.	Suski Ludwik	22.08.1912	P	11112	
1545.	Susza Edward	20.12.1917	P	220	
1546.	Sdscholz			15757	
1547.	Sössman			15729	
1548.	Swaryszewski		P	6752	
1549.	Swendziel		P	23270	
1550.	Swirydonow		R	4056	
1551.	Sycz Antoni	06.06.1923		7752	
1552.	Symonowicz lub Synchronowicz			15798	
1553.	Sysiak Stefan	22.10.1911			
1554.	Szabat			46589	
1555.	Szablowski		P	8905	
1556.	Szafarz Eugeniusz	24.11.1915	P	23400	
1557.	Szak			15975	
1558.	Szałata Feliks	26.04.1911	P	46860	zm.w o.XII.44
1559.	Szaltys Stanisław	13.01.1928	P	1929	
1560.	Szary Jan	17.10.1905	P	8360	
1561.	Szczerbatiuk		R	6434	
1562.	Szczerbiński		P	6759	
1563.	Szczerbiński Edward	20.04.1918	P	23286	
1564.	Szczur Bazyl	14.04.1924	P	20892	
1565.	Szeremeta Bronisław	12.05.1925	P	23215	
1566.	Szeszko			3934	
1567.	Szewczyk		P	8893	
1568.	Szit			16434	
1569.	Szmigielski Wacław	29.08.1906	P	69	
1570.	Szołochow		R	46622	
1571.	Sztarka			15589	
1572.	Sztarka			17766	

1	2	3	4	5	6
1573.	Sztyber			16413	
1574.	Sztyber			16436	
1575.	Szulc Zygmunt	28.01.1898		17766	
1576.	Szulc			8421	
1577.	Szulewski Jan	20.08.1910		2427	
1578.	Szulewski Zygmunt	02.05.1915		2424	
1579.	Szumicki Eugeniusz	30.12.1925	P	7291	
1580.	Szutkowski		P	42469	
1581.	Szwaba		P	23285	
1582.	Szwider			29241	
1583.	Szwinkielstein			15879	
1584.	Szwinkelstein			15880	
1585.	Szymanik		P	8364	
1586.	Szymański		P	23375	
1587.	Szymański Czesław	18.06.1914	P	23417	
1588.	Szyło			42429	
1589.	Szymiol			6633	
1590.	Szyry Jan		P	8360	
1591.	Szyszkina		R	14097	
1592.	Szyszek			1863	
1593.	Śliwiński Franciszek		P	26298	
1594.	Śmigrodzki Kazimierz	03.05.1912	P	8359	zm. w oboz. podczas ewakuacji
1595.	Śniec Stefan	24.03.1914	P	17136	
1596.	Śpiewak Jan	23.11.1916		6857	
1597.	Świąć		P	17916	
1598.	Świątek		P	27415	
1599.	Świdorski Henryk	29.08.1925	P	6779	
1600.	Świerczyński Marian	26.08.1914	P	23466	
1601.	Świetlik Edward	15.07.1912	P	3417	
1602.	Świętonowski		P	23203	
1603.	Taran		P	9782	
1604.	Taras Aleksander	18.08.1906		17510	
1605.	Tarasiewicz Antoni	06.03.1917	P	2319	
1606.	Tarasiuk		R	46637	
1607.	Tarasow		R	13045	
1608.	Targowski Stanisław	18.03.1893		8424	rewir.
1609.	Tatarincew		R	950	
1610.	Taub			42249	
1611.	Taub			42250	
1612.	Taub			42251	
1613.	Taub			42252	
1614.	Techmański Ryszard	11.12.1925	P	10258	
1615.	Tekel Józef	13.05.1897		15744	
1616.	Teliszewski		P	4274	
1617.	Tendel			15759	
1618.	Teodorow		R	23249	
1619.	Teresun		R	3904	
1620.	Teresa Jan	03.03.1892		17702	zm. 21.02.44
1621.	Tichanow		R	1934	
1622.	Tischanow		R	2373	
1623.	Titow		R	10654	
1624.	Tkaczyk Tadeusz	18.10.1918	P	20605	

1	2	3	4	5	6
1625.	Toda Stefan	23.12.1889		23578	
1626.	Tolstow		R	23521	
1627.	Tom Antoni	16.05.1896	P	236	
1628.	Tomczak		P	2164	
1629.	Tomek			8249	
1630.	Tomys			2521	
1631.	Tracz Mikołaj	22.05.1906		1950	
1632.	Trela Władysław	27.12.1894	P	8855	
1633.	Trela Jakub			27354	
1634.	Tretiak		R	7947	
1635.	Tritjak		R	46601	
1636.	Trofyn		R	31621	
1637.	Troszok			6460	
1638.	Trusz			8591	
1639.	Truszyn		R	18280	
1640.	Trybuza			9678	
1641.	Trzaska Kazimierz	03.03.1916	P	82	
1642.	Trzaska Ludwik	20.08.1919	P	100	
1643.	Tschaly			23320	
1644.	Tschaplaj		R	11247	
1645.	Tschaykin		R	11245	
1646.	Tschentschenko		R	109	
1647.	Tschentscher		R	10414	
1648.	Tschernez		R	13414	
1649.	Tschernichow		R	4089	
1650.	Tschernohor		R	7661	
1651.	Tschikota		R	6513	
1652.	Tschmak		R	12422	
1653.	Tschumakow		R	46553	
1654.	Tuliakow		R	23051	
1655.	Tulik lub Turłak			46544	
1656.	Turacz		P	2457	
1657.	Turbiarz Dionizy	08.04.1920		17641	
1658.	Turliński Kazimierz	12.08.1894	P	17805	
1659.	Turner			15518	
1660.	Turutkin		R	7630	
1661.	Tycholis			10260	
1662.	Tyczyński		P	233	
1663.	Tyczyński		P	10349	
1664.	Tyczyński		P	46505	
1665.	Tymecki		P	2583	
1666.	Ulida			2471	
1667.	Unger			16114	
1668.	Unglück /Unglik/ Alfer	02.03.1921		15520	
1669.	Unglück Leib	24.03.1912		15787	
1670.	Urban Marian	06.06m1909	P	3556	
1671.	Usarewicz Bolesław	14.07.1923	P	4399	
1672.	Utin		R	18298	
1673.	Uzarowski			26128	
1674.	Vernet		F	46580	
1675.	Vogel		D	5663	
1676.	Vogel Abracham	07.05.1922		42254	

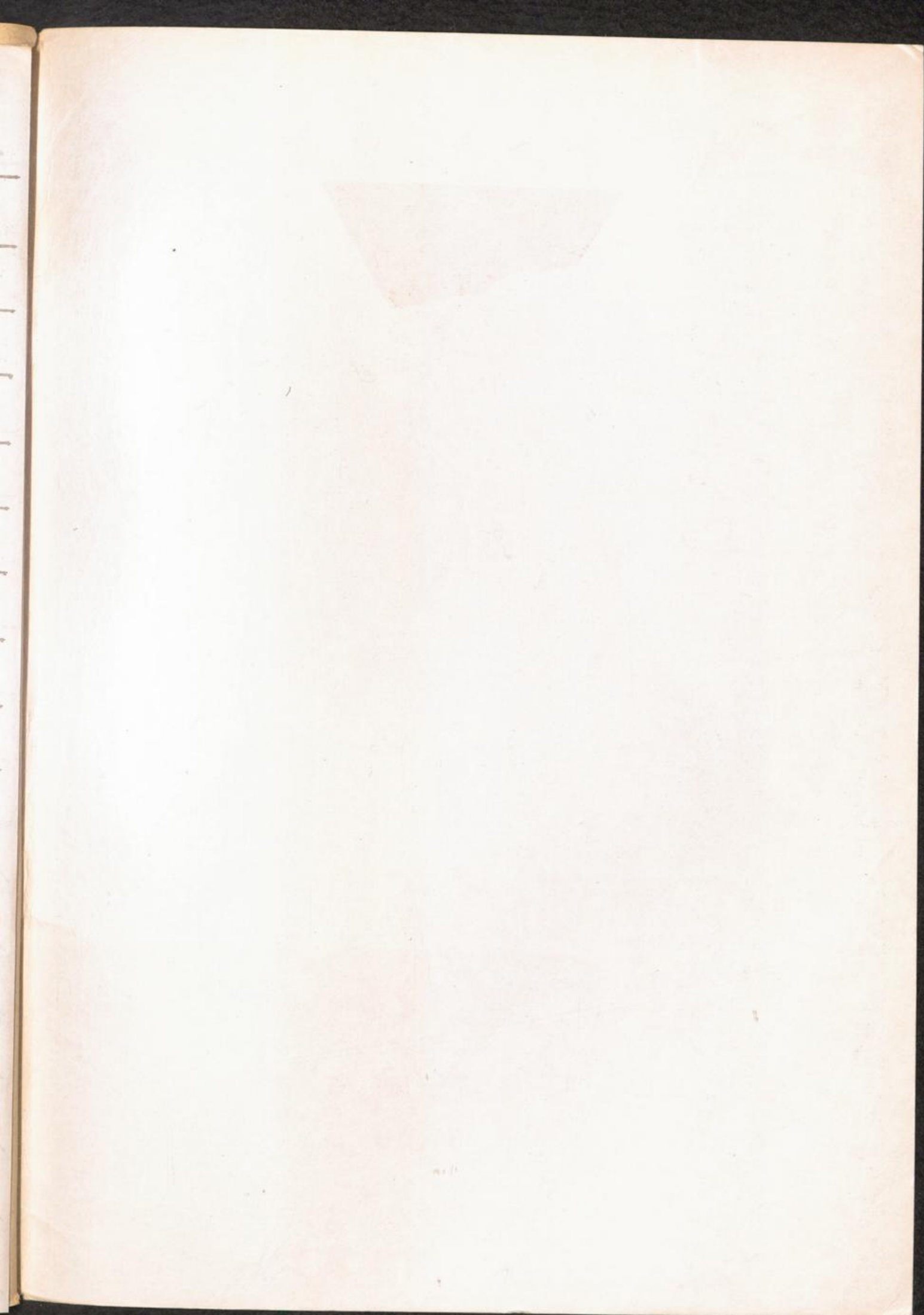
1	2	3	4	5	6
1677.	Wachsberg			15622	
1678.	Wajda			23107	
1679.	Wajner			193	
1680.	Walczak		P	16198	
1681.	Walczak			30481	
1682.	Walczak			30482	
1683.	Walkowiak Jan	16.06.1922	P	29807	
1684.	Wandersmann			15937	
1685.	Waniewski		P	46509	
1686.	Warkocz Eugeniusz	02.08.1903	P	18179	
1687.	Wartarow		R	14719	
1688.	Waschtilko		R	3873	
1689.	Wasil			8840	
1690.	Wasilczenko		R	7328	
1691.	Wasilewski		P	42426	
1692.	Waszuk			20956	
1693.	Wawiernia		R	4120	
1694.	Wawrzonkowski		P	17793	
1695.	Wąsowicz Jerzy	23.11.1916	P	40514	
1696.	Wątor		P	2539	
1697.	Wachtler			5775	
1698.	Weber			16088	
1699.	Weinberg			16041	
1700.	Weinberger			42258	
1701.	Weinberger			42299	
1702.	Weingarten			42263	
1703.	Weingarten			42264	
1704.	Weingärtner			46586	
1705.	Weinrich			3677	
1706.	Weintraub			30396	
1707.	Weiser			42266	
1708.	Weisse Karol			191	
1709.	Weiss			42268	
1710.	Weiss			42270	
1711.	Weiss			42271	
1712.	Weiss			42272	
1713.	Weiss			42273	
1714.	Weiss			42300	
1715.	Weissbrot			15537	
1716.	Weizenberg			16033	
1717.	Weizman			30409	
1718.	Weliczkow		R	23690	
1719.	Wellnar	15.07.1906		16098	
1720.	Wenglarz			187	
1721.	Wenzel			30885	
1722.	Werdyger Chaskiel	05.09.1920		15865	
1723.	Werner Józef	16.01.1901		13348	
1724.	Wesołowski		P	2555	
1725.	Wesołowski			3684	
1726.	Wester			15513	
1727.	Węgrzyn Bolesław			6799	
1728.	Wiącek Emil	18.06.1921			
1729.	Wieczorek			15322	
1730.	Wieczorek Augustyn	1894		23...	zm.w obozie
1731.	Wieczorkowski Wiktor	17.10.1900		9225	

1	2	3	4	5	6
1732.	Wieland			16998	
1733.	Wielgosz Józef	05.03.1920		23023	
1734.	Wieliczko Zenon	24.07.1924		18544	
1735.	Wielopolski Piotr	25.04.1906		1484	
1736.	Wiener			15713	
1737.	Wiener			15728	
1738.	Wieprzek Edward	16.11.1912	P	17869	
1739.	Wierzbiński Antoni	21.02.1924	P	239	
1740.	Wiesel			42274	
1741.	Wiesel			42275	
1742.	Wiesel			42276	
1743.	Wiesner Jakub	03.05.1887		42277	
1744.	Wiktorowski		P	3305	
1745.	Wilczyński		P	17773	
1746.	Wilder	05.12.1923		16090	
1747.	Wiliński Elias	04.01.1922		26272	
1748.	Wilkomm			16012	
1749.	Winter Dawid	15.03.1896		15561	
1750.	Winter Pinkus	25.03.1915		17643	
1751.	Winterstein			2110	
1752.	Wioncek			23182	
1753.	Wiśniewski			46510	
1754.	Wiśniewski Zygmunt			10282	
1755.	Wiśniowski		P	2572	
1756.	Witczak		P	226	
1757.	Witecki		P	17870	
1758.	Witek Stanisław	24.04.1902		23576	
1759.	Własenko		R	11193	
1760.	Własiniowicz		P	23150	
1761.	Własow		R	18254	
1762.	Włocziński			15958	
1763.	Włodarski Władysław	02.06.1919	P	9652	
1764.	Włodek Piotr	22.02.1916	P	30122	
1765.	Wohlberg			42278	
1766.	Wojciechowski Kazimierz	15.01.1912		17871	
1767.	Wojcieński			17920	
1768.	Wolf			16008	
1769.	Woliński		P	23379	
1770.	Wollenstein			42279	
1771.	Wolniański		P	6810	
1772.	Wolowodenko		R	32	
1773.	Wolski Tadeusz		P	17645	
1774.	Wolski		P	701	
1775.	Wolęzszak /Weszczak/ Jan	27.10.1918	P	16541	
1776.	Wolubuije		R	11715	
1777.	Wołkow		R	23328	
1778.	Wołokoński		P	16816	
1779.	Wołoszyn			14514	
1780.	Worach			17705	
1781.	Worach			17707	
1782.	Worobiej		R	2473	
1783.	Worobiej			2474	

1	2	3	4	5	6
1784.	Woronczichin		R	7408	
1785.	Worontschischin		R	18328	
1786.	Wosahle			42	
1787.	Wostrusin		R	387	
1788.	Wozisławski		P	15963	
1789.	Woźniak Stefan	24.08.1921	P	23422	
1790.	Wójcik Wojciech	07.03.1901	P	36241	
1791.	Wójcik		P	17664	
1792.	Wroczyński Zygmunt	28.08.1907	P	59649	
1793.	Wróblewski		P	3492	
1794.	Wróblewski		P	17864	
1795.	Wróblewski		P	17816	
1796.	Wróblewski		P	17866	
1797.	Wróblewski		P	17868	
1798.	Wróblewski Franciszek	24.08.1900	P	17867	
1799.	Wyszyński		P	2569	
1800.	Wyszyński		P	4235	
1801.	Wyzga		P	8849	
1802.	Zacharek		P	8452	kapo transp. komando
1803.	Zajączkowski		P	2363	
1804.	Zajko		P	2347	
1805.	Zajkowski Eugeniusz	09.12.1928	P	46523	
1806.	Zaks Mordka	12.03.1926		16017	
1807.	Zalewski Zygmunt	9.08.1905	P	26301	
1808.	Zalewski		P	46519	
1809.	Zambrzycki Ireneusz	26.05.1926	P		
1810.	Zamiechowski Wacław	25.03.1918	P	6897	
1811.	Zapkow		R	32071	
1812.	Zarębski Antoni	25.05.1920	P	17921	
1813.	Zarzycki		P	1491	
1814.	Zarzycki		P	2276	
1815.	Zasuwa Władysław	02.02.1907	P	8874	
1816.	Zawadzki		P	10541	
1817.	Zawistowski		P	2495	
1818.	Zawistowski		P	46526	
1819.	Zbieg Władysław	18.05.1920	P	2544	
1820.	Zborowski		P	42430	
1821.	Zborowski Czesław	30.06.1907	P	27179	
1822.	Zbroja Franciszek	01.09.1921	P	16780	
1823.	Zbrojewski Antonu	02.05.1923	P	23411	
1824.	Zdobylak		P	17512	
1825.	Zelinger			42280	
1826.	Zelmanowicz			42281	
1827.	Zgadzaj Wincenty	17.02.1916	P	2655	
1828.	Zgorzalewicz Janusz	02.06.1914			
1829.	Ziegelmann			15650	
1830.	Ziegler			42282	
1831.	Zieleźniak Franciszek	15.09.1901		31652	

1	2	3	4	5	6
1832.	Zieliński		P	93	
1833.	Zieliński		P	740	
1834.	Zieliński		P	26281	
1835.	Zieliński		P	16522	
1836.	Ziamba		P	26235	
1837.	Zima Feliks	20.11.1900	P	29382	
1838.	Zimmermann Beniamin	04.12.1915	P	26350	
1839.	Zimnicki		P	17775	
1840.	Ziryński			2510	
1841.	Znamierowski Mieczysław	03.09.1926	P	573	
1842.	Ziółkowski Leonard	04.11.1923	P	29859	
1843.	Zupko		R	32958	stracony 28.08.44
1844.	Zwierz Icek	25.12.1914		15833	
1845.	Zygumowicz		P	4310	
1846.	Żaba-Jaworski		P	4189	
1847.	Żak Franciszek	22.09.1928	P	17811	
1848.	Żuk			2403	
1849.	Żukow		R	3964	
1850.	Żuławski		P	196	
1851.	Żurawski Bronisław	26.04.1920	P	3341	
1852.	Niewięgłowski Mieczysław	17.8.1926	P	6031	
1853.	Mazurek Stanisław	18.01.1900	P	65482	
1854.	Spalik Bolesław		P	9652	
1855.	Zakrzewski Paweł		P	9907	kapo
1856.	Dłutowski Zdzisław		P		
1857.	Matysiak Piotr, Marian	29.07.1904	P	23006	zm.w c.ewak.
1858.	Ratajczak Stefan	08.12.1885	P	6320	zm.XXI.44
1859.	Sztark Andrzej, Józef	29.06.1927	P	8955	
1860.	Sztark Emil	17.03.1895	P	8954	zm.w oboz.
1861.	Bednarek Henryk	18.3.1915	P	2619	
1862.	Jurkowski Władysław		P	3048	
1863.	Sołtysik Józef		P		
1864.	Kupniewski		P	12471	

Nr archiwum Gross-Rosen 3.6.1.1.



7/GP

